

# PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616  
ISSN 0551-5343  
NAKLAD 500 egz.

**10**

(749)

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA  
DOM WYDAWNICZY ELIPSA  
WARSZAWA 2017

# PORADNIK JĘZYKOWY

---

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901  
PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO  
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

**10**

Zarząd Główny  
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa  
Wydział Polonistyki – Uniwersytet Warszawski  
<http://www.tkj.uw.edu.pl>

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA  
DOM WYDAWNICZY ELIPSA  
WARSZAWA 2017

## **KOLEGIUM REDAKCYJNE**

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny), dr hab. Jolanta Chojak,  
dr hab. Wanda Decyk-Zięba (zastępca redaktora naczelnego),  
dr Ewelina Kwapien, prof. dr hab. Radosław Pawelec,  
dr Marta Piasecka (sekretarz redakcji)

## **RADA REDAKCYJNA**

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (przewodniczący, Warszawa),  
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno – Litwa), prof. dr hab. Andrzej Markowski  
(Warszawa), prof. dr hab. Alicja Nagórko (Berlin – Niemcy),  
prof. dr Marta Pančikova (Bratysława – Słowacja),  
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Warszawa),  
prof. dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk – Niemcy),  
prof. dr Olga Šapkina (Moskwa – Rosja),  
prof. dr hab. Héléne Włodarczyk (Paryż – Francja)

### **Redaktor naukowy zeszytu**

prof. dr hab. Stanisław Dubisz

### **Recenzent**

dr hab. Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska

### **Redaktor językowy**

Urszula Dubisz

### **Tłumacz**

Monika Czarnecka

### **Korektor**

Halina Maczunder

Adres redakcji

00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/198

<http://www.wuw.pl>; e-mail: [poradnikjezykowy@uw.edu.pl](mailto:poradnikjezykowy@uw.edu.pl)

Dział Handlowy DW ELIPSA: tel. (48) 22 635 03 01, e-mail: [sklep@elipsa.pl](mailto:sklep@elipsa.pl)

Księgarnia internetowa: <http://www.elipsa.pl>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

© Copyright by Towarzystwo Kultury Języka and Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2017

PL ISSN 0551-5343

Wydanie zeszytu sfinansowane ze środków Towarzystwa Kultury Języka,  
Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego i Domu Wydawniczego „Elipsa”

---

Ark. wyd. 7,9. Ark. druk. 7,25. Papier offsetowy 80 g/m<sup>2</sup>

---

## W ZESZYCIE

Zamieszczone w tym zeszycie opracowania powstały w ramach projektu badawczego „Dialog pokoleń”, realizowanego przez Towarzystwo Kultury Języka we współpracy z Wydziałem Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.

\*\*\*

– Opisy socjologiczne wskazują na zanik podziałów społecznych, które w Polsce występowały przed 1989 r. Czy w takiej sytuacji tradycja inteligenckiego wzorca polszczyzny jeszcze występuje i czy znajduje możliwości kontynuacji w języku młodych i młodszych pokoleń?

– Opis relacji między globalizacją a tradycją lokalną w gruncie rzeczy sprowadza się do odpowiedzi na pytania, czy globalizacja zagraża tradycyjnemu systemowi wartości i tradycji lokalnej (regionalnej), czy też stwarza dla ich rozwoju nową perspektywę.

– W gwarach przyrostek *-ejszy* tworzy komparatywne formy przymiotników bez ograniczeń, co wiąże się z ekspresywnością wypowiedzi ustnych i tendencjami ekonomizacyjnymi; w różnych odmianach polszczyzny ogólnej ten wykładnik komparatywny ma zróżnicowany zakres występowania.

– Zapożyczenia leksykalne z języka angielskiego, dotyczące pola semantycznego <komputer – informatyka>, dynamicznie poszerzają zakres swego występowania od ponad 20 lat, prezentując szerokie *spectrum* sposobów adaptacji i form derywacji na gruncie języka polskiego.

– Formy adresatywne mogą stanowić interesujący zakres stylizacji językowej w tekście artystycznym, umożliwiającą analizę zarówno faktów tekstowych, jak i socjolingwistycznych ze szczególnym uwzględnieniem determinantów grzeczności językowej.

– Teksty XVIII-wiecznych inwentarzy dóbr szlacheckich prezentują historyczny rejestr czasowników mówienia służących wprowadzaniu cudzej wypowiedzi. Analiza ich form oraz sposobów wprowadzania przytoczeń wnosi nowe informacje do opisu rozwoju kategorii *verba dicendi* w języku polskim.

\*\*\*

Język polski – socjolingwistyka – polszczyzna inteligencji – globalizacja – tożsamość regionalna – język regionalny – stopniowanie przymiotników – norma ogólnopolska – zwyczaj gwarowy – anglicyzmy – adaptacja – słownictwo komputerowe – stylizacja językowa – formy adresatywne – grzeczność językowa – czasowniki mówienia – przytaczanie wypowiedzi – dialektologia historyczna.

*Red.*



## SPIS TREŚCI

### ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Mirosława Sagan-Bielawa</i> : Polszczyzna inteligencji jako (nieistniejący) model zachowania językowego .....	9
<i>Halina Pelcowa</i> : Tradycja lokalna i regionalna a globalizacja .....	20
<i>Irena Jaros</i> : Dlaczego <i>lepszejszy</i> jest lepszy od <i>lepszego</i> ? Kilka uwag o komparatywnych formach przymiotników z sufiksem <i>-ejszy</i> w polszczyźnie .....	30
<i>Marcin Maciołek</i> : O asymilacji anglicyzmów komputerowych w polszczyźnie raz jeszcze .....	43
<i>Monika Kresa</i> : Grzeczność językowa członków rodziny i rodziny Jurewiczów – bohaterów <i>Bożej podszewki</i> Teresy Lubkiewicz-Urbanowicz (system adresatywny) .....	59
<i>Błażej Osowski</i> : Przytaczanie cudzych wypowiedzi w XVIII-wiecznych inwentarzach z terenu Wielkopolski .....	77

### OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>Monika Jabłońska</i> : <i>Asystent</i> dawniej i dziś .....	86
--	----

### GRAMATYKI JEZYKA POLSKIEGO

<i>Dominika Kostecka</i> : O gramatyce narodowej Jana Nepomucena Deszkiewicza .....	93
---	----

### RECENZJE

<i>Maria Anufryieva</i> : Mateusz Kowalski, <i>Język i czas. Studium myśli naukowej Jana Baudouina de Courtenay i Ferdinanda de Saussure'a</i> , Warszawa 2016 .....	102
<i>Paulina Faliszewska</i> : <i>Dialog pokoleń 2</i> pod redakcją Elżbiety Wierzbickiej-Piotrowskiej, Warszawa 2016 .....	107

### SŁOWA I SŁÓWKA

<i>S.D.</i> : <i>Lewak, uchodźca i patriota</i> , czyli o manipulowaniu słowami i świadomością społeczną .....	110
--	-----

RECENZENCI „PORADNIKA JEZYKOWEGO” .....	113
---	-----

## CONTENTS

### PAPERS AND DISSERTATIONS

<i>Mirosława Sagan-Bielawa</i> : The Polish language used by intelligentsia as a (non-existent) model of a language behaviour .....	9
<i>Halina Pelcowa</i> : Local and regional tradition versus globalisation .....	20
<i>Irena Jaros</i> : Why is <i>lepiej</i> better than <i>lepszy</i> ? Some comments on comparative forms of adjectives with the suffix <i>-ejszy</i> in the Polish language .....	30
<i>Marcin Maciołek</i> : More on assimilation of computer Anglicisms in the Polish language .....	43
<i>Monika Kresa</i> : Linguistic politeness of the Jurewicz family members – characters in <i>Boża Podszewka (God's Lining)</i> by Teresa Lubkiewicz-Urbanowicz (the adressative system) .....	59
<i>Błażej Osowski</i> : Quoting statements in 18 <sup>th</sup> -century stock lists of the Greater Poland nobility .....	77

### EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

<i>Monika Jabłońska</i> : <i>Asystent (an assistant)</i> in the past and present .....	86
--	----

### POLISH GRAMMAR

<i>Dominika Kostecka</i> : On the national grammar by Jan Nepomucen Deszkiewicz.....	93
--	----

### REVIEWS

<i>Maria Anufryieva</i> : Mateusz Kowalski, <i>Język i czas. Studium myśli naukowej Jana Baudouina de Courtenay i Ferdinanda de Saussure'a (Language and time. The study of the scientific thought of Jan Baudouin de Courtenay and Ferdinand de Saussure)</i> , Warszawa 2016 .....	102
<i>Paulina Faliszewska</i> : <i>Dialog pokoleń 2 (The dialogue of generations 2)</i> edited by Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska, Warszawa 2016 .....	107

### WORDS AND EXPRESSIONS

<i>S.D.</i> : <i>Lewak (a lefty)</i> , <i>uchodźca (a refugee)</i> and <i>patriota (a patriot)</i> , or on manipulating words and social awareness .....	110
--	-----

REVIEWERS OF "PORADNIK JĘZYKOWY" .....	113
--	-----



ŻYCZENIA WSZYSTKIEGO NAJLEPSZEGO  
W NOWYM ROKU 2018  
AUTOROM, CZYTELNIKOM I PRZYJACIOŁOM  
SKŁADA REDAKCJA „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

---





*Mirosława Sagan-Bielawa*  
(Uniwersytet Jagielloński, Kraków,  
e-mail: m.sagan-bielawa@uj.edu.pl)

## **POLSZCZYŻNA INTELIGENCJI JAKO (NIEISTNIEJĄCY) MODEL ZACHOWANIA JĘZYKOWEGO**

Od ponad 100 lat głównym kryterium oceny stanu oraz możliwości rozwoju polszczyzny było to, jak mówi i pisze „inteligentny ogół”. Jest to tradycja sięgająca jeszcze XIX wieku. Warto zastanowić się, czy w XXI w. możemy mówić o ciągłości tradycji traktowania inteligencji jako grupy społecznej, która nadaje ton publicznemu dyskursowi, wyznacza normę wzorcowej polszczyzny, jak to się przez dziesięciolecia utrzymało. Czy kolejne, wchodzące w życie pokolenia będą rozumiały starszych, którzy mówią o języku inteligencji, inteligentnych wzorcach zachowania itp.? Pytanie to wynika nie tylko z troski o międzypokoleniowe porozumienie. Należy je postawić, ponieważ trudno obecnie powiedzieć, czy istnieje inteligencja jako grupa społeczna. A nawet jeśli założymy, że istnieje, możemy zastanawiać się, czy łączy ją jakiś model zachowania językowego i czy ten model nie jest tylko jakimś wyobrażonym schematem, a nie rzeczywistym zachowaniem. Dlatego też w tytule artykułu pojawia się określenie: nieistniejący model, który ma te wątpliwości sygnalizować.

Podstawowy i odwieczny problem, który wiąże się ze stosowaniem w humanistyce pojęciem <inteligencja>, to niemożność jego zdefiniowania, co podkreśla niestrudzony badacz inteligencji Jerzy Jedlicki. Nazywa ją pewnym „geograficznym kuriozum”<sup>1</sup> [Jedlicki 2009, 20], ukształtowanym w społeczeństwie Europy Wschodniej w opozycji do wcześniej uprzywilejowanej postfeudalnej klasy i stosunkowo słabej burżuazji oraz mieszczaństwa. Zmierzch inteligencji wieszczy się w każdym przełomowym momencie historii Polski, mówiąc – z jednej strony – o jej nieprzydatności, niedopasowaniu, roszczeniowości jako tzw. inteligencji budżetowej, a z drugiej strony – podkreślając pauperyzację tej grupy, większą wartość pracy fizycznej niż umysłowej, wyparcie kultury wysokiej przez masową [zob. Gawin 2008]. Inteligencja przetrwała próby utworzenia w pierwszych latach po II wojnie światowej klasy tzw. nowej inteligencji (ludowej), która miała zastąpić i tak zdziesiątkowaną w cza-

---

<sup>1</sup> Ze względu na ograniczenie do Europy Środkowo-Wschodniej, mimo że nauczyciele, urzędnicy, lekarze czy inżynierowie mieszkają i pracują na całym świecie.

sie wojny warstwę. Tymczasem można powiedzieć, że potencjalna nowa – czyli inna – inteligencja przynajmniej po części zasymilowała się ze starą, przejmując jej wzorce [Żarnowski 2009, 211].

Podział na nową i starą inteligencję zachował się w polskich badaniach socjolingwistycznych [zob. Kurek 2008]. Mianem nowej inteligencji przyjęło się nazywać grupę pochodzenia chłopskiego czy robotniczego przy założeniu, że pierwszy język tych ludzi to gwara lub kod mieszany.<sup>2</sup> Tradycyjna, wielopokoleniowa (stara) inteligencja miała być nośnikiem normy wzorcowej polszczyzny, stanowiącej model zachowania językowego. Jednak już badania prowadzone na przełomie lat 70. i 80. XX w. pokazały, że zarówno wielopokoleniową inteligencję („zakorzenioną w kulturze”), jak i tę nową cechuje pogłębiająca się dezintegracja językowa – polegająca m.in. na nadużywaniu kolokwializmów – choć nadal uważano, że to grupa najlepiej mówiąca i pisząca po polsku [Kurkowska 1981, 13–22]. Sami przedstawiciele inteligencji narzekali 40 lat temu, podobnie jak dziś, że „dawniej było lepiej”:

Pogorszył się przeciętny język ludzi wykształconych. Pogorszył się także przeciętny język ludzi piszących – w stosunku do języka sprzed lat stu czy nawet kilkudziesięciu. Dawniej był bardziej jasny i zwięzły, trafniej oddawał myśl autora [Klebanowska 1981, 364–365].<sup>3</sup>

Po przemianach, które zaszły po 1989 r., załamał się dotychczasowy oficjalny podział na robotników, chłopów (chłoporobotników) i inteligencję, a sam termin *inteligencja* wydawał się niedopasowany do zmodernizowanej rzeczywistości. Transformacja polityczna i gospodarcza wymusiła nową samoidentyfikację społeczną i sięgnięcie po terminologię odpowiadającą zachodnim wzorcom podziału społecznego na klasę niższą, wyższą i średnią (z klasami pośrednimi, jak np. niższa klasa średnia). Na pierwszym Forum Kultury Słowa w 1995 r. Władysław Lubaś podkreślał, że tendencje nasilone w polszczyźnie (np. rozchwianie normy językowej) są spowodowane właśnie zmianami w warstwie inteligenckiej,<sup>4</sup> która według socjologów miała przekształcać się w klasę średnią na wzór zachodni.<sup>5</sup> Po kilkunastu latach transformacji do tez socjologów (Henryka Domańskiego, Hanny Świdy-Ziemby) i historyka Jerzego Jedlickiego odniosła się Antonina Grybosiowa [2004; 2008]. Podjęła się próby przedstawienia klasy średniej i jej języka w relacji do dawnej inteligencji, formułując następujący wniosek: „(...) utrzymali cenzus wykształcenia, nie przejęli systemu

<sup>2</sup> Inaczej postrzega się nową inteligencję w socjologii – nową nie ze względu na pochodzenie, ale ze względu na (podrzedną) rolę, którą jej wyznaczono w czasach, kiedy społeczeństwo miało kształtować „sojusz robotniczo-chłopski”.

<sup>3</sup> Jest to przytoczona wypowiedź informatora.

<sup>4</sup> Ograniczał się do osób z wykształceniem wyższym [zob. Lubaś 1996].

<sup>5</sup> H. Domański wskazywał, że „głównym kandydatem do klasy średniej jest inteligencja” [za: Palska 2008, 326].

wartości (etosu), z zastrzeżeniami, że uwaga ta ma charakter ogólny, wyjątki zawsze się zdarzają” [Grybosiowa 2008, 55]. Zarówno W. Lubaś, jak i A. Grybosiowa sygnalizowali istnienie konfliktu wartości (np. tradycyjny inteligencki idealizm a pragmatyzm czy materializm klasy średniej, inne modele życia) ujawnione w trakcie tych przekształceń.

Czy inteligencja w ciągu ostatnich 20 lat została wchłonięta przez klasę średnią? Ciekawe wyniki pokazują badania CBOS z 2013 r. na temat przemian struktury społecznej [Boguszewski 2013, 46–47]. Na pytanie otwarte,<sup>6</sup> do jakiej grupy, klasy czy warstwy społecznej należą respondenci, tylko 3,5% odpowiedziało, że do inteligencji / intelektualistów, prawie 45% – do klasy średniej; liczy się zatem bardziej status materialny. Do tradycyjnego podziału (robotnicy, chłopci, inteligencja) odwoływało się 22,9% ankietowanych. Częściej – w 56,7% odpowiedzi – operowano pojęciami odnoszącymi się do statusu materialnego: klasa średnia, klasa niższa. Nie można powiedzieć, że inteligencja jako grupa zanikła, ale badania te pokazały, że inteligencckość nie jest wyznacznikiem pozycji („bycia”) w społeczeństwie, przynajmniej na poziomie samoidentyfikacji.

Czy określenie *polszczyżna inteligencji* będzie jeszcze jakimś wyznacznikiem normy w kolejnych dziesięcioleciach? Pojęcia i wartości przetrwają, jeśli będą przekazywane z pokolenia na pokolenie. Świadomość najmłodszego pokolenia, czyli między innymi obecnych studentów, można uznać za decydującą dla utrzymania dawnego etosu inteligencckiego.<sup>7</sup> Z tą myślą zostały przeprowadzone badania ankietowe w grupie 116 studentów Wydziału Polonistyki UJ, pokolenia urodzonego w połowie lat 90. XX w., z przewagą rocznika 1997, maturzystów AD 2016. Większości nie było jeszcze na świecie, kiedy toczyły się dyskusje na temat roli inteligencji po 1989 roku. Dla nich rzeczywistość po transformacji ustrojowej jest całym życiowym doświadczeniem.

Ankietowani odpowiedzieli na pytania otwarte: 1) Co to jest inteligencja? Kto według Pana / Pani należy do inteligencji? 2) Jakim językiem posługuje się inteligencja? Czy innym od reszty społeczeństwa? Okazuje się, że inteligencja jako grupa społeczna jednak istnieje w ich świadomości i jest to obraz dość spójny. Odpowiedzi zostały pogrupowane na dwadzieścia kategorii (wyznaczników), z których cztery pierwsze zdecydowanie przeważały nad resztą (zob. tab. 1.). Większość ankiet (ponad 62%) zawierała stwierdzenie, że wyznacznikiem przynależności do inteligencji jest wykształcenie, w tym około 17% ankietowanych precyzowało, że chodzi o wykształcenie wyższe. Wskazywano zatem najczęściej

<sup>6</sup> Ankietka CBOS nie sugerowała w żaden sposób wyboru terminologii.

<sup>7</sup> Sygnałem, że jest możliwe wsparcie inteligencji ze świadomości społecznej, były swobodne wypowiedzi kilkunastu studentów z różnych poziomów studiów (magisterskich i licencjackich), w tym kulturoznawstwa i polonistyki, którzy stwierdzili, że nigdy o inteligencji jako grupie społecznej nie słyszeli.

najbardziej tradycyjne, umowne kryterium.<sup>8</sup> Ale tylko 14 osób wskazało wykształcenie (i pracę umysłową) jako jedyny wyznacznik inteligencji; 10 osób natomiast stwierdziło, że dyplom nie jest konieczny, żeby być inteligentem, 5 – że sam dyplom nie wystarczy. Często wymienianymi cechami tej grupy społecznej były również: poziom intelektualny, wiedza, etos, uczestnictwo w kulturze, czytanie, szerokie zainteresowania. Można powiedzieć, że inteligentami są ci, co wiedzą i rozwijają się.

**Tabela 1. Co to jest inteligencja?**

<b>Wyznaczniki przynależności do inteligencji</b>	<b>Liczba odpowiedzi<sup>a</sup></b>	<b>Liczba ankiet (%)</b>
Wykształcenie (wyższe)	72	62,1
Wiedza, nieustanny rozwój wiedzy	43	37,1
Poziom intelektualny, „stan umysłu”, samoświadomość, twórcze myślenie, szerokie zainteresowania, ciekawość świata, „ma pojęcie o tym, co się dzieje na świecie”	30	25,9
Uczestnictwo w życiu kulturalnym, czytanie, zainteresowanie sztuką	30	25,9
Działalność naukowa, „grono skupione na wartościach intelektualnych”	18	15,5
Troska o dobro wspólne, wpływ na społeczeństwo	18	15,5
Wysoka kultura osobista, obycie, „wie, jak się zachować, co powiedzieć”	18	15,5
Autorytet, wysoka pozycja w społeczeństwie, status, prestiż	10	8,6
Własne zdanie, poglądy, argumenty, „potrafi zająć stanowisko”	10	8,6
Wiedza fachowa, „wybitni w danej dziedzinie”	8	6,9
Erudycja, elokwencja, „potrafi prawidłowo i przejrzyście wypowiadać się w swoim języku”	7	6,0
Mądrość (życiowa), doświadczenie	5	4,3
Przestrzeganie norm: kulturowych, obyczajowych, tradycji, norm prawa	5	4,3

<sup>8</sup> Kryterium to traci na znaczeniu ze względu na masowość studiów wyższych. Warto zwrócić uwagę, że przy znaczącym wzroście liczby osób z wyższym wykształceniem – od ok. 10% w grupie > 15 lat w 2002 r. do ok. 17% w 2011 [NSP 2011, 102] – stosunkowo niewiele osób identyfikuje się z grupą inteligencji, jak pokazały przytoczone wyżej badania CBOS.

Wyznaczniki przynależności do inteligencji	Liczba odpowiedzi <sup>a</sup>	Liczba ankiet (%)
Elita	4	3,4
Praca umysłowa	4	3,4
Tolerancja, otwartość, szacunek dla zdania innych	4	3,4
Umiejętność radzenia sobie, „zaradność życiowa”	3	2,6
Znajomość języków obcych	3	2,6
Zarobki ponad przeciętna, „z bogatych domów”	2	1,7
Dążenie do prawdy	1	0,9
Brak odpowiedzi („nie ma jednoznacznego kryterium”)	1	0,9

<sup>a</sup> Ankietowani podawali zwykle kilka wyznaczników.

Jak stwierdziła jedna z osób ankietowanych, „inteligencja nie jest (...) do końca zależna od wykształcenia i w ogóle nie jest zależna od wykonywanego zawodu, to raczej stan umysłu, pewna samoświadomość”. Nie wszyscy ankietowani odpowiedzieli, jakie grupy zawodowe należą do inteligencji. Konkretnie środowiska, zawody podano tylko w 37 ankietach. Byli to przede wszystkim naukowcy (np. „profesorowie i doktorzy”, „część wykładowców”),<sup>9</sup> artyści, rzadziej uczestnicy życia politycznego (osoby pełniące wysokie funkcje, politycy, „głowy państwa”, „urzędnicy na wyższych stanowiskach”), nauczyciele (zob. tab. 2.). Pojawiły się również ogólne odpowiedzi, że do inteligencji należą ci, co uczą innych, przekazują wiedzę (np. „specjaliści, naukowcy oraz uczeni”, „jednostki, które mają wiedzę w różnych dziedzinach”), czyli mogliby to być zarówno nauczyciele, jak i pracownicy nauki, eksperci. Trzech studentów odpowiedziało, że oni sami uważają się za część tego środowiska, podczas gdy jedna osoba zaznaczyła, że jeszcze do niego nie należy, bo dopiero się uczy.

W wypowiedziach studentów można znaleźć odbicie podstawowych koncepcji inteligencji [por. Kurczewska 1998]:

- 1) elita o wysokich walorach intelektualnych, o określonym poziomie wykształcenia,
- 2) zbiorowość trudniąca się pracą umysłową lub artystyczną,
- 3) zajmująca specyficzne miejsce w strukturze społecznej, pełniąca określone funkcje w społeczeństwie i państwie,
- 4) „przodownicy kultury” (wg Floriana Znanięckiego) – grupa o szczególnej aksjologii, poczuciu misji, działająca na rzecz dobra wspólnego.

<sup>9</sup> Por. też jedną z odpowiedzi: „Są to osoby, które opublikowały jakąś pracę naukową”.

**Tabela 2. Kto należy do inteligencji?**

<b>Grupy zawodowe</b>	<b>Liczba odpowiedzi</b>
Naukowcy	20
Artyści, ludzie kultury, ludzie sztuki	12
Uczestnicy życia politycznego	8
Nauczyciele	6
„Ci, co przekazują wiedzę”	4
Duchowni	3
Prawnicy	3
Specjaliści	3
Filozofowie	2
Literaci	2
Bibliotekarze	1
Dziennikarze	1
Lekarze	1
Pracownicy muzeów	1
Urzednicy	1

Na podstawie powyższych badań można optymistycznie założyć, że inteligencja jako grupa społeczna w jakiś sposób istnieje w świadomości młodych ludzi, ale zakres tej grupy jest węższy niż chciałoby tego tradycyjne ujęcia socjologiczne czy socjolingwistyczne. Nie każdy, kto ma wyższe wykształcenie, jest inteligentem. Jej rdzeń stanowią ludzie nauki i kultury, którzy nie zakończyli kształcenia i rozwoju intelektualnego w momencie odebrania dyplomu.<sup>10</sup>

Kierując do studentów drugie pytanie „Jakim językiem posługuje się inteligencja? Czy innym od reszty społeczeństwa?”, założono, że polszczyzna może być elementem wyróżniającym inteligenta w społeczeństwie, a nawet czynnikiem ważniejszym niż na przykład wykształcenie czy status materialny. W siedmiu ankietach już w odpowiedzi na pierwsze pytanie pojawiły się jako wyznaczniki elokwencja i erudycja, sygnalizując, że sam język może być postrzegany jako ważna cecha inteligenta, której się nie pomija.

<sup>10</sup> To pokazuje również, że młodzi zdają sobie sprawę ze zmian zachodzących w polskim społeczeństwie, kiedy studia wyższe są ogólnie dostępne i dyplom wyższej uczelni nie jest przepustką do elity.

**Tabela 3. Jakim językiem posługuje się inteligencja?  
Czy innym od reszty społeczeństwa?**

Odpowiedzi	Liczba odpowiedzi	Liczba ankiet (%)
Słownictwo: wyszukane, „wysublimowane”, „wysokie”, „wygórowane”; „nie boi się trudnych słów”, „mądre słowa”, „nie zwyczajne”	37	31,9
Stara się mówić poprawnie, starannie, „czysto”	32	27,6
Słownictwo fachowe, terminologia specjalistyczna	31	26,7
Język bogatszy, elokwencja, erudycja; „zna pewne kody, symbole, nieznane innym grupom społecznym”	25	21,6
Raczej nie mówi inaczej, ale jest bardziej świadoma	19	16,4
Brak wulgaryzmów (lub: mniej wulgaryzmów)	15	13
Mówi precyzyjnie, konkretnie, w sposób przemyślany	13	11,2
Język dostosowany do sytuacji i środowiska, również kolokwialny, ale raczej grzeczny	12	10
Nie posługuje się językiem potocznym, kolokwialnym	10	8,6
Nie mówi inaczej; język „podobny lub taki sam”	7	6
Posługuje się językiem potocznym	6	5,2
Staranna wymowa, „typowo polskie a, e”	4	3,4
Nie mówi slangiem	4	3,4
Mówi kulturalnie	3	2,6
Język literacki	3	2,6
Robi te same błędy językowe	2	1,7
Nie mówi dialektem ani gwara (ani wulgarnie)	2	1,7
Język oficjalny; mówi oficjalnie	2	1,7
Język niezrozumiały (brak przejrzystości)	2	1,7
Brak odpowiedzi; nie wiem	2	1,7
Używa wulgaryzmów	1	0,9
Podniosły ton	1	0,9
Może mówić slangiem	1	0,9



Ankietowani studenci wskazywali kilka cech języka typowego inteligenta, w tym erudycję. Ponad połowa z nich skupiała się na słownictwie: bogatym, wyszukanym, specjalistycznym (zob. tab. 3.). Bardzo często pojawiała się odpowiedź (powyżej 27% respondentów), że inteligencja mówi po prostu poprawnie, starannie, bez błędów, „czysto”, w sposób przemyślany, nie ulega modom, np.:

Inteligencja posługuje się językiem bardziej wyrafinowanym od reszty społeczeństwa. Ich nazewnictwo jest bardziej naukowe (...).

(...) powinna posługiwać się językiem poprawnym, wolnym od błędów językowych, a przy tym unikać przekleństw i wulgaryzmów (...).

Inteligencja stara się posługiwać językiem „niezanieczyszczonym” naleciałościami modowymi oraz silnie uważa na negatywny typ rozleniwiaczy, czyli np. na internet. Krótko mówiąc, stara się używać języka klasycznego i wyszukanego.

(...) od reszty społeczeństwa różni się to zwyczajnie myśleniem przed wypowiedzią.<sup>11</sup>

Około 6% ankietowanych stwierdziło, że inteligencja nie mówi inaczej niż reszta Polaków. Ponad 16% odpowiedziało, że może nie mówi inaczej, ale bardziej świadomie. Jedna z osób wskazała na zróżnicowanie pokoleniowe:

Język inteligencji różni się w zależności od wieku konkretnej grupy. Język młodych inteligentów nie różni się znacznie od języka reszty społeczeństwa, natomiast starsze pokolenie używa innego języka.

Wydaje się, że kwestią istotną dla młodzieży jest etykieta językowa, a zwłaszcza stosunek do wulgaryzmów – wbrew panującemu przekonaniu o braku wrażliwości na nadmiar wulgarności w polszczyźnie. Prawie 13% studentów stwierdziło, że inteligencja nie używa wulgaryzmów albo też używa ich mniej (1 osoba stwierdziła przeciwnie).<sup>12</sup> Ponad 10% osób podkreślało, że inteligent potrafi dostosować język do okoliczności i do rozmówcy, nawet jeśli posługuje się językiem kolokwialnym. Słowem, inteligencja jest grzeczniejsza.

Podczas analizy ankiet narodziło się kolejne pytanie dotyczące świadomości językowej młodzieży – jak pokolenie urodzone około roku 1997 widzi granice pomiędzy poszczególnymi odmianami polszczyzny? Do zastanowienia się skłaniałyankiety, w których operowano terminami *język potoczny*, *język literacki*, np.: „Inteligencja posługuje się językiem literackim. Społeczeństwo posługuje się językiem potocznym”, „Jej język może być nieco bardziej literacki niż osób niedbających o wymowę”, „Bardziej naukowym, mniej potocznym”.

<sup>11</sup> We wszystkich cytatach z ankiet pozostawiono oryginalną pisownię.

<sup>12</sup> A. Grybosiowa [2004, 15–17] jako jeden z wyznaczników języka nowej klasy średniej w opozycji do dawnej inteligencji wymieniła liberalny stosunek do wulgaryzmów.

Stwierdzenie, że inteligencja wyróżnia się tym, że nie mówi językiem potocznym czy kolokwialnym, znalazło się w odpowiedziach 8,6% ankietowanych, a ponad 5% było zdania, że jednak mówi językiem potocznym. Nie ma przy tym pewności, czy wszyscy uczestnicy ankiety tak samo rozumieją użyty przez siebie termin *język potoczny*. Niestety, z ich odpowiedzi nie wynika, jak dokładnie młodzież postrzega polszczyznę inteligencji. Wylania się tu raczej obraz różnie rozumianej literackości i potoczności – np. *język literacki* jako ‘poprawna wymowa’. Nie wiemy też, co według ankietowanych oznaczają terminy: *język oficjalny*, *mówić kulturalnie* czy *oficjalnie*. Są to pewne ograniczenia krótkiej ankiety. Zastanawia też, jak ankietowani rozumieją termin *slang*, kiedy twierdzą (4 osoby), że inteligencja nie posługuje się slangiem (jedna osoba stwierdza przeciwnie). Dwie odpowiedzi można potraktować jako wskazówkę co do oceny odmian gwarowych i dialektów, bo zestawia się je tam w jednym szeregu z wulgaryzmami i to jest jedyny kontekst, w którym się one pojawiają: „[inteligenci] nie używają dialektów i wulgaryzmów”, „inteligencji nie wypada mówić gwarą czy używać przekleństw”.

Chociaż pytanie zawarte w ankiecie („Jakim językiem posługuje się inteligencja? Czy innym od reszty społeczeństwa?”) nie sugerowało, że polszczyznę inteligencji można traktować jako wzór, 8 osób spośród 116 studentów wskazało, że inteligencja powinna być wzorem pewnego zachowania językowego i konkretnego zachowania się od niej oczekuje:

Język inteligencji powinien być na wyższym poziomie, niż ten, którym posługujemy się potocznie, gdyż osoby z tej drugiej grupy społecznej są odpowiedzialne za kształtowanie społeczeństwa, powinny dawać wzór. Zarówno przez treści, jakie głoszą, jak i poprzez sposób wypowiedzi, jakim to robią. Ważny jest dialog, jego propagowanie, jako wzorca rozwiązywania konfliktów.

Inteligencja posługuje się językiem przede wszystkim wzorcowym, nie mową potoczną, gdyż to, co mówią, zazwyczaj odbierane jest przez większą grupę w społeczeństwie. Unikają błędów językowych czy kolokwializmów. Myślę, że jej zadaniem jest wręcz wyznaczanie pewnych norm językowych.

Inteligencja powinna posługiwać się językiem nieco innym od reszty społeczeństwa. Powinien być to język nie potoczny, dostosowany do odpowiedniej sytuacji (...).

Inteligent powinien dbać szczególnie o poprawność językową, używa i rozumie język zmetaforyzowany.

Oczekiwania, jakie ma młodzież w stosunku do języka inteligencji, to nie tylko wyznaczanie normy, do której ma się dostosować tzw. reszta społeczeństwa, ale dostosowanie się samej inteligencji do owej reszty społeczeństwa. Te konkretne opinie można nazwać postulatem prostoty:

Inteligencja posługuje się językiem poprawnym i kulturalnym, z oczywistych powodów grupa ta posiada bogatszy zasób słownictwa niż reszta społeczeństwa. **Inteligencja powinna jednak nie mieć problemu porozumieć się z przeciętnym człowiekiem.**<sup>13</sup>

<sup>13</sup> Pogrubienia w cytatach pochodzą od autorki artykułu.

Człowiek wykształcony posiada większy zasób słów od reszty społeczeństwa, szczególnie jeżeli chodzi o wybraną przez siebie dziedzinę nauki, sztuki itp. **natomiast człowiek inteligentny, potrafiący zastosować wiedzę w praktyce przekazuje ją prostym językiem.**

Inteligencja posługuje się językiem tego danego kraju, do którego inteligencja należy. Używa język na wysokim poziomie, czyli nie używa potoczność, wulgaryzm, czy jakiś slang. **Mówi tak, żeby ludzie zrozumieli.**

Inteligencja posługuje się językiem wskazującym na posiadaną przez nich wiedzę i moim zdaniem jest kolejnym czynnikiem wskazującym na przynależność do tej grupy, **nie powinna jednak używać języka samolubnego, egocentrycznego, a raczej umieć w jasny, przejrzysty sposób przekazywać komunikaty o często skomplikowanej treści.**

Przedstawione powyżej wyniki ankiety obrazują pewien wycinek rzeczywistości, w której zachodzą zmiany społeczne rodzące wątpliwości, czy istnieje jeszcze inteligencja i inteligentka polszczyzna. Pokazuje się nam kategoria społeczna widziana oczami – może jeszcze nieco naiwnego – pokolenia, które chce ją widzieć. Trzeba pamiętać o ograniczeniach badawczych tej ankiety, jest to bowiem niewielka i specyficzna reprezentacja młodego pokolenia – grupa świeżo upieczonych studentów krakowskiej uczelni, kierunku humanistycznego, czyli osoby o pewnych aspiracjach. Odpowiedzi na zadane pytania mogłyby wyglądać inaczej w innej grupie wiekowej, w innym środowisku. Wydaje się też – zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę, że wymieniano wśród inteligentów nauczycieli, naukowców i zwracano uwagę na poprawność językową – że ankieta przedstawia obraz inteligencji przekazany i wpojony im przez szkołę. Jest więc to ślad jakiegoś przekazu pokoleniowego, ale nie wiemy, w jakim stopniu będzie on trwały.

Dalsze rozszerzone badania mogą pokazać, że wbrew optymistycznej wizji młodej inteligencji humanistycznej w świadomości społecznej następuje rozpad tradycyjnej struktury społecznej i zmienia się rola polskiej inteligencji. Należy zastanowić się, jak w obliczu tych zmian opisywać wpływ tej grupy społecznej na język polski i czy w ogóle da się opisywać język, uwzględniając dotychczasowy podział jego użytkowników na grupy społeczne.

## Bibliografia

- R. Boguszewski, 2013, *Postrzeganie własnego miejsca w strukturze społecznej* [w:] B. Roguska, R. Boguszewski (red.), *Struktura społeczna i jej wymiary*, „Opinie i Diagnozy” nr 27, Warszawa, s. 34–48.
- M. Gawin, 2008, *Abdykacje i restauracje. Debaty o zmiernych inteligencji polskiej w latach międzywojennych i współcześnie* [w:] H. Domański (red.), *Inteligencja w Polsce. Specjaliści, twórcy, klerkowie, klasa średnia?*, Warszawa, s. 241–262.
- A. Grybosiowa, 2004, *Zmiany w podziale społecznym. Klasa średnia*, „Poradnik Językowy” z. 1, s. 11–18.

- A. Grybosiova, 2008, *Nowa jakość – nowa nazwa? (o nazwie inteligencja)*, „Język a Kultura” t. 20 (tom jubileuszowy), s. 51–58.
- J. Jedlicki, 2009, *Problems with the Intelligentsia*, „Acta Poloniae Historica” t. 100, *Studies on Intelligentsia*, s. 15–30 [online: [www.rcin.org.pl](http://www.rcin.org.pl) (dostęp: 21.10.2016)].
- B. Klebanowska, 1981, *Poglądy przedstawicieli warszawskiej inteligencji na współczesną polszczyznę* [w:] H. Kurkowska (red.), *Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień*, Warszawa, s. 364–377.
- J. Kurczewska, 1998, *Inteligencja* [w:] Z. Bokszański i in. (red.), *Encyklopedia socjologii*, t. 1, A–J, Warszawa, s. 337–343.
- H. Kurek, 2008, *Polszczyzna mówiona inteligencji*, Kraków.
- H. Kurkowska, 1981, *Próba charakterystyki socjolingwistycznej współczesnego języka polskiego* [w:] H. Kurkowska (red.), *Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień*, Warszawa, s. 7–46.
- W. Lubaś, 1996, *Polszczyzna wobec najnowszych przemian społecznych* [w:] J. Miodek (red.), *O zagrożeniach i bogactwie polszczyzny. Forum Kultury Słowa 1995*, Wrocław, s. 153–161.
- NSP 2011: *Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011. Ludność. Stan i struktura demograficzno-społeczna*, 2013, Warszawa; [online: <http://stat.gov.pl/spisy-powszechnie/nsp-2011> (dostęp: 23.02.2017)].
- H. Palska, 2008, *Między etosem inteligentkim a etosem klasy średniej? Styl życia i system wartości polskiej warstwy wykształconej w okresie transformacji systemowej* [w:] H. Domański (red.), *Inteligencja w Polsce. Specjaliści, twórcy, klerkowie, klasa średnia?*, Warszawa, s. 324–358.
- J. Żarnowski, 2009, *Structures and Social Roles of the Polish Intelligentsia, 1944–1989*, „Acta Poloniae Historica” t. 100, *Studies on Intelligentsia*, s. 207–219 [online: [www.rcin.org.pl](http://www.rcin.org.pl) (dostęp: 21.10.2016)].

***The Polish language used by intelligentsia  
as a (non-existent) model of a language behaviour***

Summary

This paper asks the question whether the tradition of the educated model of the Polish language still has a chance to be continued by younger generations given the fact that sociological research show that the social classes from the period before 1989 are rather disappearing. On the example of the survey questionnaires distributed among students of Polish studies, the author shows how the young generation of humanists understands the concept of intelligentsia as a social group and if, in her opinion, it differs from the rest of the society in terms of language. Youth perceive intelligentsia as people who are not only educated but also continue pursuing their intellectual development. Their language is characterised by greater erudition and carefulness, they are also expected to be attentive to Polish and use a language that is comprehensible to others. The research showed also that terms such as *colloquial language*, *literary language*, etc., used in the questionnaires, are vague.

*Halina Pelcowa*

(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin,  
e-mail: halina.pelc@poczta.umcs.lublin.pl)

## **TRADYCJA LOKALNA I REGIONALNA A GLOBALIZACJA**

Wzajemne relacje współczesnych tendencji globalizacyjnych i dziedzictwa językowo-kulturowego regionu w zasadzie sprowadzają się do szukania odpowiedzi na pytania: czy globalizacja zagraża tradycyjnemu systemowi wartości oraz tożsamości regionalnej i lokalnej z „małą ojczyzną”, czy może stanowi dla nich wzmocnienie i daje szerszą perspektywę rozwoju, a także wskazuje na funkcję identyfikacyjną, dydaktyczną i integrującą tradycję w misji łączenia lokalnego i globalnego świata. Aby na nie odpowiedzieć, należy sięgnąć do istoty pojęcia tożsamości oraz mechanizmów działań go stymulujących i zabezpieczających w obliczu globalizacji.

Według definicji słownikowej tożsamość to „świadomość naszych cech i naszej odrębności” [Bańko (red.) 2000, 839], a także – jak pisze S. Gajda – względnie trwała / zmienna w czasie i sytuacyjnie identyfikacja podmiotu

z określonym systemem znaczeń (idei, przekonań, wartości, norm etc.), opierającym się na przeżywaniu i zinterioryzowaniu elementów przeszłości, teraźniejszości i wyobrażeń przyszłości [Gajda 2007, 41].

K. Kwaśniewski sytuuje ją

po między tym co pojedyncze i tym co zbiorowe, tym co wewnętrzne i tym co zewnętrzne, bytem i działaniem, ego i alter, defensywą i ofensywą, zakorzeniem i migracją, asymilacją i dyskryminacją, wrośnięciem i marginalnością [Kwaśniewski 1987, 352],

a M.S. Szczepański i W. Ślęzak-Tazbir [2009, 24] rozpatrują kilka perspektyw jej opisu, w tym aspekt antropologiczny z językiem, gwara, literaturą lokalną, zwyczajami i obyczajami jako elementami tożsamości lokalnej i regionalnej.

Należy przy tym pamiętać, że zmiany cywilizacyjno-technologiczne zachodzące w ostatnich kilkunastu latach w sposób znaczący wpłynęły na świadomość językową, szczególnie mieszkańców wsi i małych miast, co przekłada się na zmianę stylu życia. Wiąże się to nie tylko z zanikiem

desygnatów wielu dziedzin kultury materialnej, ale też uproszczeniem sposobu porozumiewania się i nazywania pewnych fragmentów otaczającej rzeczywistości, np. związanych z ukształtowaniem powierzchni, częściami wsi, drogami, chwastami, roślinami przydrożnymi, stopniami pokrewieństwa, a nawet drzewami, ptakami i zwierzętami. Globalizacja wprowadziła nową jakość w procesie postrzegania świata, z nowymi narzędziami i formami przekazu informacji oraz zanikiem bezpośredniości kontaktów międzyludzkich, co spowodowało rozluźnienie naturalnej więzi, prowadząc nie tylko do uniwersalizacji wartości i norm kulturowych, ale także do zacierania granic między przeszłością a współczesnością. Aspekt kulturowy globalizacji prowadzi bowiem do upowszechnienia w skali ponadregionalnej za pośrednictwem telewizji i Internetu określonych wzorców kulturowych, wywodzących się z kultury obcej danej społeczności, co jest świadomie przejmowane przez młode pokolenia, ale z trudem akceptowane, a często niezrozumiałe dla pokoleń starszych.

#### Często

globalizacja (nie zawsze słusznie) utożsamiana jest z amerykańizacją życia, a także z komercjalizacją tego, co lokalne i odrębne. Z drugiej jednak strony globalizacja to nie tylko element komercji, niszczący odrębność kulturową i tradycję, ale także otwieranie nowych perspektyw rozwoju i upowszechnienia tego, co ważne lokalnie, co buduje nową, lepszą jakość codziennej egzystencji. Globalizacja – dzięki łatwej i powszechnej formie komunikowania się, ale także poprzez stwarzanie zagrożenia uniwersalizacją – prowadzi do wyrazistszego dostrzeżenia tego, co tradycyjne i ograniczone terytorialnie, co wyraźnie wyróżnia i nadaje indywidualny rys [Pelcowa 2016b, 91].

I ta sytuacja może rodzić chęć pokazania własnej odrębności, ale też podkreślenia wartości swojego miejsca, mowy, kultury materialnej, a nawet otaczającej przestrzeni (przykładem mogą być powstające w ostatnich latach ośrodki edukacji regionalnej oraz wzmożone zainteresowanie gwarami i kulturą ludową). Takie działania

w obliczu globalizacji i jednocześnie rodzących się tendencji do zachowania różnorodności języków i kultur w Unii Europejskiej – nabierają nowego znaczenia jako istotny element nie tylko tradycji i kultury ludowej, przekazywanej z pokolenia na pokolenie, ale również tożsamości regionalnej [Pelcowa 2012, 8–9].

Jest też inny aspekt, czyli pojawienie się języka i kultury lokalnej w nowej odsłonie – ludowości na sprzedaż i gwary często przywoływanej nawet w takiej wersji, w jakiej już dawno nie istnieje. To służy komercji i wystawieniu dziedzictwa kulturowego jako produktu rynkowego, ale też pozwala na pokazanie odrębności i wyjątkowości lokalnego środowiska.

W tym swoistym tyglu różnie pojmowanej tożsamości gwary odgrywają rolę szczególną, z wpisanym dziedziczeniem nie tylko form językowych, ale całego systemu wartości uniwersalnych, nienaruszalnych, z ciekawością nastawioną na konieczność nazwania każdego najdrobniejszego elementu otaczającej rzeczywistości, a także z umiejętnością



segregowania i wartościowania świata. Tradycja lokalna i regionalna, w tym język, zwyczaje, obyczaje, system uwarunkowań społecznych wpisują się bowiem w tożsamość miejsca i czasu oraz w dyskusję o tym, co dzieje się z wartościami we współczesnym świecie, rodząc pytania: kim jestem, skąd jestem?, a także: co jest dla mnie ważne?, do czego dążę?

Odrębności językowe własnego regionu, stanowiące istotną część niematerialnego dziedzictwa kulturowego, pozwalają wykreować tożsamość jako względnie stabilną formę samoświadomości, autopercepcji, którą trzeba w sobie nie tylko odkryć, ale i skonstruować, z podkreśleniem tożsamości jednostkowej (konkretnej lub typowej jednostki), jak i tożsamości zbiorowej, społecznej [Gajda 2007, 38].

W tej sytuacji gwara, stając się ostoją swojskości i wspólnoty kulturowej, jest najbardziej wyrazistą formą identyfikacji oraz wykładnikiem regionalnego i lokalnego dziedzictwa, nawiązującego do dziedzictwa przodków, często z wyraźnie zaznaczonym elementem sentymentalnym:

*Tak mówili dziadkowie, ojce, to i takie te nasze słowa, i taka nasza tradycja, to tak z dawien dawna wynika* (Uhnin, powiat parczewski).<sup>1</sup>

*Nasza mowa to z dziada pradziada, nie wiem czy to gwara, czy nie, ale to nasze dziedzictwo* (Szczebrzeszyn, powiat zamojski).

*Ta nasza tradycja no to co, to mowa, no i nasze obyczaje, bo to jest coś, co jest tutaj u nas, a nie tam dzieś w dalekich strunach, a ja od dziecka tak mówie to naszo mowo, bo tu mieszkam i tu sie urodził ja, moje ojce, dziadki, cała rudzina tutejsza* (Dańce, powiat włodawski).

*Te nasze słowa to takie wdzięczne, że to za serce chwytła i człowiek weselszy zara sie robi, bo to nasze z dawien dawna, jeszcze po dziadkach i ojcach zostało* (Łukowa, powiat biłgorajski).

W świadomości mieszkańców wsi i innych użytkowników języka gwara ma jednak dwa oblicza [por. Kucala 1960, 141–156; Kurek 1995; 2010, 71–79; Cygan 2011; Kucharzyk 2001, 98–103; 2002, 277–286; Pelcowa 2004a, 163–177; 2004b, 125–137; 2013, 219–229; 2016a, 5–14]. Z jednej strony funkcjonuje jako element tradycji ludowej przekazywanej z pokolenia na pokolenie (*mowa przodków; mowa naszych ojców i dziadów; tradycja ludowa*) oraz zakreślenia kręgu swojskości i małej ojczyzny (*nazywanie po naszymu; swoja mowa; swojska mowa; miło tak posłuchać jak swoimi wsiami zalatuje*), a także opozycji dawny–współczesny (*dawna mowa; dawne obrzędy; dawne obyczaje ludowe; mowa naszych dziadów; mowa starych ludzi na wsi*).

<sup>1</sup> Przykładowe wypowiedzi, przywołane w tym miejscu i w dalszej części artykułu, zostały zebrane przez autorkę artykułu w latach 1990–2014 od mieszkańców wsi i miast (do dziesięciu tysięcy mieszkańców) Polski środkowo-wschodniej, ale ilustrują one poziom świadomości językowej w pełni reprezentatywny także dla innych obszarów gwarowych. Wszystkie wypowiedzi, sygnowane nazwą miejscowości, są zapisane ortograficznie, ale z uwzględnieniem lokalnych i regionalnych właściwości fonetycznych, morfologicznych i składniowych.

Z drugiej strony – gwara jest ujmowana w kategorii obcości z odsyłaniem do sąsiednich wsi i obszarów (*mowa sąsiednich wsi; mowa tych, co mieszkają w innych stronach; mowa Górali; mowa tych, co na wschodzie*) i traktowana jako niepotrzebne obciążenie, czyli taki rodzaj dziedzictwa, do którego nie każdy chce się przyznawać (*a po co to wspominać; a kto tam wi, jak kiedyś mówili; gwara to stare dzieje i tyle, a nas to nie dotyczy; u nas gwary nie było; warto słuchać tego co teraz, po co sięgać do dawnego zacofania; soltyśa trza pytać, bo ja polityko sie nie zajmuje; co mówili gwaro to powymirali dawno; gwara to już ni za naszy pamięć*).

Regionalne i lokalne dziedzictwo językowe wpisuje się w realizację funkcji tożsamościowej oraz działań ochronnych i zabezpieczających, wynikających z *Ustawy o ochronie języka polskiego* i *Konwencji UNESCO 2003*. Jego ochrona zatem to szacunek dla szczególnego rodzaju tożsamości miejsca, czasu oraz uniwersalnych wartości dziedziczonych i przekazywanych pokoleniowo.

Do kulturowych mechanizmów kształtowania tego dziedzictwa w aspekcie jego ochrony należy pamięć i wartości jako istotne komponenty „małej ojczyzny”, różnie postrzegane w poszczególnych regionach Polski. Należy przy tym wyraźnie podkreślić, że w każdym z nich jest nieco inna sytuacja komunikacyjna i wynikająca stąd realizacja działań zabezpieczających i ochronnych. W tym zakresie należy zwrócić uwagę na kilka aspektów.

Współczesne odkrywanie własnej tożsamości ma praktyczny związek z działalnością samorządową i regionalnymi placówkami kultury, z ideą regionalizacji, a więc całokształtem życia społecznego. Dostrzeżenie problemu przez samorzady i aktywne włączenie się w jego ochronę to także dobry sposób na promocję gminy, miasta, regionu. Ponadto bez zrozumienia tożsamości lokalnej nie ma możliwości pełnego włączenia się w tożsamość regionalną i globalną, a fakt, że gwara ujmowana szeroko, z włączeniem nie tylko form językowych, ale struktury obyczajowej, mentalnościowej, symbolicznej, wierzeniowej i aksjologicznej, ciągle budzi emocje, jest pewnego rodzaju świadectwem, iż jest to zjawisko trwałe i ważne społecznie.

Należy przy tym wspierać wszelkie inicjatywy lokalne (zagrody regionalne, lokalne muzea przestrzeni dawnej wsi itp.), zespolone z profesjonalnym opisem zróżnicowania regionalnego. Takie badania są prowadzone w różnych ośrodkach uniwersyteckich, ale potrzebna jest pełna integracja i intensyfikacja działań, m.in. takich na miarę corocznych spotkań pod hasłem „Dialog pokoleń”, organizowanych przez Towarzystwo Kultury Języka i Uniwersytet Warszawski, czy szeroko zakrojonych badań regionalnych prowadzonych w Bukówcu Górnym w Wielkopolsce we współpracy z Uniwersytetem Adama Mickiewicza w Poznaniu, a także wspólnych działań podejmowanych przez slawistów, polonistów i kulturoznawców z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie z urzędami gmin i towarzystwami regionalnymi.



Warto przy tym pamiętać, że twórcze współdziałanie różnych środowisk: naukowych, oświatowych, samorządowych, instytucji kultury w uświadamianiu wartości dziedzictwa językowego i różnych jego odsłon wymaga zachowania ostrożności przy realizacji „tradycji wynalezionych” i rekonstrukcji z tradycją na sprzedaż, bo tego typu działania realizowane wyłącznie z chęci zysku mogą przynieść więcej szkody niż pożytku. Spotyka się bowiem inicjatywy lokalne wykorzystujące do celów komercyjnych nawet gwara innego regionu lub tworzenie wymyślonej historii gminy czy wsi.

Istotną rolę w ocalaniu regionalnej i lokalnej rzeczywistości językowej i kulturowej odgrywają bez wątpienia opracowania gwarowe, głównie słowniki regionalne i lokalne, rozumiane jako wytwór o wymiarze dydaktycznym i społecznie użytecznym, dokumentujący i odbijający przekazywany pokoleniowo obraz języka i kultury ludowej. Jest to powinność wynikająca z *Konwencji UNESCO* z 2003 roku [*Konwencja* 2003; Adamowski, Smyk 2013, 9–17; Karaś 2013, 207–218; 2015, 83–95; Pelcowa 2013, 219–229], która powinna stać się prawem i obowiązkiem użytkowników języka każdego regionu. Globalizacja może tylko wzmocnić taką potrzebę i ją skonkretyzować. Idea ta nabiera szczególnego wymiaru właśnie współcześnie w świetle szybko zmieniających się realiów współczesnego życia, z międzypokoleniowym transferem nie tylko słów i ich znaczeń, ale systemu niesionych przez nie wartości oraz zachowań językowych, kulturowych i obyczajowych.

Słowniki lokalne, regionalne muszą być przygotowane w odpowiedni sposób. Ważna jest struktura hasła i zawarte w nim treści, a więc to, w jaki sposób prezentują przedstawianą rzeczywistość, na jakie jej aspekty zwracają uwagę, jakie zawierają informacje szczegółowe. Obraz słowa gwarowego powinien być pełny językowo, kulturowo i obyczajowo, z dodatkowymi elementami ikonograficznymi – zdjęciami i w miarę potrzeby (np. w wypadku słowników regionalnych) także mapą pokazującą zasięg słowa i jego znaczeń, z pełną gamą synonimów gwarowych, odniesień symbolicznych i reprezentacji obyczajowo-wierzeniowej (por. m.in. wydane w ostatnich latach słowniki Orawy, Podhala, Podlasia, Suwalszczyzny, północnego Mazowsza, Lubelszczyzny) [Kaś 2011; 2015–2016; Maryniakowa, Rembiszewska, Siatkowski 2014; Pelcowa 2012–2016]. Słowniki dające tylko słowo i jego znaczenie są daleko idącym uproszczeniem i nieporozumieniem. A tekstem wzorcowym dla całego obszaru nie może być obraz zaczerpnięty z regionów o specyficznym charakterze ze względu na status i odbiór gwary (np. Śląska, Kaszub), bo sytuacja językowa tych obszarów nie jest w pełni reprezentatywna dla innych regionów, np. Polski środkowej czy wschodniej.

W słowniku regionalnym powinna być uchwycona przede wszystkim specyfika regionu i jego właściwości nie tylko językowych, ale też kulturowych, obyczajowych, mentalnościowych, ze sposobem konceptualizacji najbliższej i dalszej przestrzeni dawnej i współczesnej, a także możliwo-

ścią przekazania systemu wartości, specyficznych dla miejsca i mieszkających tam ludzi, np. na każdym obszarze dawne formy pozdrowień nawiązywały do Boga i do idei wspólnotowości mieszkańców danego środowiska (*nie wypadło nie zagadać do sąsiada* – jak twierdzą mieszkańcy Turobina w powiecie biłgorajskim), ale ich formuła językowa była nieco inna, np. w regionie lubelskim do pracujących na polu kierowane były formuły: *Boże dopomóż, Boże dopomóż do roboty, Bóg wam pomóż, Bóg pomóż, Boże pomóż, Boże dopomóż, Boże pomóż, Panie Boże dopomóż, szczęść Boże, daj Boże, z Bogiem, dzień dobry z Bogiem*. Obrazują to następujące wypowiedzi:

*Boże dopomóż, co zaczynata czy kończyta, a dużo jeszcze zostało, no to z Bogiem* (Smółsko Duże, powiat biłgorajski).

*Kiedyś to wołali jak sie mata i Panie Boze dopomóż, a tera to delikatnie scęść Boze* (Wola Burzecka, powiat łukowski).

*Kiedyś to wy żniwa koso kusili, chłop, taki kosiarz i baba podbiraczka, i te co szli to zawsze Boże pomóż mówili, a te co na polu znów mówili i wam pomóż* (Zatyłe, powiat tomaszowski).

*Kiedyś mówili Boże dopomóż, bo rubili wszystko z Bogiem i po bożemu, a te opowiadali daj Panie Boże. A teraz to chyba z diabłem robio, no bo jak nazwać to, co sie na polu tera wyprawia, tyn kombajn* (Barbarówka, powiat chełmski).

*Kiedyś w polu rubili i jak na tyn przykład wy żniwa to jeden drugimu Boże dupomóż, Boże dupomóż, daj Panie Boże* (Niedzieliska, powiat zamojski).

*Jak chtoś w polu robił, a przechodziło sie to Boże dupomóż do roboty albo szczęść Boże* (Huszczka, powiat bialski).

*Ojciec przykazywał, pamiętajta, żeby to wam mówili Boże dupomóż, a nie wy innym* (Żrebce, powiat zamojski).

Podobnie jest z powitaniem w drodze i przy wejściu do domu, np.:

*Pochwaluny kumo, dzie tak leciecie?* (Turka, powiat chełmski).

*A jak wchodził do dom to niech bedzie pochwalony Jezus Chrystus, a w święta to kolęda ze świętym Szczepanem, ze święto wilijo* (Wierzchowiska, powiat janowski).

*Na Szczypana sie szło po sąsiadach i na szczęście, na zdrowie ze Świętym Szczepanem, a żebyście zdrowe byli, dzieci wam sie chuwali, i pełno w komorze i w uborze wszystko zboże, co daj Boże* (Susiec, powiat tomaszowski).

Ponadto należy zadać pytanie – kto ma być adresatem i odbiorcą opracowania: naukowcy, naukowcy-dialektolodzy, młodzież, wszyscy mieszkańcy danego regionu (danej wsi) czy może tylko najstarsze pokolenie, które z sentymentem wraca do tego, co było i w słowniku będzie szukało wspomnień z dzieciństwa i młodości. Ta ostatnia grupa z zainteresowaniem czyta słownik „od deski do deski”, dlatego powinien być on zaopatrzone w te informacje, których szukają, czyli – co to jest?, jak to wyglądało?, jak się tym posługiwano?, jak się o tym mówiło?,

komu to służyło? i jakie z tym łączą się wierzenia, obrzędy, zwyczaje, obyczaje, skojarzenia symboliczne i magiczne? Ważny jest też sposób zapisu, dostosowany do każdego z wymienionych wyżej użytkowników i w możliwie najwyrazistszy sposób oddający specyfikę regionu. Powinien to być zapis w miarę czytelny i przystępny, bez znaków fonetycznych, ale z uwzględnieniem specyfiki językowej danego regionu. Najczęściej stosowany jest zapis półfonetyczny [por. m.in. Kaś 2011; 2015–2016; Pelcowa 2012–2016], uwzględniający jednak właściwości fonetyczne, morfologiczne i składniowe gwar regionu. Powody takiego postępowania są motywowane tym, że współczesne gwary nie tworzą zwartej systemu fonologicznego. Mamy z jednej strony duży stopień niejednorodności związanej ze zróżnicowaniem regionalnym, z drugiej – z rozchwianiem systemu gwarowego i niekonsekwentną realizacją cech gwarowych przez mieszkańców nie tylko regionu, ale nawet tej samej wsi. Wydobycie w takiej sytuacji jednej, reprezentatywnej formy wyrazu jest niemożliwe, a umieszczenie wszystkich wariantów fonetycznych zaciemnia czytelność słownika i czyni go niemożliwym do praktycznego wykorzystania, a tym samym niedostępnym dla przeciętnego użytkownika języka. Pełny zapis fonetyczny pojawia się jedynie w niektórych partiach słowników, np. przy podkreśleniu właściwości brzmieniowej wyrazu lub w przywołaniu dłuższych tekstów gwarowych. Nieznaczne różnice w uproszczonym zapisie półfonetycznym w poszczególnych słownikach występują m.in. w zakresie upodobnień międzywyrazowych i śródwyrazowych, samogłosek nosowych oraz samogłosek ścieśnionych. Wynikają one z założeń metodologicznych przyjętych w danym opracowaniu.

Słowniki, poprzez możliwość zachowania autentycznej mowy i kultury ludowej, wzmacniają tożsamość regionalną, ze szczególnym miejscem dla „małej ojczyzny” w systemie wartości młodego pokolenia i w procesie edukacji regionalnej. Nie trzeba zatem nikogo przekonywać, że są opracowaniami o szczególnym znaczeniu dla ochrony i zachowania gwary jako dziedzictwa językowego, istotnego dla budowania pomostu między pokoleniami oraz podkreślenia wartości kulturowej i kulturotwórczej regionu i jego miejsca w globalnym świecie. Aby w pełni zachować autentyczne dziedzictwo językowe regionu, muszą to być jednak opracowania świadome naukowo i w pełni profesjonalne. Amatorskie słowniki czy monografie, nie negując ich ważności, często przynoszą więcej szkody niż pożytku, bo wypaczają obraz językowy i kulturowo-obyczajowy, a czasem modelują go lub tworzą na nowo w taki sposób, w jakim nigdy wcześniej nie istniał (np. doraźne legendy na użytek promocji gminy, wsi, miasteczka czy przywoływanie na wschodzie Polski gwary chachłackiej tam, gdzie nigdy jej nie było). Niejednokrotnie w słownikach amatorskich mylone są fakty fonetyczne z leksykalnymi i morfologicznymi.

Globalizację – jak pisał Jan Paweł II – należy traktować jako zjawisko odznaczające się bardzo wyraźną dwuznacznością: „może być dobrem dla człowieka i społeczeństwa, ale może też okazać się zjawiskiem

szkodliwym o poważnych konsekwencjach” [Jan Paweł II 2000]. Połączona z tożsamością i pojęciem „małej ojczyzny” wpisuje się w przestrzeń współczesną z dwiema przeciwstawnymi, ale jednak wzajemnie spójnymi konceptualizacjami przeszłości i współczesności, a tym samym z dwoistością postrzegania świata wyraźnie uwidaczniającą się we współczesnej wsi. I ten aspekt wskazuje na potrzebę dokumentowania tradycyjnej mowy i obyczajowości ludowej, ale w sposób pozwalający ją zrozumieć współczesnym pokoleniom, szczególnie ludziom młodym.

W celu ochrony lokalnego i regionalnego dziedzictwa językowego i włączenia go w realizację globalnych działań tożsamościowych należy zatem zespolić badania naukowe z inicjatywami lokalnych i regionalnych społeczności, władz samorządowych i oświatowych, oraz stopniowo uczulać młode pokolenie na wartości tkwiące w lokalnej i regionalnej odmianie języka.

## Bibliografia

- J. Adamowski, K. Smyk, 2013, *Niematerialne dziedzictwo kulturowe – teoria i praktyka* [w:] J. Adamowski, K. Smyk (red.), *Niematerialne dziedzictwo kulturowe: źródła – wartości – ochrona*, Lublin–Warszawa, s. 9–17.
- M. Bańko (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa.
- S. Cygan, 2011, *Przejawy świadomości językowej mieszkańców wsi końca XX wieku na przykładzie Lasocina na Kielecczyźnie*, Kielce.
- S. Gajda, 2007, *Tożsamość a język* [w:] J. Mazur, A. Małycka, K. Sobstyl (red.), *Człowiek wobec wyzwań współczesności. Upadek wartości czy walka o wartości?*, Lublin, s. 37–45.
- Jan Paweł II, 2000, *Rozwój, globalizacja, dobro człowieka*, Watykan; [www.opoka.org.pl/Biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/audiecncje/praca\\_02052000.html](http://www.opoka.org.pl/Biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/audiecncje/praca_02052000.html) [dostęp: 11.12.2015].
- H. Karaś, 2013, *Dialektologia a ochrona niematerialnego dziedzictwa kulturowego* [w:] J. Adamowski, K. Smyk (red.), *Niematerialne dziedzictwo kulturowe: źródła – wartości – ochrona*, Lublin–Warszawa, s. 207–218.
- H. Karaś, 2015, *Zadania dialektologii w zakresie ochrony ginących gwar* [w:] J. Sierociuk (red.), *Gwary dziś*, vol. 7, wydawnictwo internetowe, s. 83–95.
- J. Kaś, 2011, *Słownik gwary orawskiej*, wyd. II, t. I–II, Kraków.
- J. Kaś, 2015–2016, *Ilustrowany leksykon gwary i kultury podhalańskiej*, t. I–III, Bukowina Tatrzańska.
- Konwencja 2003: Konwencja UNESCO 2003 w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego, sporządzona w Paryżu dnia 17 października 2003 r.*, Dziennik Ustaw z 19 sierpnia 2011 roku, nr 172, poz. 1018.
- M. Kucała, 1960, *O słownictwie ludzi wyzbijających się gwary*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XIX, s. 141–156.
- R. Kucharzyk, 2001, *Gwara w ocenie jej użytkowników*, „Język Polski” LXXXI, s. 98–103.

- R. Kucharzyk, 2002, *Język wsi z perspektywy autochtonów* [w:] S. Gala (red.), *Dialektologia jako dziedzina językoznawstwa i przedmiot dydaktyki*, Łódź, s. 277–286.
- H. Kurek, 1995, *Przemiany językowe wsi regionu krośnieńskiego. Studium socjolingwistyczne*, Kraków.
- H. Kurek, 2010, *Przemiany kulturowo-językowego wizerunku polskiej wsi w ostatnim półwieczu (na przykładzie gwar małopolskich)* [w:] H. Kurek, A. Tyrpa, J. Wronicz (red.), *Studia Dialektologiczne IV*, „Prace Instytutu Języka Polskiego” 134, Kraków, s. 71–79.
- K. Kwaśniewski, 1987, *Tożsamość kulturowa* [w:] Z. Staszczak (red.), *Słownik etnologiczny*, Warszawa–Poznań.
- I. Maryniakowa, D. Rembiszewska, J. Siatkowski, 2014, *Różnojęzyczne słownictwo gwarowe Podlasia, Suwalszczyzny i północno-wschodniego Mazowsza*, Warszawa.
- H. Pelcowa, 2004a, *Gwara – drugi język mieszkańców wsi czy „gorsza” odmiana języka ogólnopolskiego* [w:] M. Wojtak, M. Rzeszutko (red.), *W kręgu wiernej mowy*, Lublin, s. 163–177.
- H. Pelcowa, 2004b, *Wartościowanie gwary w wypowiedziach mieszkańców wsi* [w:] Z. Krażyńska, Z. Zagórski (red.), *Poznańskie Spotkania Językoznawcze* 13, Poznań, s. 125–137.
- H. Pelcowa, 2012, *Nowe wyzwania a tradycyjne metody badań dialektologicznych*, „Poradnik Językowy” z. 8, s. 5–14.
- H. Pelcowa, 2012–2016, *Słownik gwar Lubelszczyzny*, tom I: *Rolnictwo. Narzędzia rolnicze. Prace polowe. Zbiór i obróbka zbóż*, tom II: *Rolnictwo. Transport wiejski. Rośliny okopowe i paszowe. Gleby i rodzaje pól. Uprawa lnu i konopi. Zbiór siana*, t. III: *Świat zwierząt*, t. IV: *Sad i ogród warzywny. Budownictwo i przestrzeń podwórza*, Lublin.
- H. Pelcowa, 2013, *Gwara jako nośnik lokalnego i regionalnego dziedzictwa kulturowego* [w:] J. Adamowski, K. Smyk (red.), *Niematerialne dziedzictwo kulturowe: źródła – wartości – ochrona*, Lublin–Warszawa, s. 219–229.
- H. Pelcowa, 2016a, *Gwara – dziedzictwo ciągle żywe czy już zapomniane?*, „Język Polski” XCVI, 3, s. 5–14.
- H. Pelcowa, 2016b, *Tendencje globalizacyjne w języku i kulturze a koncepcja „małych ojczyzn”* [w:] M. Święcicka (red.), *Globalizacja a przemiany języków słowiańskich*, w serii *Bydgoskie Studia nad Pragmatyką Językową*, Bydgoszcz, s. 89–100.
- M.S. Szczepański, W. Ślęzak-Tazbir, 2009, *Kulisi naszych czasów. Między ciągłością a zmianą – metamorfozy tożsamości indywidualnych i zbiorowych* [w:] L.M. Nijałkowski (red.), *Etniczność, pamięć, asymilacja*, Warszawa.

***Local and regional tradition versus globalisation***

## Summary

The aim of this paper is to discuss the problems connected with identity and tradition in the local and global aspect. The text is concerned with, firstly, how these two spheres interrelate at linguistic, cultural and mental levels in the rural and urban reality nowadays and, secondly, how to protect and promote what is local and regional in the globalised world.

The relationship between modern globalisation tendencies and cultural-linguistic legacy of a region boils down to the search for an answer to whether globalisation threatens the traditional system of values and the local identity of “little homeland” or rather upholds it and gives it a broader perspective for development as well as points to its didactic and integrative function. This is ensured by noticing a link between the local world and the global one – namely, tradition.

Adj. Monika Czarnecka



Irena Jaros

(Uniwersytet Łódzki,

e-mail: irena.jaros@uni.lodz.pl)

## **DLACZEGO LEPSIEJSZY JEST LEPSZY OD LEPSZEGO? KILKA UWAG O KOMPARYTYWNYCH FORMACH PRZYMIOTNIKÓW Z SUFIKSEM *-EJSZY* W POLSZCZYŹNIE**

We współczesnym języku polskim zróżnicowanie natężenia cechy wyrażonej przymiotnikiem możemy okazywać m.in. za pomocą jej stopniowania, w wyniku którego powstają formy komparatywne. Starsze i nowsze prace, omawiające sposoby ich tworzenia, dość jasno określają ogólne zasady konstruowania form syntetycznych za pomocą sufiksów<sup>1</sup> *-szy*, *-ejszy* oraz form analitycznych [zob. WSPP]. Wskazują także na ograniczenia natury semantycznej:

Formy stopnia wyższego i najwyższego mogą przybierać tylko te przymiotniki, które oznaczają cechy bezwzględne przedmiotu określanego, tzn. niezależne od jego stosunku do innych przedmiotów (por. *biały, dobry, słodki*) [Satkiewicz 1986, 254],

tw. jakościowe, natomiast nie podlegają gradacji przymiotniki relacyjne, odrzeczownikowe, np. *drewniany, ojcowski, łódzki*, chyba że występują w znaczeniu przenośnym, np. *drewniane ręce* (niezgrabne) – *bardziej drewniane ręce* [WSPP].

Wybór sposobu tworzenia form komparatywnych – prostego w wyniku sufiksacji lub opisowego przez dodanie jednego ze słów pomocniczych *bardziej* lub *najbardziej* – jest uzależniony od kilku czynników związanych zarówno z semantyką przymiotników (por. np. przymiotniki semantycznie niestopniowalne: *głuchy – bardziej głuchy* oraz będące z pochodzenia imiesłowami: *znany – bardziej znany*), jak i ich budową. W celu uniknięcia zbitok spółgłosek, trudnych do wymówienia, dla takich przymiotników jak: *gorzki – \*gorzszy, łysy – \*łysszy, płaski – \*płaszszy* tworzy się formy opisowe [Satkiewicz 1986, 255]. Dobór sufiksów zależy również od struktury adiektywu – do tematów zakończonych na pojedynczą spółgłoskę lub łatwą do wymówienia grupę spółgłosek dodaje się *-szy*, *-ejszy* zaś pojawia się po zbitkach spółgłosek, zwłaszcza

---

<sup>1</sup> Kwestia słowotwórczego czy fleksyjnego statusu kategorii stopnia w języku polskim [Szupryczyńska 1981] wydaje się wciąż nierozstrzygnięta, zob. różne umiejscowienie stopniowania przymiotników w podręcznikach gramatyki języka polskiego: w dziale fleksji [np. Nagórko 1997, 147–149; Strutyński 2006, 181–182] i w dziale słowotwórstwa [np. Jaworski 1995, 69–71; GWJP, 502–506].

z wygłosowym *m*, *n*, *r*, *ł*. W wypadku podstaw zakończonych na *-k-*, *-ek-*, *-ok-* pomija się je przy sufiksacji, np. *bliski – bliższy*, *daleki – dalszy*, *głęboki – głębszy*.

Mimo przedstawionych w wielu publikacjach o charakterze ortoepicznym zasad tworzenia form stopnia wyższego przymiotników [zob. np. Doroszewski 1973; Tokarski 1978; Satkiewicz 1986; Jadacka 2005; Strutyński 2006, 180–182; Jadacka 2010] we współczesnym języku polskim, zwłaszcza w jego odmianie potocznej, pojawiają się liczne warianty świadczące o dość dużej swobodzie w doborze sposobów wyrażania gradacji cechy wyrażonej przymiotnikiem [Ruszkowski 2014]. Zwraca się uwagę przede wszystkim na współczesne szerzenie się form analitycznych, nawet w sytuacjach, gdy można bez żadnych przeszkód natury semantycznej czy fonetycznej utworzyć formy syntetyczne [zob. Jadacka 2010; Ruszkowski 2014], por. *wygodny – wygodniejszy // bardziej wygodny*, *prosty – prostszy // bardziej prosty*. Według H. Jadackiej [2010, 1674]:

ma to pewne uzasadnienie praktyczne – struktury opisowe powstają mechanicznie, bez konieczności uwzględniania wymian głoskowych, a ponadto mogą nazywać dwa rodzaje modyfikacji cechy – albo jej intensyfikację, albo osłabienie. Zastępowanie bez powodu tradycyjnych, syntetycznych form stopniowania regularnego formami dłuższymi, analitycznymi, nie zasługuje na aprobatę.

Nieco inną sytuację obserwuje się w systemach gwarowych, w których przeważają proste formy komparatywne [zob. Łągiewka 1959, 106–107], tworzone za pomocą środków słowotwórczych. Cechą charakterystyczną ludowych odmian polszczyzny jest m.in. brak ograniczeń semantycznych w zakresie tworzenia prostych form komparatywnych (zamiast opisowych). Źródła gwarowe [zob. KSGP] rejestrują takie formy, jak np.: *calszy* (od *cały*), *dostańszy* (od *dostany* ‘dojrzały’), *golszy* (od *goły*), *kusszy* (od *kusy*), *krzepszy* (od *krzepki*), *mielszy* (od *miałki*), *plowszy* (od *plowy*), *miększy // mięszty* (od *miękki*). Obok struktur z sufiksem *-szy* pojawiają się w gwarach formy tworzone za pomocą dłuższego, bardziej wyrazistego sufiksu *-ejszy*, który w większym zakresie niż w języku ogólnym<sup>2</sup> tworzy wariantywne postaci intensyfikujące cechę wyrażoną przez przymiotnik. Zastanawiają przyczyny takiego stanu rzeczy, zwłaszcza że jak pokazują dane gwarowe, nie są to formy ograniczone zasięgiem do jakiegoś konkretnego terenu. Dłuższe formy występują na obszarze całej Polski [zob. KSGP].

<sup>2</sup> Według M. Ruszkowskiego [2014, 299] w opracowaniach dotyczących polszczyzny ogólnej „najczęściej wymieniane są tylko cztery pary form obocznych: *czystszy // czysciejszy*, *gęstszy // gęściejszy*, *tlustszy // tłuściejszy*, *mędrszy // mądrzejszy* (...). Do tego zestawu czasem dołącza się parę *zółtszy // zółciejszy*” [zob. WSPP].



Odpowiedzi na zawarte w tytule pytanie – w odniesieniu do systemów gwarowych – postaram się poszukać, analizując formy stopnia wyższego przymiotników wyekscerpowane z publikowanych źródeł leksykograficznych, tzn. *Słownictwa ludowego z terenu byłych województw kieleckiego i łódzkiego* Karola Dejny (SL<sup>3</sup>) i *Słownika gwary Domaniewka w powiecie łączyckim* Mieczysława Szymczaka (Szym), opracowań monograficznych (Kr; St), z kartoteki tzw. wielkiego *Atlasu gwar polskich* (KAGP), pochodzące z punktów – wsi<sup>4</sup> położonych na terenie Polski centralnej – obecnego województwa łódzkiego, dla potrzeb pracy poszerzonego na zachodzie i południu o tereny znajdujące się w granicach historycznej ziemi łączycko-sieradzkiej, uzupełnione o dane zgromadzone przez pracowników i doktorantów Katedry Dialektologii Polskiej UŁ w latach 2005–2007 podczas eksploracji terenowej w kilku wsiach<sup>5</sup> omawianego terenu. Przedmiotem zainteresowania stanie się również ich obecność we współczesnej polszczyźnie, ze szczególnym uwzględnieniem ich funkcji w utworach literackich oraz w potocznym wariacie języka na podstawie danych zamieszczonych w Narodowym Korpusie Języka Polskiego (NKJP).

W gwarach Polski centralnej, podobnie jak w języku ogólnopolskim, formy stopnia wyższego przymiotników z sufiksem *-ejszy* tworzy się od tematów zakończonych grupami spółgłoskowymi, zwłaszcza z wygłosowym *m*, *n*, *r*, *ł*, np. *bieglejszy* (od *biegły*) St, *bystrzejszy* Szym, *czarniejszy* // *barzy czarny* Szym, *doroślejszy* St (od *dorośły*), *mocniejszy* Szym, *marniejszy* St, *mądrzejszy* Szym, *naglejszy* (od *nagły*) Szym, *półgłodniejszy* St, *śladniejszy* (od *śladny* 'łatwy') Szym, *uroczyściejszy* P, *urodniejszy* St, *dolniejszy* (od *dolny*) SL.

W omawianych gwarach pojawiają się formy z dłuższym sufiksem *-ejszy*, które nie są zgodne ze współczesną normą polszczyzny ogólnej lub uznawane są w niej za rzadkie [por. *mokrzejszy* WSPP]. Zazwyczaj występują one w gwarach obok ich ogólnopolskich, regularnych form z *-szy*, por. np. *króćciejszy* // *krótszy*, *ciężejszy* // *cięższy*, *cieńciejszy* //

<sup>3</sup> Przykłady pochodzą z punktów: 2, 10M, 15L, 15T, 19, 28, 28D, 71, 72, 77, 80a, 81, 85, 90, 96, 117 [zob. SL].

<sup>4</sup> Cytowane przykłady pochodzą z punktów *Atlasu gwar polskich*: 330: Bylice, gm. Grzegorzew, 335: Teofilki, gm. Grabów; 339: Spicymierz, gm. Uniejów, 343: Tokary, gm. Kawęczyn, 348: Grabina, gm. Zadzim, 349: Kazimierz, gm. Lutomiernsk, 357: Chojne, gm. Sieradz, 361: Dymki, gm. Lututów, 362: Chrząstawa, gm. Widawa, 363: Krzyżanów, gm. Wola Krzysztoporska, 370: Wierzbie, gm. Praszka, 371: Dylów Rządowy, gm. Pajęczno, 372: Kocierzewy, gm. Gomonice, 701: Czatolin, gm. Łyszkowice, 707: Turowa Wola, gm. Kowiesy, 724: Stoczki, gm. Mniszków, 728: Podlubień.

<sup>5</sup> Są to: Brodnia, gm. Pęczniew (B), Chojny, gm. Lututów (Chy), Chojne, gm. Sieradz (Che), Domaniewice, gm. Domaniewice (D), Lubochnia, gm. Lubochnia (L), Popów, gm. Łowicz (P), Turowa Wola, gm. Kowiesy (TW), Zalew, gm. Lutomiernsk (Z) oraz Wąsosz, położony na granicy woj. łódzkiego i świętokrzyskiego, w gm. Falków (W).

// *cieńszy, grubszejszy* // *grubszy* Szym, SL itp. Są one tworzone od różnych typów przymiotników:

1. których tematy kończą się na jedną spółgłoskę lub łatwą do wymówienia grupę spółgłosek, np. *częściejszy* Szym (od *częsty*), *gorącejszy* St (od *gorący*), *liszejszy* KAGP (od *lichy*), *mokrzejszy* SL, Szym, St, P, TW, Z (od *mokry*), *naglejszy* Szym (od *nagły*), *prościejszy* SL, Szym, St, Chy, L, P, TW, W, Z (od *prosty*), *suszejszy* Kr (od *suchy*), *twardziej-szy* KAGP, SL, D, L, P, Z (od *twardy*), *zieloniejszy* SL (od *zielony*);
2. od skróconych tematów przymiotników zakończonych na *-ki, -oki*, np. *ciężejszy* KAGP, SL, Szym, Z (od *ciężki*), *głębiejszy* B (od *głęboki*), *króciejszy* KAGP, SL (od *krótka*), *niżej-szy* Kr (od *niski*), *węziej-szy* SL (od *wąski*);
3. bezpośrednio od tematów zakończonych na *-k-, -ok-* bez ucięcia wy-głosowej grupy głosek, np. *cieńciejszy* KAGP, SL, Szym, Che, Z (od *cienki*), *cirpcejszy* Szym (od *cierpki*), *gładciejszy* Kr, Z (od *gładki*), *głębciejszy* L (od *głęboki*), *krótciejszy* // *krótciejszy* Szym (od *krótka*), *lekciejszy* Szym, L, P, SL // *letciejszy* SL (od *lekki*), *miękciejszy* KAGP, SL, Szym, St, B, Che, L, TW // *miękcejszy* D, P // *miętciejszy* SL (od *miękką*), *plytciejszy* Z (od *plytka*), *rzadciejszy* Kr, SL (od *rzadka*), *słod-ciejszy* SL, Szym, Z (od *słodka*), *szybciejszy* P (od *szybki*);
4. od tematów przymiotników w stopniu równym, które w komparaty-wach ogólnopolskich mają postaci supletywne, np. *dobrzejszy* W (od *dobry*, zam. *lepszy*), *źlejszy* Z (od *zły*, zam. *gorszy*).

Proste formy stopnia wyższego tworzy się także za pomocą sufiksu *-ejszy* od dawnych imiesłowów, np. *palniejszy* (od *palny* ‘dobry do pale-nia’), *pasowniejszy* (od *pasowny* ‘dopasowny’), *pokupniejszy* (od *pokupny* ‘cieszący się popytem, chętnie kupowany’), *zyciejszy* (od *żerty* ‘dobrze jedzący’) St.

Poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, dlaczego w gwarach występuje większa dystrybucja sufiksu *-ejszy* w formach komparatywnych przymiot-ników, prowadzi do różnych wniosków dotyczących przyczyn tego zjawis-ka. Należą do nich czynniki o odmiennej genezie i skali oddziaływania, ale – co istotne – mające niejednokrotnie jednoczesny wpływ na rozmiar zjawiska. Do najważniejszych należą powody natury wewnętrznojęzyko-wej – przede wszystkim fonetycznej. Główną przyczyną wyraźnej dominacji dłuższych form komparatywnych jest unikanie trudnych do wymówie-nia grup spółgłoskowych, które powstają na granicy morfemów, por. np. *częstszy, gorętszy, krótszy, twardszy, rzadszy*. Za takim wnioskiem prze-mawiają przykłady form stopnia wyższego utworzone za pomocą sufiksu *-szy*, których tematy są dodatkowo rozszerzane za pomocą *-ejszy*, np. *droższejszy* KAGP, Kr (od *droższy*), *głębszejszy* KAGP, Kr (od *głębszy*), *głupszejszy* Kr // *głupszejszy* SL (od *głupszy*), *grubszejszy* Kr // *grub-szejszy* SL, Szym (od *grubszy*), *lepszejszy* St (od *lepszy*), *starszejszy* SL (od *starszy*), *suchsejszy* Szym, L (od *suchszy*), *większejszy* SL // *większejszy* Kr (od *większy*). Są to postaci nieznane raczej polszczyźnie ogólnej, wystę-pujące tylko w gwarach, zwłaszcza tych, w których panuje tendencja do

nadmiernej asymilacji i uproszczeń grup spółgłoskowych. Badany obszar gwarowy, należący do historycznej ziemi łączycko-sieradzkiej, wykazuje związki z ościennymi dialektami, m.in. małopolskim i wielkopolskim [zob. Dejna 1966; Kamińska 1968, 122–133; Jaros 2009, 12–13], których cechą są daleko posunięte upodobnienia w obrębie grup spółgłosek, prowadzące do redukcji ich komponentów [zob. Dejna 1994, mapy 27, 29].

Niewątpliwie w zakresie prezentowanego zagadnienia mieści się także zjawisko analogii słowotwórczej, której mechanizm „polega na krzyżowaniu się form wyrazów, między którymi są związki realnoznaczeniowe i sytuacyjne” [Doroszewski 1954, 12]. Zjawisko to, w procesie tworzenia form komparatywnych, polega na wzorowaniu się, często nieświadomym, na znanych postaciach przymiotników funkcjonujących w gwarach. Użytkownikami gwary są w większości ludzie o niskim wykształceniu, a więc także dysponujący niewielką wiedzą gramatyczną. Intuicyjnie tworzą więc formacje wyrażające stopień intensywności cechy, naśladując znane im schematy i mechanizmy. Produktem analogii mogą być przykłady form powstałych od przymiotników *zły* – *źlejszy* *Z* i *dobry* – *dobrzejszy* *W*.

Rysuje się jeszcze jedna przyczyna nadmiernej dystrybucji dłuższego sufiksu *-ejszy*, zwłaszcza w odniesieniu do przymiotników, które powinny przybierać analityczne formy stopnia wyższego. Możliwe, że jego występowanie na omawianym obszarze wiąże się także z ogólną tendencją do intensyfikacji cechy w gwarach, motywowaną większym ładunkiem ekspresji, będącym właściwością mówionego wariantu języka [por. Cyran 1977, 106–107]. W gwarach Polski centralnej notuje się liczne przykłady przymiotników, w których formanty słowotwórcze służą do wyrażania stopnia natężenia cechy określonej w przymiotniku podstawowym [zob. Jaros 2016]. Zwraca uwagę przede wszystkim bogactwo typów słowotwórczych, np. *dalechny*, *głębochny*, *wielchny*, *wysochny*; *dalekachny*, *długachny*; *tuściałachny*, *grubalachny*, *szeroluchny*; *długaśny*, *głębokaśny*; *daleški*, *długaški*, *grubaški*, *szyrokaški*, *głębolaški*, *szerolaški*, *wysolaški*; *długalaški*, *grubalaški*; *daleczki*, *dłuczki*, *szerocki* [zob. Szym, SL], powodujące funkcjonowanie w omawianych gwarach wieloelementowych szeregów synonimicznych.

Odmienne przedstawia się funkcjonowanie form przymiotników stopnia wyższego z sufiksem *-ejszy* w polszczyźnie ogólnej, zwłaszcza w jej odmianie potocznej. Z uwagi na coraz powszechniejsze stosowanie postaci analitycznych,<sup>6</sup> praktycznie mogących zastąpić każdą syntetyczną formę komparatywu,<sup>7</sup> coraz częściej pojawiają się wypowiedzi typu:

<sup>6</sup> Niespełna 50 lat temu John H. Dick [1976, 46], wykorzystując materiał pochodzący z różnych stylowo tekstów pisanych w języku polskim, zarejestrował względnie małą liczbę konstrukcji analitycznych w stosunku do ich odpowiedników syntetycznych.

<sup>7</sup> Por. uwagę J.H. Dicka [1976, 50]: „jeśli człowiek, którego językiem ojczystym jest polski, waha się co do użycia jednej z dwu możliwych form stopniowa-

- jeżeli mam 10.000 euro to jestem chyba **bardziej biedny** niż biedacy, którzy mają o 10.000 euro więcej, czyli 0 euro [NKJP: pl.soc.polityka];
- przed zawalem byłeś jakiś **bardziej bystry** [NKJP: pl.sci.polityka];
- może jest na grupie ktoś **bardziej biegły** w tej kwestii i mi pomoże? [NKJP: pl.biznes];
- W kontekście tych przemian własnościowych może nasunąć się jeszcze **bardziej czarny** scenariusz [NKJP: pl.soc.polityka];
- Jest od nas nieskończenie **bardziej mądry** (...). [NKJP: pl.soc.religia] itp.

Szczególnie narażone na brak akceptacji społecznej są formy z *-ejszy*, funkcjonujące w polszczyźnie jako warianty (niekiedy uznawane za rzadsze, por. np. *gęściejszy* w WSPP) krótszych postaci syntetycznych, np. *gęściejszy* obok *gęstszy*, *tłuściejszy* obok *tłustszy*, *czyściejszy* obok *czystszy*. Przekonuje o tym zdecydowanie mniejsza liczba ich poświadczeń w NKJP wobec konstrukcji analitycznych: *bardziej gęsty*, *bardziej tłusty*, *bardziej czysty* oraz pouczające wypowiedzi internautów typu: *Pałka, po pierwsze gęstszy, a nie gęściejszy, a po drugie wodór + tlen = mieszanka piorunująca* [NKJP, [www.forumowisko.pl](http://www.forumowisko.pl)].

Obok nieuzasadnionych przejawów unikania poprawnych, syntetycznych konstrukcji komparatywnych z *-ejszy*, we współczesnej polszczyźnie ogólnej obserwuje się szerzenie się, zwłaszcza w wariantcie potocznym języka, błędnych z punktu widzenia współczesnej normy językowej form, charakteryzujących się tym wykładnikiem morfologicznym. Ich struktura przypomina formacje znane z ludowych odmian polszczyzny, co nie musi jednak oznaczać, że są one wewnętrznymi pożyczkami z gwar. Należy raczej sądzić, że powstały one w języku ogólnym niezależnie od ludowych odmian polszczyzny według znanego użytkownikom języka modelu słowotwórczego. Przegląd kontekstowych użyc zamieszczonych w Narodowym Korpusie Języka Polskiego pozwala określić ich szczegółową funkcję w zależności od stylu wypowiedzi.

W niewielkim stopniu niepoprawnie tworzone formy komparatywne z sufiksem *-ejszy* pojawiają się w tekstach literackich i publicystycznych. Są to zazwyczaj użycia mające na celu uzyskanie efektu stylizacji na gwarę lub język potoczny [zob. Skorupka 1936/37], por.:

- *Wszyscy składamy do torby Baranowskiego po trochu z ocalonych towarów. Drugi rzut idzie na Pieniążka, bo i jego przecież oskubali. Z tym że Pieniążek **twardziejszy**, aż tak nie rozpacza* [NKJP: Henryk Sekulski, *Przebitka*, Olsztyn 2001];
- *Bo **szybciejszy** od niego był ten Młodzianek! Chapnął za szkło i sobie nalał do szklanki, a resztę pociągnął z gwinta* [NKJP: „Głos Wielkopolski”];

---

nia, to wie, że nawet jeżeli wybór formy opisowej nie będzie najlepszy, nie będzie to forma błędna. Jest to pogląd potwierdzony przez ankietowanych Polaków.”

- *Może człowiek na starość jakiś **miękciejszy** się zrobił* [NKJP: „Gazeta Wyborcza”].

Czasami tego typu formy występują w nieudanych próbach poetyckich, np.:

- *nieść dalej kamień / **ciężejszy** od myśli/ opadających krok za krokiem* [NKJP:pl.hum.poezja – polska grupa dyskusyjna poświęcona poezji].

Trudno jednak ocenić, czy użycie formy *ciężejszy* zam. *cięższy* było tutaj celowym zabiegiem autorki, czy też wynikało z jej gramatycznej niewiedzy.

Większość z zamieszczonych w NKJP poświadczeń użyc wadliwych form z *-ejszy* we współczesnej polszczyźnie pochodzi z rozmów prowadzonych przez internautów, zrzeszonych w tematycznych grupach dyskusyjnych oraz zamieszczanych tam komentarzy. Autorzy wypowiedzi zazwyczaj zdają sobie sprawę z niepoprawności użytych określeń, używają ich jednak świadomie w celu rozbawienia rozmówcy, zwiększenia ekspresji wypowiedzi. Świadczy o tym zastosowanie cudzysłowu oraz dołączone emotikony wyrażające uśmiech, „puszczenie oka” do rozmówcy, np.:

- *Dobroć użytkownika: za określony przedział czasu, jako iloraz długości twórczości wierszowej do twórczości komentatorskiej; znaczny im mniejszy tym użytkownik **dobrzejszy** ;)* [NKJP: pl.hum.poezja];<sup>8</sup>
- *co do joty to powinno być „**miękciejszy**” ;-) a nie zmiękczoney* (komentarz do próby tłumaczenia poezji z języka angielskiego) [NKJP: pl.hum.poezja];
- *OE jest zdrowy ortograficznie tylko z gramatyką sobie nie radzi – ale ja sobie poradziłem. O! jezdem **lepsiejszy** O!* J [NKJP: pl.hum.poezja];
- *Tez uważam ze poprzedni był **lepsiejszy** J* [NKJP: pl.rec.foto];
- *A może tak zakup nowy „**lepsiejszy**” wiatraczek* [NKJP: www.forumowisko.pl];
- *Ale przecież to właśnie filozofia z naturalnego języka usiłowała i usiłuje uczynić sobie własny „**lepsiejszy**”. Zrobiła sobie sama „**lepsiejszy**” i co?* [pl.soc.religia];
- *Niemniej dyskusje na temat tych dwu panów ze szczególnym uwzględnieniem, który z nich „**lepsiejszy**”, kojarzy mi się z dysputą, który gnój lepszy – świński, czy krowi* [pl.soc.polityka].

Pojawienie się w komentarzach form z *-ejszy* służy czasem zjadliwej dyskredytacji błędów językowych typu: *bardziej lepszy, bardziej wyższy*:

- ***Lepsiejszy i wyżsiejszy** ;)* *bardziej dobry, bardziej wysoki, bardziej rośły ;)* *Zagiąłeś mnie* [NKJP: pl.hum.polszczyzna].

Formy z *-ejszy*, tworzone od przymiotników w stopniu wyższym, służą także do ironicznej oceny osób, zwłaszcza pełniących służbę publiczną, np.:

- *To oznacza, że władzę weźmie większy gangster – w każdym przypadku. Nie **lepsiejszy**, ale **gorsiejszy**...* [NKJP: pl.soc.polityka];

<sup>8</sup> Pisownia wszystkich cytatów jest oryginalna, zgodna z ich zapisem w NKJP.



- *Ta, polityków Ci u nas dostatek. A co jeden to **lepiej*** [NKJP: pl.soc.polityka].  
Niekiedy pojawiają się wypowiedzi wprost wskazujące na czynnik humorystyczny, np.:
- *Obawiam się, że nawet lekszy lub nawet **lepiej**, choć to zawsze bardziej kwestia poczucia humoru niż meandrów ortografii* [NKJP: pl.rec.foto – komentarz do anonsu o sprzedaży aparatu fotograficznego].  
Niektóre z użytych form należy jednak uznać po prostu za błędne, wynikające z niewiedzy uczestników rozmowy, np.:
- *Za to mam przykład, nieco **prościej**. Otóż mam dwie szklanki wody, dodaję je i wychodzi mi znowu jedna, tylko trochę większa :o)* [NKJP: pl.sci.filozofia];
- *A Opix jest **bardziej głępiej**!* [NKJP: pl.soc.polityka].  
Pewne zdziwienie budzi dość duża popularność wśród internautów – członków różnych grup dyskusyjnych – formy *lepiej*,<sup>9</sup> utworzonej za pomocą sufiksu *-ej* od komparatywu: *lepiej*. Analiza niektórych wypowiedzi pozwala na dość zaskakujący wniosek. Na podstawie kontekstowych znaczeń omawianej formy odnosi się wrażenie, że jej użycie wynika nie tyle z chęci wzmocnienia ekspresji wypowiedzi, wywołania zaskoczenia czy rozbawienia rozmówcy, ile przekazania informacji wskazującej na natężenie cechy omawianego desygnatu, który jest lepszy lub nawet więcej niż lepszy, ale nie najlepszy, np.:
- *Trzeba mnie było widzieć w zeszłym roku, kiedy w listopadzie chciałam kupić dziadkowi jakiś kombinezon **lepiej**, nie z gatunku no-name za 50 zł podszywany wataj i ku swemu zdziwieniu dowiedziałam się, że jest już po sezonie na takie ciuchy* [NKJP: pl.soc.dzieci];
- *Zamierzam kupić jakiś **lepiej** obiektyw do mojego Cwanona i zgodnie z zasadą maksymalizmu konsumenckiego chciałbym dokonać jak najlepszego wyboru za jak najmniejsze możliwe pieniądze : )))))* [NKJP: pl.rec.foto].
- *Chodzi mi o Minolte Dynax 5, Nikona F60 i Canona 300v. Na dole podaje parametry, czy ktoś powie, który jest **lepiej**?* [NKJP: pl.rec.foto];
- *inny? **lepiej**? bardziej boski ?* [NKJP: pl.soc.religia].

Można przyjąć, że forma *lepiej* staje się nie tyle formą stopnia wyższego od przymiotnika *lepiej*, traktowanego jako *gradus positivus*,<sup>10</sup> ile wnosi także nowy odcień znaczeniowy, wskazując na wprowadzenie

<sup>9</sup> W NKJP znajdują się 124 akapity pochodzące z 75 tekstów zawierające wyraz *lepiej*. Ponieważ nie znamy tożsamości autorów wypowiedzi, nie możemy frekwencji tej formy łączyć z jej regionalnym pochodzeniem.

<sup>10</sup> Por. cytat: – *Rozmowanie pozbawione intelektualnej refleksji... i znowu ludzka zazdrość i układanie hierarchii, ten lepszy, **lepiej** i najlepiej*. [www.forumowisko.pl].

do trójdzielnego systemu stopniowania przymiotnika *dobry* czwartego – podwyższonego stopnia [zob. Bartmiński 1969], którego odpowiednikami mogłyby być konstrukcje funkcjonujące w potocznej polszczyźnie typu *jeszcze lepszy, znacznie lepszy, bardziej lepszy* [zob. NKJP]. Jednak dalszy ogląd zamieszczonych w NKJP przykładów użycia formy *lepiej* pokazuje, że komparatyw *lepiej* (analogicznie do *lepszy*) może być dodatkowo wzmocniony za pomocą intensyfikatorów leksykalnych, np.:

- *A ja dzisiaj miałam nawet fajny dzień, a jutro będzie **jeszcze lepiej*** [www.forumowisko.pl];
- *Bronią takiego kolesia swobodnie może być standardowy kb piechoty, co najwyżej tylko taki **trochę lepiej**, z celownikiem optycznym, cięższą lufą itd.* [forum.historia.org];
- *Baranek fajny.. ale pamiętam jak miałas taki fajny tekst kiedyś.. Był zdecydowanie **jeszcze bardziej lepiej** niż baranek (;* [www.forumowisko.pl];
- *Wydaje mi się, że ten jest **znacznie lepiej*** [NKJP: www.forumowisko.pl],

co wskazywałoby na możliwość wyrażania dalszych stopni natężenia cechy, mieszczących się między stopniem wyższym czy podwyższonym a najwyższym, w sposób opisowy. Najwyższy stopień natężenia cechy może być również tworzony od podstawy *lepiej*, np.:

- *ja i mój **najlepiej** kumpel jeszcze z piaskownicy* [NKJP: www.forumowisko.pl];
- *Był niezły. Ale lepszy był Ben Hur. A **najlepiej** jest Faraon (wiem, że troszkę nie ta epoka i kraj)* [NKJP: pl.rec.film];
- *Właśnie mówi Tusk. To będzie, co ja mówię! to jest najlepiej, a w zasadzie **najlepiej** premier w historii* [NKJP: www.forum.michalkiewicz.pl];
- *Bigos to wręcz powinien być wiele razy odgrzewany. Wtedy jest **najlepiej*** [pl.soc.dzieci];
- *Z prezentów **najlepiej** jest prezent od taty: drewniana kolejka z wagonikami i szynami, które można na tysiące sposobów składać* [pl.soc.dzieci].

Analiza kontekstowych znaczeń formy *lepiej* w polszczyźnie potocznej nie przedstawia klarownego obrazu i nie prowadzi do jednoznacznych wniosków. Postać ta może bowiem wyrażać zarówno stopień wyższy przymiotnika *dobry*, jak i stopień podwyższony<sup>11</sup> o znaczeniu ‘więcej niż lepszy’. Należy zauważyć, że jej popularność wśród internautów ma niewątpliwą związek z gatunkiem wypowiedzi – rozmową potoczną [zob. Żydek-Bednarczuk 1994], podczas której panuje większa swoboda

<sup>11</sup> Rysuje się kilka możliwych schematów stopniowania natężenia omawianej cechy, uwzględniających zarówno stopień wyższy: *lepszy* i/lub *lepiej*, podwyższony: *bardziej lepszy* / *lepiej*, *znacznie lepiej*, jak i najwyższy: *najlepiej* / *najlepiej*.

w sposobie wyrażania treści i emocji, w tym natężenia cechy. Zastanawiają jednak motywy jej konstruowania. Oprócz przesłanek o charakterze stylistycznym oraz fonetycznych argumentów, podobnych do tych, które spowodowały powstanie w gwarach form typu *grubsiejszy*, *głębsiejszy*, należy zwrócić uwagę na aspekt fleksyjny, wynikający z supletywności poprawnych form gradacyjnych przymiotnika *dobry*. Tworzenie stopnia wyższego i najwyższego w sposób nieregularny od innego tematu niż w wypadku stopnia równego pozwala na pewną dowolność w ich konstruowaniu, podobnie jak w wypadku *dobry* – *dobrzejszy*, *zły* – *źlejszy*.

Wydaje się, że ważniejsze stają się jednak przyczyny natury semantycznej, które wiążą się z zauważoną niespełna 50 lat temu [Bartmiński 1969] degradacją znaczeniową

niektórych form stopnia wyższego do rzędu stopnia równego w wyrażeniach typu *jeden głębszy, lepszy numer, pierwszy lepszy* itp., gdzie formy te znaczą tyle co *głęboki, dobry* [Bartmiński 1969, 223],

lub, jak w wypadku innych przymiotników, np. *dawniejszy: kupiłam taki budzik dawniejszy na dwa dzwonki* TW, *podobniejszy: podobniejsza jest do nich we fruwanii* D, czy *ważniejszą*, np. w wyrażeniu *ważniejsze publikacje*, gdzie określają co najwyżej słabe natężenie cechy.<sup>12</sup> Przypisywanie formie *lepiej* nowego sensu ‘więcej niż lepszy’ prowadzi więc w końcowym efekcie do zwiększenia precyzji w wyrażaniu natężenia cechy.

Mimo utrwalonych wzorców tworzenia form gradacyjnych przymiotnika w polszczyźnie pojawiają się liczne odstępstwa od ustalonych schematów. W regionalnych odmianach polszczyzny dłuższy od *-szy* formant *-ejszy* uczestniczy w kreacji form komparatywnych praktycznie bez ograniczeń semantycznych i formalnych, co wiąże się z ekspresywnością wypowiedzi ustnych. Uwagę zwracają postaci powstałe od form stopnia wyższego, które prawdopodobnie przybierają ten sufix w celu uniknięcia trudnych do wymówienia zbitek spółgłosek. W polszczyźnie ogólnej, zwłaszcza w jej odmianie potocznej, obok regularnych form charakteryzujących się sufixem *-ejszy*, funkcjonują przymiotniki stopnia wyższego utworzone za pomocą tego wykładnika formalnego nieakceptowane przez normę ogólnopolską. Ich użycie uzależnione jest od rodzaju tekstu. Inną funkcję – stylizacyjną – pełnią w utworach literackich i publicystycznych, inną w rozmowach potocznych, których uczestnicy stosują je przede wszystkim do osiągnięcia efektu humorystycznego, zwiększenia ekspresji wypowiedzi lub napiętnowania błędnych struktur, wystę-

<sup>12</sup> Problem skomplikowanych relacji semantycznych między formami przymiotników stopnia wyższego, najwyższego i równego, które nie zawsze wskazują na gradację cechy, stał się w latach siedemdziesiątych XX wieku przedmiotem dyskusji na łamach „Języka Polskiego” [zob. Tokarski 1976; Safarewicz 1976; Laskowski 1977].



pujących w wypowiedziach rozmówców. Na uwagę zasługuje dość duża frekwencja formy *lepiej*, której funkcjonowanie może być uwarunkowane różnymi przesłankami – stylistycznymi, fonetycznymi, fleksyjnymi oraz – a może przede wszystkim – semantycznymi, związanymi z potrzebą dokładniejszego wyrażania stopnia natężenia cechy. Najwyraźniej współczesnym Polakom nie wystarcza dotychczasowa skala, za pomocą której można stopniować przymiotniki, oddające pozytywną i więcej niż pozytywną ocenę wartości określanego desygnatu. Wydaje się, że używana dotychczas – zwłaszcza w reklamach – forma *lepiej* (por. *nowy lepszy smak* – o jogurcie, *o niebo lepsze* – o ptasim mleczku) uległa pewnej dewaluacji, co spowodowało poszukiwanie nowych środków ekspresji, bardziej precyzyjnych w manifestowaniu *lepiej* i więcej niż *lepiej* oceny elementów rzeczywistości.

## Bibliografia

- J. Bartmiński, 1969, *O dwóch rzadszych formach stopnia wyższego: potoczne bardziej wyższy, gwarowe gorszy chory*, „Język Polski” 49, z. 3, s. 222–224.
- W. Cyran, 1977, *Tendencje słowotwórcze w gwarach polskich*, Łódź.
- K. Dejna, 1966, *Z zagadnień podziału dialektalnego Polski*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” t. XII, s. 5–21.
- K. Dejna, 1994, *Atlas polskich innowacji dialektalnych*, Warszawa–Łódź.
- J.H. Dick, 1976, *Stopniowanie przymiotników i przysłówków we współczesnej polszczyźnie kulturalnej* [w:] H. Orzechowska (red.), *Zagadnienia kategorii stopni w językach słowiańskich*, Warszawa, s. 43–52.
- W. Doroszewski (red.), 1973, *Słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa.
- W. Doroszewski, 1953, 1954, *Kryteria słowotwórcze w etymologii*, „Poradnik Językowy” z. 5; z. 2, 3, przedruk [w:] *Studia i szkice językoznawcze*, Warszawa 1962, s. 227–244.
- GWJP: R. Grzegorzczakowa, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), 1998, *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, Warszawa.
- H. Jadacka, 2005, *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Warszawa.
- H. Jadacka, 2010, *Stopniowanie przymiotników i przysłówków* [w:] A. Markowski (red.), *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa, s. 1673–1675.
- I. Jaros, 2009, *Nazwy środków czynności w gwarach łęczycko-sieradzkich. Studium słowotwórczo-leksykalne*, Łódź.
- I. Jaros, 2016, *Przymiotnikowe synonimy słowotwórcze w gwarach polskich (zarys problemu)* [w:] J. Klimek-Grądzka, M. Nowak (red.), *Dawne z nowym łącząc... In memoriam Mariani Kucala*, Lublin, s. 23–37.
- M. Jaworski, 1995, *Podręczna gramatyka języka polskiego*, Warszawa.
- M. Kamińska, 1968, *Gwary Polski centralnej*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Kr: A. Krupska-Perek, 1988, *Ludowe cechy słowotwórstwa przymiotników w gwarach centralnej Polski*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” t. XXXIV, s. 97–103.

- KSGP: kartoteka *Słownika gwar polskich*, online: <http://rcin.org.pl/publication/37156> [dostęp: 21.10.2016 r.].
- R. Laskowski, 1977, *Od czego lepszy jest lepszy?*, „*Język Polski*” t. LVII, z. 5, s. 323–335.
- E. Łągiewka, 1959, *Stopniowanie przymiotników w gwarze wsi Garnek na tle innych gwar polskich*, „*Zeszyty Naukowe WSP w Katowicach*”, Katowice, s. 103–114.
- A. Nagórko, 1996, *Zarys gramatyki polskiej*, Warszawa.
- NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego, online: [www.nkjp.uni.lodz.pl](http://www.nkjp.uni.lodz.pl) [dostęp: 6.11.2016 r.].
- M. Ruszkowski, 2014, *Oboczność form stopnia przymiotników* [w:] L. Bednarczuk, H. Chodurska, A. Mażulis-Frydel (red.), *Polono-slavica in honorem Maria Wojtyła-Świerzowska*, Kraków, s. 297–303.
- J. Safarewicz, 1976, *Czy lepszy jest stopniem wyższym od zły?*, „*Język Polski*” t. LVI, z. 5, s. 342–343.
- S. Skorupka, 1936/37, *Wartość ekspresywna stopniowania przymiotników*, „*Poradnik Językowy*” z. 7/8, s. 133–135.
- SL: K. Dejna, 1974–1985, *Słownictwo ludowe z terenu województw kieleckiego i łódzkiego*, „*Rozprawy Komisji Językowej ŁTN*” (A–B), XX, s. 189–277; (C–D), XXI, s. 135–290; *idem*, *Słownictwo ludowe z terenu byłych województw kieleckiego i łódzkiego*, „*Rozprawy Komisji Językowej ŁTN*” (E–J), XXII, s. 135–268; (K), XXIII, s. 147–290; (L–M), XXIV, s. 149–274; (N–O), XXV, s. 123–276; (Pa–Por), XXVI, s. 117–257; (Pos–R), XXVII, s. 129–281; (Sa–Sy), XXVIII, s. 119–261; (Sz–U) XXIX, s. 83–233; (W), XXX, s. 91–213; (Z–Ż), XXXI, s. 143–265.
- St: Z. Staszewska, *Przymiotniki stopnia nateżenia w gwarze okolic Radomska*, „*Rozprawy Komisji Językowej ŁTN*” t. XXVII, s. 71–97.
- J. Strutyński, 2006, *Gramatyka polska*, Kraków.
- M. Szupryczyńska, 1981, *Czy stopień przymiotnika jest w języku polskim kategorią fleksyjną?*, „*Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica*” 2, s. 265–272.
- Szym: M. Szymczak, 1962–1973, *Słownik gwary Domaniewka w powiecie łączym, cz. 1–8*, Wrocław.
- J. Tokarski, 1978, *Fleksja polska*, Warszawa.
- R. Tokarski, 1976, *O pewnym kontekstowym znaczeniu form stopnia wyższego*, „*Język Polski*” t. LVI, z. 5, s. 339–342.
- WSPP: A. Markowski (red.), 2010, *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN*, Warszawa.
- U. Żydek-Bednarczuk, 1994, *Struktura rozmowy potocznej*, Katowice.

***Why is lepsiejszy better than lepszy?  
Some comments on comparative forms of adjectives  
with the suffix -ejszy in the Polish language***

Summary

In Polish dialects, the longer formant *-ejszy* creates comparative forms of adjectives without semantic or formal limitations, which is mainly due to the expressiveness of utterances and the tendency to avoid clusters of consonants on the border of morphemes that are difficult to pronounce, for example: *ciężejszy* instead of *cięższy* (*heavier*), *prościejszy* instead of *prostszy* (*simpler*), *twardziejszy* instead of *twardszy* (*harder*). Dialect forms of superlative adjectives with the formant *-ejszy* function in the general Polish language next to regular forms such as *ładniejszy* (*prettier*), *wygodniejszy* (*more comfortable*). They perform a stylistic function in literary and journalistic works. In the colloquial variant of the language, they are used mainly to achieve a humoristic effect and increase expressiveness of an utterance. The form *lepsiejszy* (*better*) occurs quite frequently. Its creation and functioning in Polish can be caused not only by stylistic, phonetic and inflectional conditions, but also by semantic factors connected with the need of a more precise expression of intensity of a feature. The analysis of the usage of the form *lepsiejszy* in colloquial conversations leads to the conclusion that there is a need today to express the intensiveness of a feature more precisely, i.e. an elevated degree of its intensity. It seems that the common form *lepszy* (*better*) has been somehow devaluated and the need to find new means of expression has appeared.

Adj. Monika Czarnecka

Marcin Maciołek

(Uniwersytet Śląski, Katowice,  
e-mail: marcin.maciolek@wp.pl)

## O ASYMLACJI ANGLICYZMÓW KOMPUTEROWYCH W POLSZCZYŹNIE RAZ JESZCZE<sup>1</sup>

### 1. WPLYW TECHNIKI INFORMATYCZNEJ NA ROZWÓJ SŁOWNICTWA

Technika komputerowa rozwija się nad wyraz dynamicznie. Równie żywiolowo podaża za rzeczywistością język. Tak jak z każdym dniem pojawiają się nowe możliwości oferowane przez twórców sprzętu i oprogramowania, tak samo gwałtownie, z rozmachem, a niekiedy i nieporadnie, powstaje nowa, związana z tą dziedziną leksyka.<sup>2</sup> Najłatwiejszym sposobem uzupełniania zasobu słownikowego jest przejmowanie nowej nazwy wraz z jej desygnatem. Skoro więc znaczną większość nowości komputerowych przejmujemy z krajów angielskojęzycznych, nie może dziwić liczba pożyczek angielskich (amerykańskich) odnoszących się do działania komputerów i Internetu. Przejęte z języka angielskiego zapożyczenia ewoluują w polszczyźnie, zmierzając stopniowo w stronę bieguna „swojskości” i tym samym upodabniając się do rodzimego słownictwa.

---

<sup>1</sup> Podjęcie niniejszego tematu nie jest przypadkowe – w tym roku mija równo 20 lat od momentu ukazania się na łamach „Poradnika Językowego” artykułu Jerzego Matusiaka pt. *Polskie słownictwo komputerowe* [Matusiak 1997], a także tekstu Jolanty Tambor *Język komputerowy – żargon czy język specjalistyczny?* [Tambor 1997] zamieszczonego w tomie konferencyjnym *Języki specjalistyczne. Język biznesu* pod redakcją Janusza Arabskiego. Dwa lata wcześniej, tj. w 1995 roku, w „Języku Polskim” opublikowano natomiast pierwszy i do dziś bodaj najczęściej przywoływany, gdy idzie o omawianą problematykę, artykuł Romualda Cudaka i Jolanty Tambor pt. *O języku »komputerowców«* [Cudak, Tambor 1995]. Upływ dwu dekad stanowi – jak się wydaje – dogodną perspektywę, aby ponownie przyrzeć się rozwijającej się żywiolowo leksyce komputerowej i uchwycić dynamikę zachodzących w niej przemian.

<sup>2</sup> Szerzej na temat przyrostu nowych jednostek w rozpatrywanym polu semantycznym i ich masowym przenikaniu do powszechnego obiegu komunikacyjnego pisze Marcin Maciołek [2017], zob. też: Witalisz 2007 i 2015.

## 2. PODZIAŁ ZAPOŻYCZEŃ LEKSYKALNYCH ZE WZGLĘDU NA STOPIEŃ ASYMLACJI

Przyswajanie obcych elementów leksykalnych (adaptacja, asymilacja) – jak powszechnie wiadomo – dokonuje się w kilku płaszczyznach: semantycznej, gramatycznej i pisownianej. Początkiem polonizacji słowa jest najczęściej przystosowanie go do „zwyczajów” (wymogów) gramatycznych języka polskiego. Po wstępnej „obróbce” morfologicznej, która w wypadku rzeczowników polega na ustaleniu ich rodzaju oraz liczby, pożyczka na podstawie podobieństwa fonetycznego lub graficznego zostaje zaklasyfikowana do odpowiedniego paradygmatu odmiany, a następnie często zaktywizowana również pod względem derywacyjnym: uzyskuje wówczas potencję słowotwórczą, tj. zdolność tworzenia (fundowania) wyrazów pochodnych. W płaszczyźnie fonetyczno-fonologicznej adaptacja polega na zastąpieniu (substytucji) fonemów i ich wariantów tekstowych, czyli głosek, obcego wyrazu identycznymi lub relatywnie najbliższymi pod względem artykulacyjno-audytywnym dźwiękami języka polskiego. W wypadku tzw. zapożyczeń graficznych (wzrokowych), czyli takich, które dotarły do nas za pośrednictwem tekstów pisanych, zakończeniem procesu polonizacji jest zastosowanie polskiej ortografii (zapożyczenia, które dotarły do polszczyzny drogą słuchową, tzw. słuchowe lub fonetyczne, ulegają na ogół adaptacji pisownianej równoległe z asymilacją fonetyczną, dlatego w odróżnieniu od znacznej części zapożyczeń graficznych nie mamy problemów z ich odczytywaniem; pisownia tych pożyczek jest zasadniczo zgodna z ich wymową).<sup>3</sup>

W zależności od tego, w ilu i w jakich płaszczyznach nastąpiła adaptacja danej pożyczki w języku-biorcy, można mówić o różnym stopniu jej asymilacji. Daje to podstawę, by operować swego rodzaju „skalą przyswojenia”. Tradycyjnie wyróżnia się trzy poziomy tej skali: wyrazy obce (cytaty, wtręty) – tj. pożyczki zachowujące swoje oryginalne brzmienie i pisownię, niepodlegające regułom polskiej fleksji, np. *atelier*, *frutti di mare*, *high life*, *jacuzzi*, *jury*, *science fiction*; zapożyczenia częściowo przyswojone – tzn. wyrazy używane dość powszechnie, często spolszczone graficznie, jednak z powodów fonetycznych na ogół niewłączone do polskiego systemu fleksyjnego bądź odmienne, ale odczuwane jako obce lub odnoszące się do obcych realiów np.: *boa*, *kakadu*, *spaghetti*, *harakiri*, *kimono*, *meczet*, *muđzahedin*, *weekend*; zapożyczenia całkowicie przyswojone – tzn. takie, które są powszechnie używane, spolszczone graficznie (o ile to konieczne i możliwe) i zostały objęte rodzimymi wzorcami odmian, np.: *biznes*, *gadżet*, *gej*, *faks*, *smartfon* [Kania, Tokarski 1984, 145].<sup>4</sup> Wydaje się jed-

<sup>3</sup> W odniesieniu do zapożyczeń angielskich kwestie te szczegółowo omawiają Elżbieta Mańczak-Wohlfeld [1995] i Alicja Witalisz [2016].

<sup>4</sup> Ten podział zapożyczeń ma w języku polskim już kilkudziesięcioletnią tradycję. Jeden z wcześniejszych artykułów prezentujących taką klasyfikację to

nak, że w językach o takiej strukturze gramatycznej jak polszczyzna można by, posługując się kryteriami lingwistycznymi, tych stopni wyróżnić więcej. Zwrócił już na to uwagę przed laty Jerzy Bartmiński w artykule *Nazwiska obce na tle kontaktów i kultur* [zob. Bartmiński 1992, 10]. Biorąc więc pod uwagę adaptację (bądź ewentualny jej brak) obcojęzycznych nazw własnych w płaszczyźnie graficznej, fonetycznej, fleksyjnej oraz słowotwórczej, badacz dokonał ich podziału na sześć kategorii. Zastosowaną przez J. Bartmińskiego klasyfikację nazwisk obcych z powodzeniem można odnieść także do przejętych z języka angielskiego apelatywów. Poszczególne poziomy tej „skali przyswojenia” obrazuje tabela opracowana przeze mnie na podstawie wspomnianego tekstu J. Bartmińskiego. Szare zabarwienie niektórych pól oznacza adaptację zapożyczeń w poszczególnych płaszczyznach: ortograficznej (pisownianej), fonetycznej (wymawianiowej), fleksyjnej, słowotwórczej (derywacyjnej); ostatnia kolumna uwzględnia tzw. wewnętrzną zmianę morfologiczną, istotną w wypadku wyrazów, które osiągnęły najwyższy poziom asymilacji. Znaczące są również odcienie szarości; jej intensywność oddaje siłę (stopień) przyswojenia pożyczki w danej płaszczyźnie. Jest to szczególnie wyraźne w wypadku płaszczyzny fonetycznej: pola najjaśniejsze oznaczają tylko częściową adaptację wymawianiową wyrazu zapożyczonego, pola o umiarkowanej szarości (stopień IV) – znaczną, a komórki o najbardziej intensywnym odcieniu – pełną (całkowitą). Kolor biały sygnalizuje, że adaptacja w danej płaszczyźnie jeszcze w ogóle nie nastąpiła.

---

tekst Jiřego Damborskiego [Damborský 1974]. Czeski badacz wyróżnia 6 grup („warstw”) zapożyczeń w języku polskim, biorąc pod uwagę stopień ich obcości lub przyswojenia. Są to kolejno: 1) wyrazy całkowicie przyswojone, odznaczające się swojskim brzmieniem lub kształtem, nierzadko od dawna zapożyczone, których obce pochodzenie jest dziś nieprzejryste i przez ogół mówiących nieodczuwane, np. *makaron, poczta, tapczan*; 2) wyrazy przyswojone, używane potocznie, jednak w mniejszym lub większym stopniu odczuwane przez mówiących jako obce, np. *jodyna, balet, funkcjonalny, witamina*; 3) wyrazy zapożyczone, o ustalonej randze lub stopniu przyswojenia, występujące tylko w literaturze specjalistycznej, dotyczące różnych dziedzin nauki i techniki, np. *biosfera, jonosfera, stratosfera*; 4) wyrazy przenikające do polszczyzny ogólnej i szybko asymilujące się w niej dzięki środkom masowego przekazu, w większości zachowujące postać oryginału, jednak z wyraźną tendencją do adaptacji, np. *bestseller, big-beat, bikini, drink* (w tę kategorię zapożyczeń należałoby zapewne włączyć też anglicyzmy komputerowe, coraz powszechniej używane w języku ogólnym; dopisek- M.M.); 5) wyrazy obce związane z obcym środowiskiem, niemające więc desygnatu w środowisku rodzimym, np. *meczec, minaret, sari, szejk*; 6) wyrazy i zwroty obcojęzyczne – cytaty, tj. używane, lecz zachowujące na ogół pisownię oryginału, np. *exposé, fair play, qui pro quo*. Pewnym mankamentem przedstawionej tu klasyfikacji zapożyczeń jest niejednorodność (heterogeniczne) kryterium podziału: na stopień asymilacji pisownianej i gramatycznej (fleksyjnej i słowotwórczej) nakłada się kryterium rozpowszechnienia (używalności) pożyczek w języku ogólnym.



**Tabela 1. Klasyfikacja zapożyczeń właściwych ze względu na stopień adaptacji w języku polskim**

Płaszczyzna adaptacji		ortograficzna (zapis)	fonetyczna (wymowa)	fleksyjna (odmiana)	derywacyjna	wewnętrzna zmiana morfologiczna
Stopień adaptacji						
I						
II	A					
	B					
III						
IV						
V						
VI						

### 3. STRATYFIKACJA ANGLICYZMÓW KOMPUTEROWYCH ZE WZGLĘDU NA STOPIEŃ PRZYSWOJENIA

Przedstawiona klasyfikacja zapożyczeń opiera się na jednolitym (syntetycznym) kryterium podziału i pozwala w miarę precyzyjnie określić stopień adaptacji danej pożyczki. Dlatego na jej podstawie dokonam oglądu anglicyzmów komputerowych funkcjonujących w polszczyźnie.

#### 3.1. Wyrazy cytaty

Niezwykle rzadko spotyka się wyrazy lub wyrażenia będące ewidentnymi cytatami z języka angielskiego. Na ogół pojawiają się one przy opisie zjawisk całkowicie nowych na polskim gruncie, gdy odpowiednik angielski ma doprecyzować polski opis. Tak jest w następujących wyimkach z prasy komputerowej:<sup>5</sup>

- (1) *W systemach mocno uwarunkowanych czasowo (hard real-time systems), które muszą wykonać zleczone im zadania bez względu na okoliczności (mission critical systems), np. system nadzorowania pacjenta chorego na serce, przekroczenie dopuszczalnego opóźnienia w reakcji na zdarzenie zewnętrzne trakto-*

<sup>5</sup> Wszystkie cytowane w niniejszym artykule przykłady pochodzą z czasopism komputerowych, wydanych w ciągu ostatnich dziesięciu lat, przede wszystkim z miesięcznika „Chip”.

wane jest tak samo, jak brak reakcji dyskwalifikujący system z punktu widzenia realizacji celu, jakim jest np. utrzymanie pacjenta przy życiu.

- (2) Przy konstruowaniu inwertera wykorzystano właściwości magnetycznej ściany domenowej (ang. *magnetic domain-wall*), powstającej na skutek zbliżenia do siebie dwóch domen o przeciwnej biegunowości.
- (3) Sprawę pogarszały krążące w sieci fragmenty zbiorów oraz fałszywki (tzw. *fake*) podrzucane przez wytwórnie płytowe.
- (4) Następnie można spróbować odtworzyć obszar rozruchowy dysku twardego (tzw. *bootloader*).

Wydaje się, że jest to poziom jakby wykraczający poza ustalenia J. Bartmińskiego; tego rodzaju jednostki leksykalne to bowiem faktyczne cytaty, które dzięki temu, że są przytaczane obok polskich tłumaczeń, mają szansę wejść do polszczyzny jako pożyczki cytaty, ale tu jeszcze nimi nie są.

Na zasadzie cytatu funkcjonuje, mocno już zakorzenione w terminologii informatycznej, wyrażenie *peer-to-peer*, oznaczające 'niskopoziomową organizację komunikacji sieciowej, w której każdy komputer ma dostęp do wszystkich lub części zasobów w innym węźle', por.:

- (5) Choć kilka lat rozwoju technologii *peer-to-peer* to epoka, sięgnijmy do ich początków.
- (6) Architekturę *peer-to-peer* (po polsku tłumaczone jako «każdy z każdym»), czyli sieć opartą na architekturze klient-serwer, ale równoprawnych węzłach, wykorzystywał już ARPANET pod koniec lat 60.
- (7) W sieci *peer-to-peer* wszystkie komputery są równorzędne – mogą być zarówno klientami, jak i serwerami.

Obcość wyrażenia *peer-to-peer* podkreśla ponadto jego wierna (angielska) ortografia, zachowująca dywizy pomiędzy poszczególnymi wyrazami wchodzącymi w jego skład. W prasie informatycznej określenie *peer-to-peer* często zastępowane jest skrótem *P2P*, w którym cyfrę „2” odczytuje się z angielska jako *two* [wym. *tu*] i który podobnie jak nazwa, do której odsyła, ma w polszczyźnie status cytatu, por.:

- (8) Ewolucja sieci *P2P* jest w równym stopniu stymulowana nowinkami technologicznymi, co działaniami prawników.
- (9) Jeśli podejmiemy decyzję o wejściu w świat *P2P*, staniemy przed wyborem, którego programu używać.
- (10) *BitTorrent* jako jedyna technologia *P2P* nie oferuje wyszukiwania.

Zarówno wyrażenie *peer-to-peer*, jak i utworzony od niego skrótowiec *P2P*, pojawiają się najczęściej w konstrukcjach analitycznych typu: *sieć peer-to-peer* || *P2P*, *technologia peer-to-peer* || *P2P*, *program peer-to-peer* || || *P2P*, *systemy peer-to-peer* || *P2P*; jest to sposób, w jaki polszczyzna radzi sobie z ich nieodmiennością.<sup>6</sup>

<sup>6</sup> Z drugiej jednak strony należy zauważyć, że niektóre spośród przywołanych konstrukcji są tłumaczeniami wyrażen angielskich, np. *sieć peer-to-peer*



Ewidentnym cytatem z języka angielskiego, gdy idzie o badaną leksykę, jest również rzeczownik *cookie*, oznaczający ‘plik tekstowy zapisywany na komputerze użytkownika, zawierający informację o odwiedzonej stronie WWW’, a także jego forma liczby mnogiej z morfemem *-s*, tj. *cookies*, również częsta w tekstach komputerowych, por.:

- (11) *W celu przesłania użytkownikowi cookie posłuż się poleceniem setcookie.*
- (12) *W normalnych cookies strony internetowe zapisują np. dane dostępne albo informacje jednoznacznie identyfikujące użytkownika przy ponownych odwiedzeniach witryny.*
- (13) *Perfidia tych tzw. supercookies polega na tym, że pozostają zapisane nawet po usunięciu i ponownej instalacji przeglądarki.*

Formalna nieodmienność leksemu *cookie* wiąże się z nietypowym dla polskiego systemu fleksyjnego zakończeniem samogłoską [i], tak samo zresztą jak w wypadku innych tego typu zapożyczeń, por. np. *selfie*, *zombie*, *walkie-talkie*, *boogie-woogie*, ale także *combi*, *spaghetti*, *sushi*. Jednokształtność fleksyjna formy *cookies* wynika zapewne z poczucia jej pluralnego sensu wśród użytkowników komputerów i Internetu, znających na ogół język angielski (świadomość ta zadecydowała także o formalnej nieodmienności nazwy własnej *Windows*, o której w dalszej części artykułu).

### 3.2. Między cytatami a wyrazami częściowo przyswojonymi

Na granicy cytatów i wyrazów w niewielkim tylko stopniu przyswojonych (graficznie i derywacyjnie) funkcjonują w polszczyźnie angielskie określenia *off-line* oraz *on-line*,<sup>7</sup> używane w trzech wariantach pisownianych (alografy). *Wielki słownik ortograficzny PWN* podaje, że wyrazy te można pisać łącznie (*offline*, *online*) albo z dywizem (*off-line*, *on-line*), a *Wielki słownik wyrazów obcych PWN* pod redakcją Mirosława Bańki informuje, że stosuje się także pisownię rozdzielną (*off line*, *on line*), jednak zdecydowanie rzadziej. Te drobne zmiany graficzne, polegające na opuszczeniu w języku polskim dywizu (formy *off line*, *on line*) lub łącznym zapisie wyrazów tworzących oba określenia (postaci *offline*, *online*) są dowodem, co prawda nieznaczej, adaptacji graficznej tych angielskich leksemów. Innym śladem ich asymilacji jest (znów słaba) aktywność derywacyjna. Od podstaw *on-line* (*online* || *on line*) i *off-line* (*offline* || *off line*) utworzono przymiotniki z sufiksem *-owy*, por.:

i *technologia peer-to-peer* – to kalki ang. *peer-to-peer network* i *peer-to-peer technology* (podobnie jest w języku niemieckim, por. *Peer-to-Peer-Netzwerk*, *Peer-to-Peer-Technologie*).

<sup>7</sup> A. Markowski [2006, 116] podaje je jako przykłady komputerowych cytatów; dodatkowo wymienia wyraz *newbie* ‘nowicjusz internetowy’.

- (14) *Hellacious Rider, online* 'o wy magazyn motoryzacyjny, oferuje swoim użytkownikom stugigabajtowe skrzynki pocztowe.  
 (15) *Okazuje się, że mailing offline* 'o wy może być skuteczniejszy niż internetowy.

Na powstanie tych neologizmów złożyły się zapewne dwa czynniki: nieodmienność podstawy i jej znaczenie, wskazujące na określony sposób, tryb pracy drukarki, programu czy użytkownika, i tym samym wiążące leksemy *online* || *on-line* || *on line* i *offline* || *off-line* || *off line* w świadomości przeciętnych użytkowników polszczyzny z klasą przysłówków (przynajmniej gdy chodzi o niektóre konteksty ich występowania). Na obcość pochodzenia wyrazów *online* || *on-line* || *on line* i *offline* || *off-line* || *off line* oprócz ich nieodmienności i pisowni w dużej mierze wskazuje także ich wymowa [oflajn] i [onlajn], naśladowująca angielskie brzmienie.

### 3.3. Zapożyczenia częściowo lub całkowicie spolonizowane

W 1997 roku Jerzy Matusiak jako przykłady komputerowych wtrętów wymieniał słowa: *backup, batch, cache, chip, chipset, freeware, host, joystick, laptop, master, modem, notebook, repeater, router, shareware, slash, streamer, trackball, truecolor* [Matusiak 1997, 25]. Dziś są to już wyrazy w części przyswojone, a niektóre nawet całkowicie, np. *dżojstik*.

#### 3.3.1. Wyrazy zaktywizowane fleksyjnie lub/i słowotwórczo

Do zapożyczeń właściwych z zachowaną ortografią i (częściowo) fonetyką, odmieniających się po polsku, ale nieaktywnych słowotwórczo, należą między innymi nazwy niektórych klawiszy komputerowych: *Alt* || *alt* (D. *Altu* || *altu*), *Backspace* || *backspace* (D. *Backspace'a* || *backspace'a*), *Caps Lock* || *caps lock* (D. *Caps Locka* || *caps locka*), *Shift* || *shift* (D. *Shiftu* || *shiftu*)<sup>8</sup> oraz rzeczowniki: *benchmark, bootsektor, cache, chipset, cooler, font, home page, host, hub, mainframe, pendrive, router, slash, spooler, subwoofer, trackball, touchpad*. W tej grupie zapożyczeń, co potwierdzają prezentowane przykłady, mieści się również wiele komputerowych nazw własnych, por.:

- (16) *Przy pierwszym uruchomieniu lub podczas instalacji eMule'a 0.44b, BearShare'a, Shareazy w skonfigurowaniu programu pomagają nam kreatorzy.*  
 (17) *Tworząc prezentację w PowerPointcie, możemy umieszczać na slajdach odwołania w postaci przypisów dolnych, na przykład w celu wskazania źródła cytatu.*  
 (18) *Od momentu debiutu Firefoksa minęło już trochę czasu.*  
 (19) *Dzięki automatycznemu kolorowaniu komórek w Excelu już na pierwszy rzut oka zauważamy w arkuszu wyróżniające się wartości.*  
 (20) *Taki formularz można bez problemu utworzyć w Wordzie.*

<sup>8</sup> Wszystkie te formy *Wielki słownik ortograficzny PWN* zezwala pisać wielką lub małą literą.

- (21) *Jeżeli wszystkie ważne terminy zapisujemy w kalendarzu Outlooka, możemy w razie potrzeby udostępnić go znajomym czy współpracownikom.*
- (22) *Przed trakerami nie chroni też tryb incognito – przynajmniej jeśli używacie Chrome'a.*
- (23) *We Front Page'u pewne wątpliwości może budzić zasadność umieszczenia niektórych poleceń w menu (...).*
- (24) *Wraz z nadejściem Microsoft Office 2007 nastąpi koniec Front Page'a.*

Ostatni spośród przytoczonych przykładów (24) jest w pewnym sensie znamieny dla obecnego etapu rozwoju słownictwa komputerowego w Polsce. Wskazuje bowiem na nasilającą się w języku pisanim dążność do odmieniania nazw własnych (por. *Front Page'a*) ścierającą się jeszcze z tendencjami zachowawczymi – ku ich nieodmienności (por. *Microsoft Office 2007*). W 1995 r. w artykule *O języku komputerowców* R. Cudak i J. Tambor pisali:

Nazwy te w języku mówionym (specjalistycznym żargonie komputerowym) przeszły już jakby do następnego etapu przyswojenia. Wyrazy bowiem zachowują w piśmie oryginalną angielską ortografię i nieodmienność, natomiast w mowie mają niby angielską, bo spolonizowaną wymowę, nie wykazują aktywności derywacyjnej, ale już się po polsku odmieniają. I tak np. można usłyszeć: *czy umiesz posługiwać się [rajtem] (write + em)? napisałem to w [rajcie]*, ale jeszcze nie można takich zdań zapisać. Język pisany musi w tym wypadku wciąż stosować formy analityczne z nieodmiennym członem obcym: *napisałem to w edytorze/ aplikacji Write* [Cudak, Tambor 1995, 200].

Dziś coraz częściej spotykamy w czasopismach komputerowych formy nazw własnych z dodanymi końcówkami fleksyjnymi, ale – co oczywiste – zdarzają się i takie, które w szczególny sposób „wzbraniają się” przed odmiennością. Do tych ostatnich należy nazwa *Windows*. Choć w języku ogólnym powszechnie używa się form przypadków zależnych: *Windowsa, Windowsowi, Windows, Windowsem, Windowsie*, a także *Windowsów, Windowsom, Windowsy, Windowsami, Windowsach*,<sup>9</sup> to w prasie informatycznej zauważalna jest skłonność do nieodmieniania rzeczownika *Windows* (wyraz ten funkcjonuje więc na zasadzie indeklinabilium),<sup>10</sup> por.:

- (25) *W tym miejscu ujawnia się istotna przewaga Ubuntu nad Windows.*
- (26) *6,6 proc. nowych użytkowników Androida to byli użytkownicy Windows.*
- (27) *Czasami praca w Windows byłaby wygodniejsza, gdyby niektóre okna mogły stale znajdować się nad innymi – nawet kiedy nie są aktywne.*
- (28) *Uwaga – nie można jednocześnie używać starego i nowego Windows, posługując się jedną licencją!*

<sup>9</sup> Na taką odmianę miała wpływ „ogólnonarodowa” dyskusja na temat liczby i rodzaju rzeczownika *Windows*, tocząca się w połowie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia [zob. Maciołek 2010; 211].

<sup>10</sup> Gwoli ścisłości należy jednak nadmienić, że w *Wielkim słowniku ortograficznym PWN* przy haśle *Windows* podano zarówno wybrane formy liczby pojedynczej i mnogiej nazwy tego systemu operacyjnego, jak i informację, że można jej nie odmieniać.

I tu też stosuje się formy analityczne:

(29) *Największą nowością w Kalendarzu systemu Windows jest pobieranie terminów online.*

Od rzeczownika *Windows* utworzono derywaty: *windowsowy* ‘dotyczący systemu Windows, związany z Windowsem’<sup>11</sup> oraz *windowsowiec* ‘użytkownik systemu Windows; także: zwolennik Windowsa’. Jeszcze większą aktywność słotwórczą wykazuje nazwa własna *Windows* w języku czeskim, w którym obok przymiotnika *windowsový* i rzeczowników osobowych *windowsář*, *windowsista* utworzono ponadto czasownik *windowsovat* [Labocha 2006, 68].

W przeciwieństwie do wyrazu *Windows* nazwa systemu operacyjnego *Linux* już się odmienia, a właściwie jest odmieniana przez autorów tekstów publikowanych w czasopismach komputerowych, np.:

(30) *Równoległa praca Windows i Linuxa.*

(31) *Jednak w aktualnej, piątej edycji Mageia to warta wypróbowania alternatywa dla prymusa wśród Linuxów.*

(32) *Chciałbym poruszyć temat Neostrady pod Linuxem.*

(33) *Kolejne instytucje postanowiły zaufać otwartemu oprogramowaniu i wybrały Linuxa do obsługi swoich komputerów.*

Mamy więc formy: *Linux*, *Linuxa* || *Linuksa*, *Linuxowi* || *Linuksowi*, *Linuxa* || *Linuksa*, *Linuxem* || *Linuksem*, *Linuxie* || *Linuksie*, *Linuxy* || *Linuksy*, *Linuxów* || *Linuksów*, *Linuxom* || *Linuksom*, *Linuxy* || *Linuksy*, *Linuxami* || *Linuksami*, *Linuxach* || *Linuksach* pisane przez *x* w całym paradygmacie bądź też z regularną zamianą *x* na połączenie *ks*, analogicznie jak w odmianie innych wyrazów zakończonych w mianowniku liczby pojedynczej na *-x* typu: *Hortex*, *Pewex*, *UNIX* || *Unix*).<sup>12</sup> Wyraz *Linux* został zaadaptowany także w płaszczyźnie słotwórczej. Na jego podstawie powstał przymiotnik *linuksowy* ‘dotyczący Linuksa, związany z Linuksem’. W polszczyźnie funkcjonuje też rzeczownik *linuksowiec* ‘użytkownik systemu operacyjnego Linux; zwolennik Linuksa’.

<sup>11</sup> Przymiotnik ten został zarejestrowany w *Wielkim słowniku ortograficznym PWN*.

<sup>12</sup> Wariantywność (rozchwianie) pisowni rzeczownika *Linux*, podobnie jak i innych nazw zakończonych w mianowniku liczby pojedynczej literą *x*, np. *Firefox*, wiąże się z uchwałą Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN, podjętą na posiedzeniu plenarnym w dniu 8 grudnia 2008 roku i zezwalającą na dwojaki sposób zapisu tego typu nazw. Wcześniej w magazynie komputerowym „Chip” konsekwentnie stosowano pisownię przez *-ks-*, w ostatnich latach pojawia się wyłącznie zapis z *-x-*.

### 3.3.2. Wyrazy przyswojone fleksyjnie i słowotwórczo

Przykładami zapożyczeń zachowujących oryginalną (angielską) ortografię i częściowo wymowę, które zostały uruchomione fleksyjnie i zaktywizowane derywacyjnie (III stopień polonizacji), są między innymi angielskie złożenia z drugim członem *-ware* (ang. *ware* ‘towa, coś na sprzedaż; ciężar’):<sup>13</sup> *adware* ‘program komputerowy, którego można używać za darmo w zamian za konieczność oglądania zmieniających się co jakiś czas reklam’, *firmware* ‘program, który został zapisany w pamięci ROM urządzenia’, *freeware* ‘oprogramowanie, którego można używać bezpłatnie i bez żadnych ograniczeń’, *hardware* ‘całość sprzętu komputerowego bez oprogramowania’,<sup>14</sup> *software* ‘oprogramowanie komputerowe’ i inne. Ponieważ rzeczowniki te kończą się na *e* nieme, tzn. niewymawiane, zgodnie z obowiązującą normą ortograficzną otrzymują polskie końcówki fleksyjne po apostrofie, co potwierdzają przykłady:

- (34) *W zasadzie jedyną czynnością, jaką może on wykonać, jest aktualizacja oprogramowania sprzętowego (zwanego też z angielska firmware'em).*  
 (35) *Chronimy się przed prostym ransomware'em.*  
 (36) *Gdy tylko użytkownik otworzy taki załącznik, nastąpi instalacja malware'u, często oprogramowania szysfrującego, które atakuje komputer i podłączoną do niego firmową sieć.*  
 (37) *Już dość dawno psychoterapeuci zauważyli, że komputer z odpowiednim software'em świetnie wspomaga ich pracę.*

Wyjątek stanowi jedynie miejscownik, w którym dochodzi do wymiany wygłosowej spółgłoski i końcówka fleksyjna dodawana jest bezpośrednio (tj. bez apostrofu) do tematu danego rzeczownika, stąd formy: *adwarze*, *firmwarze*, *freewarze*, *hardwarze*, *sharewarze*, *softwarze*. Wymienione wyrazy motywują już derywaty przymiotnikowe z produktywnym we współczesnej polszczyźnie przyrostkiem *-owy*. Polskie normy ortograficzne właściwie do tej pory nie rozstrzygają, w jaki sposób powinno się zapisywać rodzime sufiksy z obcymi podstawami słowotwórczymi.

Jolanta Tambor stwierdza, że

<sup>13</sup> W angielskich terminach informatycznych *ware* traci swe dosłowne (podstawowe) znaczenie ‘towa, towar na sprzedaż; ciężar’, w związku z czym rzeczowniki typu: *adware*, *firmware*, *hardware*, *software* i in. można by uznać w języku angielskim za złożenia jednostronnie motywowane. W polszczyźnie dla osób nieznających dobrze języka angielskiego złożony charakter tych struktur nie jest właściwie odczuwany.

<sup>14</sup> Wyraz *hardware*, funkcjonujący w słownictwie polskim na zasadzie zapożyczenia leksykalnego, w języku angielskim ma status neologizmu znaczeniowego (neosemantyzmu). *Hardware* w potocznym języku angielskim oznacza narzędzia takie jak młotek czy śrubokręt (dosłownie zaś *hardware* znaczy ‘wyruby żelazne, broń palna’). W informatyce zaś w języku angielskim oznacza ‘sprzęt komputerowy’ – i to właśnie wyłącznie w tym znaczeniu został zapożyczony do polszczyzny.

gdyby do tych nazw zastosować regułę dotyczącą polszczenia nazw własnych wynikałoby z niej, że derywaty od owych terminów [tj. zakończonych na *e* nieme; dopisek – M.M.] powinny być pisane w sposób całkowicie spolonizowany – czyli np. *szerlerowy*, *nestkejpowy*, *apgrejdowy*. Być może to kwestia przyzwyczajenia, ale obecnie wyrazy w takiej postaci wyglądają koszmarnie [Tambor 1997, 152].

Żadne z ekscerpowanych przeze mnie czasopism takiej pisowni nie stosuje. Formant *-owy* dodawany jest po apostrofie (czyli tak samo jak końcówki – poza miejscownikową – w odmianie motywujących te przymiotniki rzeczowników): *adware’owy*, *firmware’owy*, *freeware’owy*, *hardware’owy*, *shareware’owy*, *software’owy*, por.:

(38) *Dotychczas zapis wideo prowadzony za pośrednictwem domowych kart telewizyjnych i akceleratorów, takich jak All-in-Wonder realizowany był na drodze software’owej.*

(39) *Co więcej, dzięki hardware’owej realizacji procesu kodowania sygnał wprost z tunera TV może zostać zapisany na płycie DVDR/RW.*

Od podstaw *hardware* i *software* powstały ponadto nazwy osobowych wykonawców czynności, tzw. nazwy zawodowe: *hardware’owiec* || || *hardwarowiec* i *software’owiec* || *softwarowiec*. Druga postać tych rzeczowników zdradza inny jeszcze sposób zapisu rodzimych formantów słowotwórczych w połączeniu z omawianymi podstawami obcymi, a mianowicie: odcięcie w pisowni *e* niemego i dodanie sufiksu bezpośrednio do tak skróconego tematu. Należy nadmienić, że taką właśnie zasadę zastosowano w odniesieniu do pisowni omawianych wcześniej przymiotników w najnowszym wydaniu *Wielkiego słownika ortograficznego PWN* z 2016 roku, uznając za wariantywne postaci *hardware’owy* i *hardwarowy*, *software’owy* i *softwarowy*.<sup>15</sup>

Do grupy zapożyczeń spolonizowanych morfologicznie (fleksyjnie i słowotwórczo), z zachowaną (częściowo) wymową i pisownią oryginału należą też: *backup* (*backupu*, *backupowi*, *backup*, *backupem*, *backupie*), *delete* (*delete’u*, *delete’owi*, *delete*, *delete’em*, *delecie*), *upgrade* (*upgrade’u*, *upgrade’owi*, *upgrade*, *upgrade’em*, *upgradzie*). Utworzone od nich czasowniki *bacupować*, *deletować* || *delejtować*, *upgradować* || *apgrejdownać* mają charakter potoczny, należą do nieoficjalnej warstwy słownictwa, którym posługują się użytkownicy komputerów.<sup>16</sup>

<sup>15</sup> We wcześniejszym wydaniu tego słownika za poprawne uznano wyłącznie zapisy *hardware’owy* i *software’owy*, mimo że dopuszczono wariantywność zapisu przymiotnika *hardcore’owy* || *hardcorowy*.

<sup>16</sup> Potoczne są również czasowniki: *pejstować* (od ang. *paste* ‘wklejać’), *printować* (od ang. *print* ‘drukować’), *sejwować* (od ang. *save* ‘zachowywać’). Należy przy tym podkreślić, że wyrazy, od których je utworzono, są – w odróżnieniu od pożyczek omówionych powyżej – słabo zasymilowane w polszczyźnie; zachowują oryginalną pisownię, częściowo wymowę i nie odmieniają się. Ich spolszczenie polega więc jedynie na uzyskaniu przez nie zdolności derywacyjnych (grupa II A



Derywaty czasownikowe fundują także: nazwa klawisza komputerowego *enter* (*entera*, *enterowi*, *enter*, *enterem*, *enterze*), nazwa przycisku *reset* (*resetu*, *resetowi*, *reset*, *resetem*, *resecie*) na obudowie komputera, rzeczownik *login* (*logina*, *loginowi*, *login*, *loginem*, *loginie*) oraz formaty kompresji danych *RAR* i *ZIP*. Pochodzące od nich czasowniki to kolejno: *enterować* (← *wyenterować*), *resetować* (← *zresetować*, *wyresetować*), *logować się* (← *zalogować się*, *wylogować się*),<sup>17</sup> *rarówać* (← *zrarować*, *rozrarować*), *zipować* (← *zzipować*, *rozzipować*). Obcość motywujących te derywaty podstaw jest zdecydowanie słabiej odczuwana (w stosunku do poprzedniej grupy zapożyczeń) ze względu na to, że różnica między ich wymową w języku angielskim i polskim jest stosunkowo nieznaczna. Podobnie jest w wypadku rzeczowników: *desktop* (ang. *desktop*), *laptop* (ang. *laptop*), *palmtop* (ang. *palmtop*), *spam* (ang. *spam*), które z łatwością wpisują się w określony męski paradygmat odmiany: *desktopu* || *desktopa*, *desktopowi*, *desktop*, *desktopem*, *desktopie*; *laptopa*, *laptopowi*, *laptop*, *laptopem*, *laptopie*; *palmtopa*, *palmtopowi*, *palmtop*, *palmtopem*, *palmtopie*; *spamu*, *spamowi*, *spam*, *spamem*, *spamie* i derywują nowe wyrazy: *desktopowy*; *laptopowy*, *laptopowiec*, *lapek* (żarg.); *palmtopowy*; *spamowy*, *spamować*.

### 3.3.3. Wyrazy spolszczone (ortograficznie)

Następną grupę anglicyzmów komputerowych tworzą wyrazy przywołane już także graficznie, nie tylko fonetycznie, fleksyjnie i derywacyjnie, na przykład: *assembler* (ang. *assembler*), *bajt* (ang. *byte*), *czat* (ang. *chat*), *drajwer* (ang. *driver*), *dżojstik* (ang. *joystick*), *edytor* (ang. *editor*), *fejk* (ang. *fake*), *flejm* (ang. *flame*), *haker* (ang. *hacker*), *hejt* (ang. *hate*), *hejter* (ang. *hater*), *interfejs* (ang. *interface*), *justyfikacja* (ang. *justification*), *klaster* (ang. *cluster*), *kodek* (ang. *codec*), *komputer* (ang. *computer*), *kraker* (ang. *cracker*), *lajk*, *lajkować* (ang. *like*), *mejl* (ang. *e-mail*), *piksel* (ang. *pixel*), *procesor* (ang. *processor*), *serwer* (ang. *server*), *skaner* (ang. *scanner*). Te wyrazy, których pisownia została spolszczona przed laty decyzją Komisji Kultury Języka, zarejestrowano wprawdzie w *Nowym słowniku ortograficznym* pod redakcją Edwarda Polańskiego [wydanie I – 1997]. W *Wielkim słowniku ortograficznym PWN* znalazły się już także *kodek*, *mejl* i *mejlować*, a w wydaniu z 2016 roku m.in. słowa *fejk*, *flejm*,

---

w przyjętej klasyfikacji zapożyczeń). Trzeba jednak dodać, że formy *pejstować*, *printować* i *sejwować* mają wyraźnie recesywny charakter. Współcześnie pojawiają się one co najwyżej w wypowiedziach osób starszych, które przeżyły fazę obsługi systemu Windows w wersji angielskiej. Raczej nie spotyka się ich u osób, które od pierwszego kontaktu z komputerem miały do czynienia z Windowsiem w wersji polskiej. Nie używają ich także autorzy tekstów publikowanych w prasie komputerowej.

<sup>17</sup> W derywacji czasownika *logować się* doszło do dezintegracji podstawy; ucięciu uległ element *in*.



*Fejs* (pot. *Facebook*), *hejt*, *hejter*, *lajk*, *lajkować*. Ale są też jednostki spolonizowane graficznie, których leksykon ten do tej pory nie odnotowuje, jak np. *klipart* (ang. *clipart*) – te pojawiają się w takiej spolszczonej wersji w pismach komputerowych. W wypadku niektórych słów wydawnictwa poprawnościowe nadal dopuszczają oba warianty pisowni – oryginalną angielską i spolonizowaną (por. *drajwer* || *driver*, *e-mail* || *mejł*, *hacker* || || *haker*, *interfejs* || *interface*, *joystick* || *dżojstik*).

### 3.3.4. Asymilacja angielskiego wyrazu *computer* w polszczyźnie

Na koniec przyjrzyjmy się jeszcze głównemu w omawianej grupie zapożyczeń rzeczownikowi *komputer*. Jego polonizacja jest prawie zupełna. Po pierwsze, wyraz ten w przeciwieństwie do oryginału angielskiego wymawiany jest z jasną samogłoską średnią tylną [o] w pierwszej sylabie (a nie przednią [ə]), twardą spółgłoską wargową [p] i bez półsamogłoski [j] w drugiej zgłosce oraz wyraźnie brzmiącym drżącym dźwiękiem [r] w wygłosie (dopowiedzmy, że w wymowie brytyjskiej końcowa głoska ulega wokalizacji, natomiast w amerykańskiej wokalizacja nie występuje).<sup>18</sup> Po drugie, zapisywany jest z polską przez *k*, a nie przez *c* jak w języku angielskim (a zatem według wymowy). Po trzecie, rzeczownik *komputer* stanowi bazę derywacyjną dla wielu wyrazów, takich jak np.: *komputerowy*, *komputerowo*, *komputerowiec*, *komputerek*, *komputeryzacja*, *komputerować* ‘pracować, grać na komputerze’, *komputeryzować*, *skomputeryzować*, *skomputeryzowany*. Mamy też wyrazy złożone: *komputerofan*, *komputerofob*, *komputerofobia*, *komputerologia*, *komputeromania*, *komputeronomia*, *minikomputer*, *superkomputer* czy *komputeropodobny*. Przez analogię do *maszynopisu* powstał rzeczownik *komputeropis* (tzw. neologizm analogiczny), który trzeba uznać za cywilizacyjny znak naszych czasów. Gniazdo słowotwórcze, którego centrum stanowi omawiany leksem, jest dość rozbudowane, zob. schemat 1.

#### Schemat 1. Gniazdo słowotwórcze rzeczownika *komputer*

KOMPUTER	
komp<>	S,S
komputer-ek	S,S
komputer-o-fan	(S+)S,S
komputer-o-fobia	(S+) S,S
komputerofob-(ø)	(S+)S,S,S
komputer-o-logia	(S+)S,S

<sup>18</sup> Spotykana jeszcze nie tak dawno temu wymowa [*kompjuter*], będąca próbą osiągnięcia angielskiego brzmienia, była przejawem snobizmu i wpisywała się w popularną manierę oryginalnej wymowy wszystkich zapożyczeń w polszczyźnie (co w wielu wypadkach jest ich dezadaptacją). Dziś tę postać brzmieniową słyszy się jednak sporadycznie i jest ona raczej wyrazem nie tyle snobizmu, ile ironii względem osób hołdujących angielszczyźnie.

komputer-o-mania	(S+)S,S
komputeromani-ak	(S+)S,S,S
komputer-o-nomia	(S+)S,S
komputer-o-pis-(ø)	(V+)S,S
komputer-owiec	S,S
komputerów<>-ka	S,S,S
komputerów<>a	S,S,S,S
komputer-ystyka	S,S
komputer-yzacja	S,S
komputerz-yca	S,S
komputerz-ysta	S,S
mega/komputer	(+ O)S,S
mikro/komputer	(+ O)S,S
mikrokomputer-owy	(+ O)S,S,Ad
mini/komputer	(+ O)S,S
minikomputer-owy	(+ O)S,S,Ad
super/komputer	(+ O)S,S
superkomputer-owy	(+ O)S,S,Ad
komputer-ować	S,V
komputerow-anie	S,V,S
komputer-yzować	S,V
komputeryzow-anie	S,V,S
komputeryzować (się)	S,V,V
s-komputeryzować	S,V,V
skomputeryzow-anie	S,V,V,S
skomputeryzow-any	S,V,V,Ad
komputer-o-podobny	S(+Ad),Ad
komputer-owy	S,Ad
komputerow-ość	S,Ad,S
komputerow-o	S,Ad,Adv
bez   komputer-owy	(P+)S,Ad
między   komputer-owy	(P+)S,Ad
nad   komputer-owy	(P+)S,Ad
przed   komputer-owy	(P+)S,Ad
wiel-o-komputer-owy	(N+)S,Ad

Po czwarte wreszcie, wyraz *komputer* odmienia się przez przypadki i liczby jak rzeczowniki męskie nieżywotne, np. jak wyraz *mikser*. Choć to właśnie tu – w odmianie – ujawnia się jego obcość w postaci utrzymującej we wszystkich przypadkach głoski (litery) *e*. Na razie nie można jeszcze powiedzieć: *Brakuje mi mojego komputra*, a zdanie *Nie ma jutra bez komputra*, choć prawdziwe, jest jedynie językowym żartem. Oznacza to, że *komputer* do końca się w polszczyźnie nie zadomowił, w przeciwieństwie np. do wyrazów *klaster* czy *piksel*, które gubią *e* (tzw. *e* ruchome) w odmianie przez przypadki zależne, por. *klaster* – *klastra*, *piksel* – *piksła*.<sup>19</sup>

<sup>19</sup> W odmianie rzeczownika *piksel* jako wariantywne dopuszczalne są też formy zachowujące samogłoskę *e* w temacie, tj. *piksela*, *pikselowi*, *pikselem* itd.

#### 4. PODSUMOWANIE

Proces asymilacji angielskiej terminologii komputerowej przebiega niezmiernie szybko. Wiele wyrazów, które dwie dekady temu funkcjonowały na zasadzie ewidentnych wtrętów z języka angielskiego, dziś reprezentuje zdecydowanie wyższy stopień adaptacji. Dawniej były to *cytaty, elementy obce*, by użyć tradycyjnej terminologii, dziś wiele z nich to *elementy (już) częściowo lub całkowicie przyswojone*. Przekroczyły więc te wyrazy progi najbardziej znaczące na skali przyswojenia: zostały włączone do polskiego systemu morfologicznego, a część z nich zyskała nawet polski zapis.

#### Bibliografia

- M. Bańko (red.), 2003, *Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, Warszawa.
- J. Bartmiński, 1992, *Nazwiska obce na tle kontaktów językowych i kulturowych*, „Język a Kultura” nr 7, s. 9–13.
- R. Cudak, J. Tambor, 1995, *O języku „komputerowców”*, „Język Polski” LXXV, z. 3, s. 197–204.
- J. Damborský, 1974, *Wyrazy obce w języku polskim (próba klasyfikacji)*, „Poradnik Językowy” z. 7, s. 341–355.
- S. Kania, J. Tokarski, 1984, *Zarys leksykologii i leksykografii polskiej*, Warszawa.
- J. Labocha, 2006, *Nowe słownictwo w języku polskim i czeskim* [w:] K. Ożóg, E. Oronowicz-Kida (red.), *Przemiany języka na tle przemian współczesnej kultury*, Rzeszów, s. 66–70.
- M. Maciołek, 2010, *Anglicyzmy komputerowe. Adaptacja i oddziaływanie na polszczyznę ogólną* [w:] P. Zbróg (red.), *Język polski w badaniach lingwistycznych*, Kraków, s. 205–216.
- M. Maciołek, 2017, *Promieniowanie K (komputerowe), czyli o oddziaływaniu rzeczywistości informatycznej na polszczyznę*, „Postscriptum Polonistyczne” nr 1, s. 197–211.
- E. Mańczak-Wohlfeld, 1995, *Tendencje rozwojowe współczesnych zapożyczeń angielskich w języku polskim*, Kraków.
- A. Markowski, 2006, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa.
- J. Matusiak, 1997, *Polskie słownictwo komputerowe*, „Poradnik Językowy” z. 1, s. 24–28.
- E. Polański (red.), 1997, *Nowy słownik ortograficzny PWN*, wyd. I, Warszawa.
- E. Polański (red.), 2010, *Wielki słownik ortograficzny PWN*, wyd. III, Warszawa.
- E. Polański (red.), 2016, *Wielki słownik ortograficzny PWN*, wyd. IV, Warszawa.
- J. Tambor, 1997, *Język komputerowy – żargon czy język specjalistyczny?* [w:] J. Arabski (red.), *Języki specjalistyczne. Język biznesu*, Katowice, s. 154–163.
- A. Witalisz, 2007, *Anglosemantyzmy w języku polskim – ze słownikiem*, Kraków.
- A. Witalisz, 2015, *English loan translations in Polish: word-formation patterns, lexicalization, idiomaticity and institutionalization*, Frankfurt am Main.
- A. Witalisz, 2016, *Przewodnik po anglicyzmach w języku polskim*, Kraków.

***More on assimilation of computer Anglicisms in the Polish language***

## Summary

This paper discusses the adaptation mechanisms of English lexical borrowings situated in the semantic and conceptual field of COMPUTERS, INFORMATION TECHNOLOGY in the Polish language. The analysis allows for the changes occurring on the grammatical plane (inflection and word formation), spoken and written. With the presence or absence of assimilation on the indicated planes taken into account, the examined borrowings are arranged in terms of the degree of Polonisation.

Trans. Monika Czarnecka

Monika Kresa

(Uniwersytet Warszawski,

e-mail: mon\_kre@wp.pl)

**GRZECZNOŚĆ JĘZYKOWA CZŁONKÓW RODZINY  
I FAMILII JUREWICZÓW  
– BOHATERÓW *BOŻEJ PODSZEWKI*  
TERESY LUBKIEWICZ-URBANOWICZ  
(SYSTEM ADRESATYWNY)**

Postaci Maryśki Jurewiczówny, jej rodziców i rodzeństwa odbiorcom kultury masowej znane są przede wszystkim z emitowanego w 1997 roku serialu *Boża podszewka* w reż. Izabelli Cywińskiej, który wzbudził ogromne kontrowersje w środowiskach kresowych. O sile oddziaływania kultury audiowizualnej na świadomość społeczną świadczy fakt, że wydana kilka lat wcześniej, a stanowiąca pierwowzór serialu, książka Teresy Lubkiewicz-Urbanowicz nie spotkała się z głosami krytyki, wprost przeciwnie – była bardzo doceniana, między innymi przez Czesława Miłosza, który stał się również swego rodzaju mecenasem nie tylko książki, lecz także filmu [Cywińska 2015, 413].

Tytułowa *boża podszewka* – Marysia Jurewiczówna – to *alter ego* matki autorki książki, losy jej córki Gieni Lulewiczówny inspirowane zaś były życiem Teresy Lubkiewicz-Urbanowicz, która w 1946 roku podzieliła losy wielu mieszkańców Lidy i wraz z ciotką została wysiedlona do Wrocławia. Akcja powieści niemal w całości rozgrywa się na Wileńszczyźnie w książkowych Juryszkach, pod nazwą których Teresa Lubkiewicz-Urbanowicz ukryła rodzinny zaścianek swojej matki – Rakuciniszki w powiecie lidzkim. Mickiewiczów przemianowała zaś na Jurewiczów, pozostawiając jednak powieściowym postaciom ich rzeczywiste imiona i losy.

Wybór sagi jako gatunku pozwalającego opowiedzieć losy co najmniej trzech pokoleń rodziny Jurewiczów i fakt, że akcja książki rozgrywa się na przestrzeni lat 1900–1946, sprawiają, że czytelnik ma możliwość obcowania z postaciami dojrzewającymi, ewoluującymi charakterologicznie i językowo. Poza imionami i losami powieściowe postaci przejęły od mieszkańców Rakuciniszek również ich język – polszczyznę północnokresową, różnie realizowaną w powieści i serialu, niepozostawiającą jednak wątpliwości, że odbiorca ma do czynienia z językiem Kresów wschodnich – zarówno w odniesieniu do jego cech systemowych, jak i pragmatycznych.

## 1. PRZEDMIOT BADAŃ

Przedmiotem zaprezentowanej poniżej analizy stały się adresatywy wyekscerpowane z wypowiedzi bohaterów pierwszej części powieści, a jej celem była odpowiedź na pytanie, czy kreacja językowa bohaterów *Bożej podszewki*, na poziomie pragmatycznym realizowana również w postaci adresatywów, jest wynikiem automatyzmu czy indywidualizacji oraz jakie są jej językowe i pozajęzykowe uwarunkowania. W tym celu wyodrębnione z powieści adresatywy przeanalizowano w ujęciu socjolingwistycznym, z uwzględnieniem relacji rodzinnych łączących bohaterów oraz sytuacji komunikacyjnych, w których się nimi posługują.

Jak zaznaczono powyżej, akcja pierwszej części powieści rozgrywa się w latach 1900–1946 w Juryszkach, Wilnie i Lidzie, a *Boża podszewka* to saga rodzinna. Jej centrum stanowią bowiem relacje rodzinne, to one determinują życie bohaterów, choć, jak podkreślano wielokrotnie, nie są to relacje wpisujące się w kulturowany przez lata również w literaturze mit kresowy:

Na przykładzie historii rodziny Jurewiczów możemy obserwować, jak rozpada się dziewiętnastowieczny archetyp domu polskiego jako domu Ojca, swego rodzaju „wspólnoty otwartej na zbiorowość żywych i umarłych”. Natomiast Cywińska w *Bożej podszewce* pokazuje rodzinę z początku XX wieku, na przekór mitom, jako dom Matki; dom, który może się kojarzyć z zespoloną przez wspólnotę uczuciową idylliczną krainą dzieciństwa, ale nią nie jest [Kisielewska 2009, 185].

Zasygnalizowana powyżej teza (mimo że odnosi się przede wszystkim do serialu) znajduje potwierdzenie również w świetle analizy werbalnych zachowań bohaterów powieści. Najbliższą rodzinę Jurewiczów tworzą Maria i Andrzej oraz ich dzieci: Józefa, Janina, Elżbieta, Bronisław, Bogdan, Konstanty, Adam i najmłodsza – Marianna – tytułowa *boża podszewka*. Podczas ślubu Elżbiety Juryszki odwiedza wprawdzie matka Marii, jednak rodzina Jurewiczów ukazana w powieści to drobnoszlachecka rodzina dwupokoleniowa. Trzecie pokolenie pojawia się dopiero na dalszych kartach powieści i jest reprezentowane przez dzieci Elżbiety i Marianny (przede wszystkim wspomnianą już Gienię).

Andrzej Jurewicz to przedstawiciel drobnej szlachty kresowej. Daleko mu jednak do kulturowanego również przez literaturę wizerunku ojca, wiernego ideałom szlachcica kresowego. Jak twierdzi A. Kisielewska:

(...) wyobrażenie rodziny pokazuje, że owa idylliczna rodzina szlachecka była niewykształcona, niemal schłopiała, zachowawcza, tradycyjna o zróżnicowanych poglądach i postawach [Kisielewska 2009, 184].

Poglądy, postawy i zachowania (również te językowe) nie są jednak w powieści Teresy Lubkiewicz-Urbanowicz ujednoczone i sprowadzone do jednego mianownika. W porównaniu z nieokrzesanym Andrzejem



Maria jest osobą świadomą, dbającą (w miarę możliwości) o własny rozwój intelektualny i usiłującą zapewnić dzieciom odpowiednią edukację. Widoczne jest to w licznych scenach jej konfrontacji z mężem, np. kiedy wyrzuca Andrzejowi, który nie chce posłać Marysi do gimnazjum: „Jak ty schłopiałeś! Boże mój! Andrzeju! Nie poznaję ciebie! Ty, szlachcic z dziada pradziada! Herbu *Poraj!*”<sup>1</sup> O intelektualnej różnicy między nią a mężem świadczy riposta tego ostatniego: „Wszystkie będziesz uczyć? Musi być choć jedno durne! Nie?”

Powieść Teresy Lubkiewicz-Urbanowicz to z jednej strony saga rodzinna, z drugiej zaś – powieść psychologiczno-społeczna, w której mamy do czynienia z nieustającą ewolucją postaw i zachowań językowych. Dowodem na to jest chociażby fakt, że stylizowany początkowo na kresowy dialekt kulturalny język Marii Jurewiczowej z biegiem lat ewoluuje w kierunku ludowych gwar kresowych, przez co zbliża się niejako do języka jej męża czy nawet juryskiej służby, a tym samym wyraźnie kontrastuje z wypowiedziami jej dorosłych dzieci.

W późniejszych scenach książki rodzina Jurewiczów powiększa się o mężów córek Marii i Andrzeja: Leona, Kazimierza i Bolesława oraz żonę Bronisława – Wandę. Wszyscy oni są przedstawicielami mniej lub bardziej zubożałej szlachty kresowej lub podlaskiej.<sup>2</sup>

Jak zostało wspomniane, saga rodu Jurewiczów napisana została na podstawie wspomnień Marii Lubkiewiczowej oraz jej córki, która jako osoba urodzona na Kresach znała język ich mieszkańców i sama się nim posługiwała. W omawianej powieści mamy więc do czynienia ze stylizacją językową na polszczyznę północnokresową. Stylizacja ta ma charakter selektywny, wykładniki fonetyczne, morfologiczne, składniowe oraz leksykalne wprowadzono do utworu w celu indywidualizacji języka poszczególnych postaci, wykorzystano więc polszczyznę kresową w jej sekundarnej funkcji – funkcji języka artystycznego [por. Bubak 1977, 255]. Nie zmienia to jednak faktu, że materiał językowy zgromadzony na jej podstawie stanowić może interesujący przedmiot badań nad uwarunkowaną pokoleniowo pragmatyką językową, realizującą się między innymi w płaszczyźnie strategii grzecznościowych. Podobnie jak w *Placówce* Bolesława Prusa, tak i w *Bożej podszewce* bowiem:

minimalizacja gwarowych wykładników stylizacyjnych prowadzi do koncentrowania się wyłącznie na wybranych jednostkowych właściwościach językowych, także do przesunięcia ciężaru dyferencjacji na inne elementy, decydujące o charakterze utworu. Specyfika środowiska wiejskiego została bowiem oddana nie tylko za pomocą czynników językowych, ale i obyczajowo-społecznych, implikujących zachowania werbalne i współistniejących z nimi w ścisłej symbiozie [Sikorska 2009, 282].

<sup>1</sup> Wszystkie cytaty z powieści podaję za: Lubkiewicz-Urbanowicz 2003.

<sup>2</sup> Sędzia Kazimierz Lulewicz, za którego Maryśka wychodzi za mąż, pochodzi z Grajewa.

## 2. ZAŁOŻENIA METODOLOGICZNE

Przedmiotem opisanych badań są niektóre z tych językowych czynników obyczajowo-społecznych, czyli adresatywy – formacje nominalne, które w ujęciu pragmatycznym realizują przede wszystkim funkcję faktyczną. Ich zadaniem jest nawiązanie lub podtrzymanie kontaktu z interlokutorem. Mają zatem charakter form grzecznościowych, stanowiących niejako obudowę innych aktów językowych. Adresatywy są z jednej strony zdeterminowane charakterem więzi łączącej rozmówców, z drugiej natomiast to właśnie charakter tej więzi, strukturę społeczną rozmówców oraz stosunek emocjonalny sygnalizują otoczeniu [por. Sikora 2010, 125].

Przedmiotem zaprezentowanej analizy stały się adresatywy wyekscerpowane z dialogów członków bliższej i dalszej rodziny Jurewiczów. Można wśród nich wyróżnić adresatywy z wykładnikami adresatywności realizowanymi za pomocą następujących formacji nominalnych:

- 1) imienia w formie oficjalnej,
- 2) imienia w formie nieoficjalnej,
- 3) rzeczownika tytularnego (lub szeregów tytularnych) w funkcji familiarnej,
  - a) nienacechowanego emocjonalnie,
  - b) nacechowanego emocjonalnie.

Typ 3b realizowany jest przede w dużej mierze przez afektonimy, czyli apelatywy występujące w postaci wyrazów lub zwrotów stosowanych w sytuacjach szczególnej zażyłości, najczęściej (choć może nie wyłącznie) w stosunkach między małżonkami, narzeczonymi, kochankami oraz w relacji rodzice – dzieci [Perlin, Milewska 2000, 165].

W analizie materiału wymienione typy adresatywów zaprezentowano w ujęciu socjolingwistycznym, czyli opierając się na strukturze relacji łączących rozmówców, wśród których wyróżniono:

- 1) relacje rodzinne nierównorzędne:
  - a) nadrzędne: rodzice – dzieci; babcia – wnuczka; teściowa – zięć,
  - b) podrzędne: dzieci – rodzice; wnuczka – babcia,
- 2) relacje rodzinne równorzędne:
  - a) mąż – żona,
  - b) brat – siostra.

## 3. ANALIZA MATERIAŁU

Jak podkreśla Kazimierz Sikora:

znaczenie rodziny w życiu społecznym wsi jest nie do przecenienia. Ze względu na potrzeby komunikacyjne w jej obrębie i konieczność stosowania ściśle określonych sposobów zwracania się do drugich sprawą pierwszorzędnej wagi dla każdego jest świadomość miejsca zajmowanego przez siebie i partnera w tej skomplikowanej sieci zależności dyktowanych przez różne stopnie pokrewieństwa i powinowactwa [Sikora 2010, 129].

Jezyk familijny, z którym niewątpliwie mamy do czynienia w analizowanej powieści, jest odmianą języka potocznego, cechuje go taka sama nieoficjalność, potencja słowotwórcza, zwłaszcza w zakresie hipokorystyków i augumentatywów imiennych. Zebrany materiał jest tego doskonałym przykładem. Należy jednak pamiętać, że jest to materiał specyficzny – prezentuje bowiem język stylizowany na polszczyznę kresową, która niejednokrotnie determinuje formy nominalne użyte w powieści oraz zasady ich łączliwości składniowej.

### 3.1. Relacje rodzinne nierównorzędne

#### A. Nadrzędne

##### A1. Rodzice – synowie

W powieści *Boża podszewka* nadrzędne role społeczne i komunikacyjne wobec swoich dzieci realizują Maria i Andrzej Jurewiczowie, przy czym częściej z dziećmi rozmawia matka. Odzwierciedla to sytuację społeczną wsi początku XX wieku, w której to przede wszystkim kobieta pełniła funkcję strażniczki domowego ogniska, to ona rodziła i wychowywała dzieci, godząc obowiązki wychowawcze z obowiązkami gospodarskimi. Maria Jurewiczowa jako dziedziczka Juryszek miała do pomocy służbę, która odciążała ją zarówno w obowiązkach rodzicielskich, jak i gospodarskich. Mimo pomocy Waluni to jednak Maria najczęściej przebywała z dziećmi, opiekowała się nimi w czasie choroby czy rozwiązywała ich problemy. Nawet ona nie jest jednak w powieści postacią jednoznaczną, nie realizuje bowiem (również w świetle danych językowych) stereotypu kresowej Matki Polki:

(...) najważniejszą dla niej wartością wydaje się miłość do męża. W czasie pierwszej wojny światowej, aby go ratować, w niejasnych okolicznościach ucieka z nim do lasu, pozostawiając w domu dzieci, przez co naraża je na niebezpieczeństwo [Kisielewska 2009, 183–184].

Najczęstszym typem adresatywów stosowanych przez tę bohaterkę w odniesieniu do dzieci są imiona w formach nieoficjalnych. Deminutywów używa w stosunku do pierworodnego syna: „– **Kostuś!** – zawołała (...)”. Maria zawsze, nawet w największej złości, zwraca się do pierworodnego syna, używając hipokorystykum: „– **Kostuś?!** – jęknęła matka. – Coś ty narobił?! Ja tu miejsca sobie znaleźć nie mogę!”, „– **Kostuś** – powiedziała – zabił ty dwóch niewinnych ludzi. Trzeba iść gdzie, zgłosić, odpokutować”. Należy podkreślić, że oficjalna forma imienia najstarszego Jurewicza w ogóle się w tej powieści nie pojawia.

O sile więzi, która łączyła Marię z pierworodnym synem, nie świadczą jednak wykładniki onomastyczne, lecz to, że właśnie do niego zwraca się najczęściej z użyciem rzeczownika tytułarnego *synu*. Warto podkreślić, że

czyni to tylko w sytuacjach wyzwających w niej skrajne emocje. Po tym, jak Kostuś omal nie zabił najmłodszej siostry, matka wyrzuca mu: „– **Synu**, chciałeś ją zgnieść przy tym słupie! Ojciec od wczoraj rzemień na ciebie szykuje!”, w innej scenie błaga: „Tylko tyś nam pozostał, **synu**, tylko ty... Powiedz coś, odezwij się choć słowem – prosila”; w tragicznym momencie śmierci swojego męża, z którym Kostek był skłócony, mówi natomiast: „– Ojciec powiedział, że ci przebacza, **synu**”. Jak wynika z powyższych przykładów, omawiany rzeczownik tytułarny realizuje różne schematy składniowe – pojawia się na początku, w centrum lub na końcu wypowiedzeń, przy czym pozycja ta nie jest uwarunkowana ani tekstowo, ani stylizacyjnie.

Dominującym typem adresatywów stosowanych przez Marię Jurewiczową są antroponimy, zwykle w formach hipokorystycznych lub deminutywnych. Jedyńm synem Jurewiczów, który w całej powieści identyfikowany jest wyłącznie za pomocą oficjalnej formy imienia, jest Bogdan. Tak też zwraca się do niego matka, mimo że jego imienia używa jako elementu szeregu, w którym komponentem równorzędnym jest deminutywna forma imienia córki: „– **Bogdan!** Janeczka! – zawołała głośno, choć wszyscy siedzieli wokół stołu z łyżkami w rękach”.

Różnorodność zwrotów kierowanych do męskich przedstawicieli potomstwa cechuje natomiast językowe kontakty Marii z Adamem. Do najdelikatniejszego z synów mówi niekiedy, używając oficjalnej formy jego imienia: „– **Adam!** – krzyknęła. – **Adaaam!**”, innym razem stosuje szereg, na który składa się nieoficjalna forma imienia dziecka i rzeczownik tytułarny: „**Adasiu, synu**, co ci jest?!”. Warto podkreślić, że drugi z cytowanych adresatywów jest umotywowany sytuacyjnie – wyraża zmartwienie o podupadającego na zdrowiu syna.

Spędzający z dziećmi o wiele mniej czasu Andrzej tylko raz zwraca się do jednego z synów, używając formy hipokorystycznej jego imienia, która bynajmniej nie jest przejawem pozytywnych emocji: „– **Broniś!** A co ty same skwarki wyjadasz! – huknął ojciec”.

Jak wynika z przytoczonych przykładów, kontakty językowe Marii i Andrzeja Jurewiczów z synami są mocno zindywidualizowane i spersonalizowane. Stanowią ważny element językowej kreacji bohaterów i mocno wiążą się z powieściową fabułą. Omówione powyżej adresatywy stają się świadectwem wzajemnych relacji między rodzicami a synami, z których wynika silny związek emocjonalny matki z synami (zwłaszcza z najstarszym Kostkiem) i brak zaangażowania w relacje z dziećmi Andrzeja, w którego języku nawet formy deminutywne mają charakter skonwencjonalizowany.

## A2. Rodzice – córki

W związku z tym, że powieść Teresy Lubkiewicz-Urbanowicz jest w dużej mierze powieścią kobietocentryczną (została napisana przez kobietę i opowiada przede wszystkim o relacjach między kobietami),

kontakty Marii z córkami są o wiele częstsze, a tym samym, z punktu widzenia badań językowych, bardziej urozmaicone niż kontakty z synami. Mimo to, podobnie jak w materiale omówionym powyżej, adresatywy stosowane w rozmowach z nimi to przede wszystkim imiona w formach nieoficjalnych, np. „– **Józia! Janeczka!** – osadza je głos matki”, „Daj jej lika, **Elżutka!** – krzyczała na starszą córkę i leciała do obory albo na pole”.

O ewolucji języka Marii Jurewiczowej świadczy to, że jako osoba starsza zdrabnia imię Janiny inaczej niż w młodości: „– **Moja ty Janiu!** – chlipnęła. – **Mileńka ty moja!**”. Powyższy cytat poświadcza proces ewolucji adresatywów stosowanych przez Marię w kierunku systemu adresatywnego typowego dla gwar kresowych (o czym świadczy formacja *mileńka* – por. dalej). Ponadto młoda Maria niemal nie stosuje szeregów tytułarnych w funkcji okolicznościowo pozytywnej, robi to dopiero jako kobieta w podeszłym wieku.

Brak schematyczności cechuje językowe kontakty Marii z drugą córką Elżbietą. Jej imię z kolei jest zdrabniane raz do formy *Elżutka* (przykład powyżej), innym razem *Elżunia*: „– O co ci chodzi, **Elżuniu?**”. Warto podkreślić, że drugi przykład również pochodzi z późniejszych partii materiału, a tym samym cechuje język Marii dojrzałej. Zarówno deminutyw *Jania*, jak i *Elżunia* (w odróżnieniu od form *Janeczka*, *Elżutka*) cechuje obecność głoski środkowej językowej [ń], która jest świadectwem większego pozytywnego zaangażowania emocjonalnego matki w relacje z córkami u schyłku jej życia niż wówczas, gdy była osobą młodą.

Analiza wyekscerpowanego materiału wykazuje jednak, że największa różnorodność wyróżnia system adresatywny używany w wypowiedziach Jurewiczowej skierowanych do najmłodszej córki. Najczęściej mówi do niej *Maryśka*, np.: „**Maryśka!** Dawaj siekierę!!!”, „– **Maryśka!** Co ty tam robisz? Marzysz sobie – krzyknęła z otwartego okna matka”. Warto podkreślić, że ta wersja imienia bohaterki pojawia się w tekście powieści najczęściej (również w partiach narracyjnych). Maria rzadko zwraca się do córki pieszczotliwie *Marysiu*. Ma to miejsce zwykle w obecności obcych (np. stryja Władysława): „– **Marysiu**, idź spać! – rozkazała matka” albo w przyplywie większej czułości do córki (np. podczas jej choroby): „Śpij sobie, **Marysiu**, śpij, to zaraz wyzdrowiejesz”. System adresatywny Marii Jurewiczowej ma zatem charakter indywidualny i jest determinowany nie tylko funkcją społeczną, jaką pełni wobec dzieci, lecz także (a może przede wszystkim) sytuacją komunikacyjną, w której się znajduje, i relacją emocjonalną z interlokutorem.

Uczucia Marii w stosunku do najmłodszej córki są bardzo zmienne – czasami traktuje ją jak „nieudałotę”, innym razem to właśnie ją obdarza największą czułością. Należy zauważyć, że tylko do niej zwraca się z użyciem rzeczownika tytułarnego *córko*: „– Tak, **córko** – powiedziała poważnie – donosiłam wianka, choć też kochałam kogoś innego”. Z jednej strony użycie tego rzeczownika w wołaczu ma nie tyle nobilitować Maryśkę, ile podkreślić wagę sytuacji i składanej przed nią deklaracji; z drugiej jednak fakt, że za-



sadniczo tylko w odniesieniu do dwojga dzieci (Kostka i Marysi) Maria używa rzeczowników tytułarnych potwierdza tezę o silnym związku emocjonalnym z tymi właśnie dziećmi – najstarszym synem i najmłodszą córką.

Warto także podkreślić, że również przede wszystkim do Marysi Maria Jurewiczowa mówi *dziecko* – czasami w smutku: „– To nic, **dziecko**, to nic – odpowiedziała”, „Tak ci, **dziecko** źle na tym świecie”, czasami z czułością: „– Czemu ty, **dziecko**, wbiłaś sobie do głowy, że tatko ciebie zabije?”, innym razem rozpaczliwie starając się ją o czymś przekonać: „– **Dziecko** – mówiła – **dziecko**, patrz na moją rękę!”.

Co ciekawe, to nie deminutywne formy imion, ale właśnie ten rzeczownikowy adresatyw konotuje w wypowiedziach Marii Jurewiczowej największy ładunek emocjonalny. Używa go jeszcze w rozmowach z dwiema starszymi córkami, zawsze w przyływie głębszych uczuć. Do Elżutki woła: „– Elżuniu, **dziecko**, a cóż to się stało?! Czy coś w Wierbie-dziach?! Chodź, **dziecko**, do salonu! Mów! Co się stało?”, a stojąc niemal nad grobem, zwraca się do najstarszej córki: „Anusia przy tobie umarła, ty tyle przeżyłaś, **moje dziecko**, co to, ja nie wiem?...”.

O emocjonalnych determinantach sytuacji komunikacyjnej świadczy również kolegialny rzeczownik *dziateńki* użyty w odniesieniu do wszystkich dzieci po ocaleniu Juryszek przed spaleniem ich przez bolszewików: „Kłęknijmy, **dziateńki**”. Maria używa tego poświadczającego typowo kresowy sufix *-eńk-* [por. Ubrańczyk 1966] rzeczownika w odniesieniu do małych dzieci tylko raz. Jak zostało już wspomniane, ewolucja jej języka w kierunku gwar kresowych postępuje z upływem lat. Do swych dorosłych dzieci Maria często mówi właśnie *dziateńki*: „– **Dziateńki** – zaszemrała Maria – **dziateńki**, nie skaczcie sobie do oczu. Starczy tu miejsca dla wszystkich”, tak jak jej stara matka mówiła kiedyś do niej. Maria rozszerza jednak zakres użycia tego rzeczownika – staje się on adresatywem używanym nie tylko w stosunku do dzieci, lecz także wnuczki Gieniusi: „– Przynieś ty mi, **dziateńki**, trochi miodu. Janeczka mnie szkoduje, Bolesławowi chowa. A ja, **dziateńki**, a ja – dyszała – jak zjem lipcowego miodu, to zaraz pozdrowię! Mnie tu głodzo! Jeść nie dajo!”. Jak wynika z przykładów w wypowiedziach dojrzałej Marii, rzeczownik ten zyskuje status adresatywu singularnego: „– **Dziateńki**, za cóż ty mnie, **dziateńki**? Cóż ty mnie złego zrobiła?” – mówi stara Maria do Maryski.

Idealnym przykładem ewolucji adresatywów Marii w relacjach nierównorzędnych są jej zwroty kierowane do wnuczki Gieni. Tworząc adresatywy hipokorystyczne, Maria po raz kolejny stosuje formacje z sufixem *-eńka*, którego jako osoba młodsza nie wykorzystywała w słowotwórstwie własnym w ogóle: „– **Gieniuleńka** – poprosiła wnuczki – pomóż zająś do łóżka...”. Podkreślić należy także, że tego zdrobnienia w stosunku do wnuczki używa tylko Maria (pozostałe osoby nazywają ją Gienią).

Rzadko obecny w życiu dzieci nestor rodu Jurewiczów rozmawia z córkami sporadycznie. Jedyne wyjątek stanowi Maryska, do której mówi z użyciem powszechnego w powieści augmentatywu: „– **Maryska!**



– Potrząsnął nią przestraszony. – **Maryśka!**”, „– A co tam takiego?! – Ojciec wystawił głowę za drzwi stodoły. – **Maryśka!** Tobie Kostuś nadokuczył?! Słyszysz?! **Maryśka?!?**”.

Andrzej częściej komentuje zachowanie dzieci niż zwraca się do nich. Używa wówczas nieadresatywnych formacji nacechowanych emocjonalnie: „Maryśka!!! **Nieudałota jedna, darmozjad!** Na wsi żyje, ale do pola nie pójdzie za nic.”, „– Za co mam ciebie zabijać?! **Durna!** To ja! Twój tatko! – krzyczał trzęsąc nią, żeby oprzytomniała”.

Jak wynika z zaprezentowanego materiału, w powieści *Boża podszewka* rodzice zwracają się do dzieci, zawsze wykorzystując schematy składni drugoosobowej, np. „Dziecko, **patrz**, na moją rękę”, „– Synu, **chciałeś** ją zgnieść przy tym słupie!”, co jest całkowicie zgodne z zasadami wiejskiej etykiety językowej [por. Sikora 2010].

Omawiając adresatywy w relacjach nierównorzędnych, warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną rodzinę, którą na dalszych kartach powieści tworzą Maryśka, jej mąż Kazimierz oraz córka Gienia. Oboje rodzice mówią o córce *Gieniusia*. Imię to, występujące w funkcji adresatywu, pojawia się zarówno w wypowiedziach Maryśki, jak i Kazimierza. Lulewiczowie traktują córkę zupełnie inaczej niż Jurewiczowie swoje dzieci. Ogromna różnica w stosunku do relacji: Andrzej – Maryśka widoczna jest przede wszystkim w relacjach: Kazimierz – Gienia. Lulewicz przelewa na córkę wszystkie pozytywne i ciepłe uczucia, jakich Maryśka nigdy nie doświadczyła od swojego ojca: „– Kazik zupełnie zszedł na punkcie Gieniusi. Stała się dla niego wszystkim. Ja już się nie liczę – żaliła się Maryśka Werflowej”. Kazimierz nie zwraca się do córki inaczej niż *Gieniusiu* (zawsze z użyciem formy wołaczowej): „– **Gieniusiu**, gdzie jesteś?! **Gieniusiu?!?**”, matka zaś albo *Gieniusiu*, np.: „– Pamiętaj, **Gieniusiu** – radziła córce – zawsze spłukuj się zimną wodą”, albo (wykorzystując hipokorystykum pierwszego stopnia): *Gieniu* (też zawsze w wołaczu): „– Jest Bóg, **Gieniu!**”, „– Czemu tak ciężko, **Gieniu?** – wzdycha Maryśka” – przy czy wybór jednego albo drugiego hipokorystykum nie jest determinowany czynnikami sytuacyjnymi czy emocjonalnymi. Zauważyć jednak należy, że hipokorystykum drugiego stopnia używa Maryśka rzadziej, co również jest odbiciem jej stosunku do córki. Mająca problemy psychiczne Lulewiczowa traktuje Gienię jak konkurentkę w walce o uczucia Kazimierza, innym razem – ignoruje ją zupełnie, jeszcze innym – stara się jej dać tę miłość, której ona od swojej matki dostała niewiele.

## B. Podrzędne

### B1. Dzieci – matka

Hierarchia rodzinna, warunkująca wiejski ład społeczny, wymagała, aby dzieci odnosiły się do rodziców z szacunkiem. Analiza zebranego materiału wykazuje, że adresatywy wykorzystywane przez powieściowe dzieci są o wiele mniej urozmaicone niż adresatywy wykorzystywane przez ro-

dziców. Wiąże się to oczywiście z zasadą, że dzieci nie mówią do rodziców po imieniu. Wszystkie (bez względu na płeć i wiek) zwracają się do Marii, używając rzeczownika *mama* w mianowniku lub (rzadziej) w wołaczu.

Najczęściej rozmawia z Marią Marysia, która, jako dziecko, używa przede wszystkim formuły wołaczowej: „– **Mamo** – jęknęła, biegnąc za matką – ja już nie będę! To ostatni raz!”, częściej w prepozycji, rzadziej w postpozycji: „– Ja mamie zrobię, **mamo** – prosiła Maryśka”. Adresatywy Maryśki używane w stosunku do Marii ewoluują chronologicznie: jako dziecko zwrotu mianownikowego używa sporadycznie: w chorobie: „– **Mama**, kiedy mnie ciepło – powiedziała, ale piła posłusznie, pełna jakiejś nieznannej słodyczy” i w przyływie silnych emocji: „– Ja nie chciałam, **mama!** Powierzcie! Nie chciałam! Dalbóg, **mama!**”. Jako dorosła natomiast sporadycznie zwraca się do matki *mamo* (tylko wówczas gdy jest chora i w przyływie największej czułości): „– **Mamo** – jęczy w kącie Maryśka. – **Mamo**, ja przepraszam za wszystko, ja tyle mamie nadokuczałam”. Język dorosłej Maryśki cechują przede wszystkim zwroty mianownikowe, najczęściej w prepozycji: „– **Mama**, w końcu czyje to wesele, moje czy Bogdana? – denerwuje się Maryśka”, rzadziej w postpozycji: „– Co to będzie, **mama?! Co ja zrobię?! Gdzie się ze wstydu podzięę?! – lamentowała Maryśka**”.

Tego samego rzeczownika (zawsze w postaci mianownikowej) używają pozostałe dzieci (tylko jako osoby dorosłe) rzadziej rozmawiające z matką. Najczęściej mówią do Marii *mama*: „– **Mama** – czepiał się jej ręk – **mama**, ja... ja... tylko mama mnie zrozumie, ja... ja... żyję jak we śnie, jak w lipcowym miodzie...” (Adam); „– **Mama**, a ja? Co ja potem dostanę? – wdała się w spór Janeczka” (Janeczka), „– **Mama**, ja już tam nie wrócę, za nic! (Elżutka), „– **Mama**, jaka to szlachta, chyba od macania kur – wzruszył ramionami Broniś” (Broniś), „– Czego było płakać – mruknął Kostuś. – Ja tam o to nie stoję, **mama**” (Kostuś).

Rozmowy między Jurewiczami a matką cechuje naturalność i spontaniczność. Ten stylizowany na polszczyznę północnokresową język jest przede wszystkim językiem familijnym, a rekonstrukcyjny charakter omawianej stylizacji wyraża się także w tym, że w języku polskim użycie formy mianownikowej (zwłaszcza deminutywnej formy mianownikowej) jest świadectwem zmniejszenia dystansu między rozmówcami. Wołacz pełni funkcję honoryfikatywną, mianownik jest jej właściwie pozbawiony [por. Biel 2007], dlatego wołaczowej formy rzeczownika *mama* używa mała Marysia, starsza, której na miłości matki już nie zależy, wykorzystuje skonwencjonalizowaną postać mianownikową. Zanik kategorii wołacza w tekście powieści *Boża podszewka* może być również przejawem wpływu języków wschodniosłowiańskich na polszczyznę kresową. Fleksyjna kategoria wołacza, której funkcje w językach wschodniosłowiańskich przejął mianownik i czynniki prozodyczne, zachowała się natomiast w języku litewskim, co, jak wynika z badań Ireny Masojć, nie ma zbyt dużego wpływu na polszczyznę kulturalną mieszkańców Wileńszczyzny [Masojć 2001, 62–65].

W świetle analizy zgodności języka mieszkańców Juryszek z jego wzorcem stylizacyjnym na uwagę zasługują również dyrektywne zwroty dorosłej Janeczki do Marii: „- **Iść położyć się, mama!** – Janeczka wzięła ją delikatnie pod rękę”, „- **Iść spać, mama!** – macha niecierpliwie ręką Janeczka”, „- Co mnie to obchodzi?! Żeby tylko jemu nic się nie stało, **pomodlić się, mama! Iść spać!**”, podczas gdy wszystkie inne dzieci używają czasownika w 3. os. l. poj. trybu rozkazującego: „- **Niech mama założy** kaftanik, uszyłam dla mamy z flanelki, w tym stanie się zaziębić to koniec” (Józia). Badająca polszczyznę północnokresową Barbara Dwilewicz zwraca uwagę na to, że

bezokolicznik bez formy grzecznościowej *proszę* jest typowym na Wileńszczyźnie sposobem zwracania się do ludzi starszych, a także do nieznanym (...). W bezokoliczniku, który we współczesnym języku polskim jest kategorią rozkazem niepodlegającym sprzeciwowi, Polacy litewscy widzą jedynie formę grzecznościową [Dwilewicz 1997, 96].

Ten środek stylizacyjny używany jest dość konsekwentnie w całym tekście powieści, bezokolicznikowy tryb rozkazujący stosuje na przykład służba w stosunku do Jurewiczów. W omawianych relacjach rodzinnych pojawia się on jedynie w trzech wypowiedziach Janeczki do bardzo starej już matki. Jest to z jednej strony wyraz szacunku, z drugiej zaś podobny, jak w wypadku języka Marii, zabieg stylizacyjny – język starszej Janeczki ewoluje od kresowego dialektu kulturalnego w kierunku gwar kresowych.

## B2. Dzieci – ojciec

O wiele rzadziej niż do matki dzieci zwracają się do ojca, używają przy tym tylko jednego adresatywu – *tatko*. Najczęściej stosuje go oczywiście Marysia jako dziecko: „- A mnie, **tatko**?! – wołała. – Mnie?!” i zwykle pod wpływem negatywnych emocji, strachu: „- **Tatko!** – krzyknęła na cały głos. – **Tatko!** Nie zabijaj mnie! – Rzuciła mu się do nóg” albo żalu: „- Mama, **tatko** – pisnęła – darujcie! Ja zostałam, a Anusia odeszła”. Tylko raz ten adresatyw pojawia się w języku dorosłej Maryśki, kiedy jej wypowiedź nie wyraża już ani szacunku, ani strachu, raczej zniecierpliwienie, sam adresatyw zaś ma charakter skonwencjonalizowany: „- Ciii-cho, **tatko!** Jeszcze posłyszają. Tak nie wypada – uspokajała go”.

Pozostałe dzieci zwracają się do ojca tylko w przypływie negatywnych emocji, adresatywowi *tatko* towarzyszy zwykle prośba. Zrozpaczona Elżutka błaga ojca: „- **Tatko!** – rzuciła mu się do nóg Elżutka. – **Tatko**, nie wyganajcie mnie! Ja tam już nie wrócę! Za nic!”, Broniś zaś przekonuje, prosząc o zgodę na dołączenie do szeregów wojskowych: „- **Tatko**, pójdę i ja!”.

Najstarszy syn używa wspomnianego adresatywu tylko raz, prosząc umierającego ojca o wybaczenie: „- **Tatko** – przelknął ślinę Kostuś – co złego, to nie ja, wie, jak to jest...”. Adresatyw jest jednak w jego języku

tylko kalką zachowań rodzeństwa, jak wynika z tekstu powieści, nie towarzyszy mu szczerza prośba o wybaczenie. Warto natomiast podkreślić, że jego struktura (obecność sufiksu *-ko*) również jest wynikiem zabiegów stylizacyjnych, które w tym wypadku nie indywidualizują języka bohaterów.

Tylko raz Maryśka zwraca się do ojca, używając afektonimu: „– **Mi-leńki, rodnieńki**, nie zabijaj! – rozkrzyczała się na dobre, budząc wszystkich”. Nie jest to jednak, wbrew pozorom, przejaw przełamania zasad wiejskiej etykiety językowej – Maryśka mówi do ojca w ten sposób niejako nieświadomie, będąc w wysokiej gorączce, powielając zachowania językowe swojej piastunki – Waluni, której język w większym stopniu jest stylizowany na polszczyznę północnokresową.

Analizując system adresatywny powieści Teresy Lubkiewicz-Urbano-wicz, warto zwrócić uwagę na wypowiedzi jej powieściowego *alter ego*. Gienusia mówi do matki o wiele czulej niż Maryśka do Marii. Używa przede wszystkim hipokorystycznego rzeczownika *mamusia* w wołaczcu: „– **Mamusiu**, już nie trzeba się modlić, bo już poleciali, **mamusiu**, słyszysz! – szarpała ją za sukienkę Gienia”, „– Chodź, **mamusiu**! Uciekajmy! – zrywa się Gienia”. Adresatyw ten pojawia się zarówno w wypowiedziach nacechowanych emocjonalnie, jak i neutralnych rozmowach z matką: „– O czym myślisz, **mamusiu**?”. Jeden raz używa Gienia innego rzeczownika i to właśnie on jest wyrazem silnych emocji. Ma wywołać konkretną reakcję matki, niereagującej na znany jej adresatyw: „Doszło do tego, że Maryśka biegała tam do nich z jedzeniem, a dziewczynka czepiała się jej rozszlochana, nieprzytomna: – One warczą, słyszysz?! One znowu lecą! **Mamusiu! Mamciu!**”.

Znamienne, że ulubienica ojca niemalże nie używa w kontaktach z nim adresatywów. O ile jednak matka i jej rodzeństwo o swoim ojcu mówili zawsze *tatko*, o tyle Gienia nie stosuje już formacji z sufiksem *-ko*, o Lulewiczu mówi zawsze *tatuś*. Rzeczownik ten w funkcji adresatywnej występuje tylko raz. Kiedy Gienia przychodzi na grób ojca, mówi: „– Wybac, **tatusiu**, że byłam dla ciebie niedobra...”.

Dowodem na zmianę obyczajową, która dokonuje się w rodzinie Lulewiczów, jest także fakt, że mała Gienusia zwraca się do ojca po imieniu (naśladując zapewne matkę i stryja): „– **Kaziku**, ponoś mnie na główce! – wołała raz po raz”, na co nie mogłoby sobie pozwolić żadne z rodzeństwa Jurewiczów w stosunku do Andrzeja.

### B3. Zięć – teściowa

Familia Jurewiczów powiększa się, gdy zaczynają do niej wchodzić nowe osoby. Jako pierwsza za mąż wychodzi szesnastoletnia Elżutka, dzięki czemu w Juryszkach pojawia się Leon, co ciekawe, bardziej zainteresowany teściową niż swoją przyszłą żoną. Na początku zwraca się on do Marii, używając rzeczownika tytułarnego: „– **Teściowa** to o, jak żywe srebro, a Elżbieta to takie lelum-polelum, gdzie ją posadzisz, tam sie-

dzi”. Szybko jednak zmienia ton swojej wypowiedzi i mówi do teściowej z użyciem rzeczownika hipokorystycznego, utworzonego za pomocą wspomnianego już sufiksu *-eńka*, w tym wypadku tworzącego rzeczownik rodzaju żeńskiego: „– **Teściowieńka**, powiem coś na ucho. – Przyciągnął ją do siebie za rękę”. Rzeczownika tego nie używa tylko w celach flirtu – kiedy podczas wojny zostaje osadzony w więzieniu, do odwiedzającej go Marii powie: „– **Teściowieńka** – mówił kręcąc głową – ja zasadniczo nie chcę żyć, cóż mnie żyć, dla kogo?” i dalej: „– **Teściowieńka**, ta wędlinka wyjątkowo smaczna, i serek, i jajeczka, jak wyśniona bajka, ale po co to mnie, na co, dlaczego?”.

Kreatywny językowo jest również inny zięć Jurewiczowej – Bolesław, mąż Janeczki, który do Marii zwraca się za pomocą afektonimu *babcik*. Afektonim ten został utworzony przez dodanie do podstawy deminutywnej sufiksu *-ik*, dzięki czemu zmienił swój rodzaj gramatyczny. Bolesław zwraca się do Marii zawsze w ten sam sposób, zarówno wtedy, gdy żartuje: „– Nic, nic, tak sobie żartuję, **babcik** – zaśmiał się”, jak i wówczas, gdy okazuje jej zniechęcenie: „– Niech **babcik** już idzie do siebie! – niecierpliwił się”. Introwertyczny Kazimierz – mąż Maryśki nie odzywa się w ogóle do swojej teściowej. Ona też nie stosuje wobec niego żadnych adresatywów.

### 3.2. Relacje rodzinne równorzędne

W rodzinnym układzie równorzędnym pozostają ze sobą małżonkowie oraz rodzeństwo. Jak wspomniano na początku, rodzina Jurewiczów daleka jest od realizacji kresowego mitu rodzinnego. Film Izabelli Cywińskiej był głośno krytykowany przede wszystkim za postać Andrzeja Jurewicza – jurnego erotomana, pozbawionego kultury osobistej, szacunku dla tradycji i drugiego człowieka. Jurewicz poza miłością fizyczną i jedzeniem miał właściwie tylko jedną miłość: ziemię, choć i tę opuścił, gdy do Juryszek zbliżali się bolszewicy. Rodzina Jurewiczów nie jest też typową rodziną patriarchalną – dzieci wprawdzie bardziej boją się ojca niż matki, jednak relacje między samymi małżonkami należy uznać za równorzędne.

#### A. Mąż – żona, żona – mąż

##### A1. Pokolenie starsze

W bezpośrednich zwrotach Marii do męża dominują przede wszystkim antroponymy. Pod wpływem emocji mówi do niego, używając wołaczowej formy jego imienia: „Boże mój! **Andrzeju!** Nie poznaję ciebie!”, wykorzystuje ją jednak również w codziennej komunikacji, w której nie towarzyszy ona żadnym emocjom: „– A powiedz ty mnie, **Andrzeju**, jaki to ksiądz jest w Ejszyszkach?”. Częściej stosuje jednak mianownikową



formę jego imienia, przy czym jej użycie również nie jest determinowane ani sytuacyjnie, ani emocjonalnie: „– **Andrzej!** – szturchnęła chrapiącego męża – nie śpij!”, „– **Andrzej,** co o tym myślisz? Czy on czasem nie ma jakich zamiarów co do naszej Józi?”. Świadoma wad męża, ale kochająca go bezgranicznie Maria nigdy nie mówi do niego, używając hipokorystyków czy afektonimów. Tylko jeden raz w ciągu całego życia zwraca się do niego inaczej niż z wykorzystaniem imienia. Kiedy nakryty w łóżku Emilki Andrzej stara się wyżyć na Maryśce, będącej świadkiem jego zdrady, Maria wykrzykuje: „– Zostaw ją! **Ty knurze!!! Ty sprośny buhaju!!! Ty psie!!!**”.

Co ciekawe, mimo nieokrzesań, oziębłości i ostrości w stosunku do dzieci, adresatywy kierowane przez Andrzeja do Marii mają o wiele więcej znamion czułości niż wypowiedzi jego żony do niego. Andrzej zwraca się do Marii, używając różnych hipokorystyków jej imienia, najczęściej *Marynia*: „– **Marynia,** ile u nas synów?”, „– Daj spokój, **Marynia,** dziś sił nie mam – stęknął, przewracając się na drugi bok”, rzadziej *Mania*: „– Gdzie ona nie wróci, **Mania?**”, „– **Mania!** – zawołał do matki. – A zupy nie zrobiła?”. Należy zwrócić uwagę, że trzecioosobowy zwrot do żony nie jest w tym wypadku przejawem trojenia, ale wynikiem elipsy konstrukcji, w której fleksyjny wykładnik czasu przeszłego przenoszony jest z końcówki czasownikowej na zaimek pierwszej lub drugiej osoby.

## A2. Pokolenie młodsze

Jeszcze bardziej czuły w stosunku do żony jest Kazimierz. Na początku znajomości i małżeństwa stosuje wobec niej językową strategię dwojenia: „– No cóż robić – targał czuprynę – to jest starszy brat, chce jak najlepiej, żeby nie on, **tobym Marysieńki nie poznał**”. Również adresatywy Kazimierza w stosunku do poślubionej już Marysi oparte są przede wszystkim na tej hipokorystycznej formie jej imienia, utworzonego (podobnie jak formacja *Geniuleńka*) za pomocą typowego dla Kresów sufiksu *-eńka*. Zwraca się do niej w wołacz: „– **Marysieńko,** to prawda? – przestraszył się jakby”. W odróżnieniu od pozostałych bohaterów książki sędzieja Lulewicz używa afektonimów: „– **Złota Marysieńka** – wzdycha Kazimierz. – Ja tak potrzebuję spokoju i ciszy”, „– **Złota Marysieńka** – sapnęła w jej piersi – **moja złota Marysieńka**”.

Również czułością naznaczone są zwroty Maryśki do męża. Bardzo szybko przechodzi ona od strategii trzecioosobowej: „– **Czy Kazimierz przyjechał,** żeby się rozstać? – wypaliła” do strategii pierwszoosobowej. Co ważne, w odróżnieniu od swojej matki, która do męża mówiła tylko *Andrzeju* lub *Andrzej*, Marysia nigdy nie używa oficjalnej wersji imienia Kazimierza. Mówi do niego *Kaziczku*: „Nie denerwuj się, **Kaziczku,** nigdy cię nie opuszczę!”, „– **Kaziczku,** czemu ty nie umiesz cieszyć się życiem?”, o wiele rzadziej mówi do niego tak, jak zwraca się do niego jego brat, czyli *Kaziku*: „– Nie rób tego – poprosiła – to nie na twoje siły, **Ka-**

**ziku**". Hipokorystykum to nie zawsze wyraża jednak uczucia pozytywne: „– **Kaziku**, dlaczego mnie okłamałeś?! Dlaczego?!” Wyrazem czułości są natomiast używane przez nią afektonimy szeregowo: „– **Biedny Kaziczku** – powiedziała – **mój biedny Kaziczku**. Zobaczysz! Zobaczysz, jaka będę dla ciebie dobra!”.

Również bardzo czule mówi do swojego męża Janeczka. Jest to o tyle ciekawe, że do czasu poznania Bolesława kobieta ta kreowała się na osobę wyemancypowaną, samodzielną i niepotrzebującą mężczyzn. Niekiedy zwraca się do męża tak jak jej matka do ojca – używając wołaczowej pełnej formy jego imienia: „– Pamiętajś, **Bolesławie**? Przyszli rusecy partyzanci, akurat któryś potrzebował czarnych nici i wzięli cały motek”, częściej jednak stosuje hipokorystyka: „– **Bolesiu**, to twoje złote myśli – ucieszyła się”, „– **Bolciu**... To... to niemożliwe... Ty nie możesz! Nie!”.

Zupełnie inaczej do męża mówi natomiast Wandzia – żona Bronisia, której język stylizowany jest na język przedstawicielki schłopiałej szlachty kresowej. Do swojego męża zwraca się ona jak służba do Jurewiczów: „– **Mileńki ty mój!** Obaczysz, jak będziemy żyli! Jak w miodzie!”, innym razem: „– **Mileńki, rodnieńki**, będziemy tu same na gospodarce. Niechaj oni sobie jada, ja tam nie szkoduję – szeptała z czułością, blisko”. W jej wypowiedziach dominują przymiotniki hipokorystyczne utworzone za pomocą sufiksu *-eńki*, charakterystyczne w powieści przede wszystkim dla języka służącej Waluni.

## B. Brat – siostra, siostra – brat

Innym od małżeńskich typem rodzinnych relacji równorzędnych są relacje między rodzeństwem. Adresatywy wyekscerpowane z wypowiedzi rodzeństwa Jurewiczów nie różnią się w znacznym stopniu od adresatywów wyekscerpowanych z wypowiedzi ich matki. Dzieci zwracają się do siebie przede wszystkim z użyciem hipokorystyków imiennych. Zwroty do braci to w głównej mierze formy mianownikowe podstawowe lub hipokorystyczne: „– **Bogdan** – błagała brata Józia – **Bogdan**, naucz ją rozumu!”, „– Coś ty z siebie zrobił, **Broniś**? – zdziwiła się Maryśka”, „– **Kostuś!** – zawołała. – Patrz, myszka!”, „– **Adaś**, ty jeden jesteś tu sprawiedliwy, co myślisz o tym wszystkim? – pytała brata Maryśka”, choć w odniesieniu do tego ostatniego Marysia używa również formy wołaczowej: „– Wyleczysz się, zobaczysz, **Adasiu**, wszystko będzie dobrze”.

Na tle wypowiedzi całego rodzeństwa wyróżniają się przede wszystkim adresatywy Maryśki, która częściej niż pozostali używa imion w wołaczu: „– **Elżuniu**, jak myślisz? Czy tatko Kostusia pobłogosławił, czy przeklął? – pytała potem Maryśka”, „– **Anusiu** – spytała kiedyś najłagodniejszą z siostr – powiedz mi, jaką ja mam głowę”. Jako jedyna poza Anusią używa też wołaczowej formy imienia najstarszej siostry: „– **Józiu**, przeczesz mi włosy – prosi”. Do średniej zwraca się *Janeczko*: „– **Janeczko**, musicie nas ratować – zdecydowała Maryśka” albo jak matka



*Janiu*: „– **Janiu**, daj rękę, pocałuję! Nie bierz do głowy tego, co wygadywałam!”. Jedyne Marysia stosuje afektonimy szeregowo: „– **Anusiu, moja ty biedna** – rozczuliła się nagle Maryśka. – Chodź, zaśpiewamy sobie naszą piosenkę. Chcesz?”. Tylko ona używa również rzeczowników nazywających relacje rodzinne, ale jedynie w odniesieniu do sióstr: „– Józiu – niespodziewanie całuje ją Maryśka w policzek – czemu tak płakałaś, **siostrzyczko**? Ja się cieszę”, „– **Siostrzyczko**, ja wiem, że ci było ciężko, wiem. Wybacz mi! Trzeba sobie wiele wybaczać! Pamiętaj!”. Ducha zmarłej Anusi prosi natomiast: „– **Anusiu, święta Anusiu, moja biedna siostr**o, pomóż mi, doradź”.

### PODSUMOWANIE

Materiał adresatywny wyekscerpowany z powieści Teresy Lubkiewicz-Urbanowicz pokazuje, że dominującym w niej typem adresatywów są hipokorystyczne, deminutywne i augmentatywne formy imion – ich użycie determinuje przede wszystkim relacja łącząca interlokutorów, sytuacja komunikacyjna oraz emocje, które towarzyszą ich wypowiedziom. Język rodzinny jest zatem podporządkowany zasadzie familiarności, na którą niekiedy nakłada się tendencja do ekonomizacji – przejawem tej ostatniej jest chociażby tworzenie zdrobnień przede wszystkim od męskich imion dłuższych (*Konstanty – Kostuś, Bronisław – Broniś*), podczas gdy dwusylabowe funkcjonują bardzo często w postaci podstawowej (*Bogdan, Adam, Andrzej*). To właśnie potrzeba ekonomizacji oraz kresowa tendencja do nadużywania hipokorystków i deminutywów [por. Karaś 2002] nadają kształt systemowi adresatywnemu charakteryzującemu wypowiedzi bohaterów książki bardziej niż rzeczywista potrzeba wyrażenia czułości i przywiązania do członków własnej rodziny. Świadczy o tym przede wszystkim skonwencjonalizowane (niezależne od sytuacji komunikacyjnej) użycie deminutywów. Teza ta zyskuje potwierdzenie szczególnie w zestawieniu adresatywów używanych w rodzinie Jurewiczów i Lulewiczów. Tylko w tej drugiej hipokorystyka pełni przede wszystkim funkcję ekspresywną, w pierwszej mają zaś charakter skonwencjonalizowany. Omawiany zbiór hipokorystyków i deminutywów cechuje względna różnorodność i wariantywność, uwarunkowana zarówno relacjami między nadawcą a odbiorcą komunikatu, sytuacją komunikacyjną, jak i ewolucją charakterologiczno-językową bohaterów.

Czynniki determinujące strategię grzeczności językowej literackiej rodziny Jurewiczów podzielić można na dwie zasadnicze grupy. Pierwsza z nich to niejako determinanty wewnętrzne, sprowadzające się do elementów świata przedstawionego. Wyróżnić należy wśród nich: relacje łączące interlokutorów, ich status społeczny i wiek, intencje wypowiedzi i sytuację komunikacyjną. Druga grupa determinantów to czynniki zewnętrzne, sprowadzające się do intencji autorki powieści – chęci in-

dywidualizacji bohaterów – oraz roli, jaką nadaje ona poszczególnym przedstawicielom społeczności jurorskiej (adresatywy bohaterów drugoplanowych są o wiele mniej urozmaicone niż adresatywy bohaterów pierwszoplanowych).

System adresatywny rodziny Jurewiczów wpisuje się zatem z jednej strony w strategię grzeczności językowej, z drugiej zaś – podobnie jak opowiadana historia prowadzi do demitologizacji kresowej rodziny szlacheckiej. Wykorzystana w omawianej powieści stylizacja językowa nie jest więc na poziomie pragmatycznym przejawem automatyzmu – determinują ją różnorodne czynniki – poza wymienionymi, również systemowe cechy polszczyzny kresowej czy ewolucja języka poszczególnych bohaterów, a przede wszystkim ukształtowane w płaszczyźnie fabularnej powieści – relacje pokoleniowe.

## Bibliografia

- L. Biel, 2007, *Językowy obraz relacji interpersonalnych: różnice w wyrażaniu dystansu psychologicznego i społecznego w języku angielskim i polskim* [w:] A. Szczęsny i K. Hejwowski (red.), *Językowy obraz świata w oryginale i przekładzie*, Siedlce, s. 513–521.
- J. Bubak, 1977, *Stylizacja gwarowa na przykładzie „Rodu Gąsieniców” J. Kapeniaka* [w:] J. Bubak, A. Wilkoń (red.), *Z zagadnień języka artystycznego*, Warszawa, s. 251–260.
- I. Cywińska, 2015, *Dziewczyzna z Kamienia*, Warszawa.
- B. Dwilewicz, 1997, *Język mieszkańców wsi Bujwidze na Wileńszczyźnie*, Warszawa.
- H. Karaś, 2002, *Gwary polskie na Kowieńszczyźnie*, Warszawa.
- A. Kisielewska, 2009, *Polskie tele-sagi – mitologie codzienności*, Kraków.
- Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Splawiński, S. Urbańczyk, 1964, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa.
- I. Masojć, 2001, *Regionalne cechy systemu gramatycznego współczesnej polszczyzny kulturalnej na Wileńszczyźnie*, Warszawa.
- J. Perlin, M. Milewska, *Afekonimy w polskim, francuskim, hiszpańskim i niderlandzkim. Analiza morfologiczna i semantyczna* [w:] *Język a kultura*, t. 14, Wrocław, s. 165–173.
- K. Sikora, 2010, *Grzeczność językowa wsi. System adresatywny*, Kraków.
- L. Sikorska, 2009, *Grzeczność językowa jako element stylizacji gwarowej (na przykładzie „Placówki” Bolesława Prusa)* [w:] *Polszczyzna Mazowska i Podlasia*, t. XIII, s. 281–292.
- S. Urbańczyk, 1966, *Zdrobnienia typu „mateńka”, „serdeńko”, „maleńki” (Drobniąg ze stosunków językowych polsko-ruskich)*, „Język Polski” nr 5, s. 356–359.

***Linguistic politeness of the Jurewicz family members  
– characters in Boża podszewka (God’s Lining)  
by Teresa Lubkiewicz-Urbanowicz (the addressative system)***

Summary

The main characters of *Boża podszewka (God’s Lining)* are well-known to a broad audience primarily from the 1990s TV series, which was quite controversial for residents of the Eastern Borderlands because it demystified the picture of this region and a Polish family. The TV series is based on a partly autobiographical novel by Teresa Lubkiewicz-Urbanowicz, published under the same title. The object of the study is the addressatives used by members of the Jurewicz family presented in the novel. This analysis is a sociolinguistic one and therefore it focuses on the relationships within the family of the main characters. Equivalent relationships (husband – wife) and inequivalent ones (mother – child) are highlighted. The aim of this analysis is to indicate the manifestations and determinants of the language etiquette which is realised by the addressative system. The examination leads to the conclusion that the system depends on non-language factors (the place of the recipient and the sender in the social hierarchy, the communication situation) on the one hand and on linguistic factors such as styling for the Eastern Borderlands Polish language (with numerous characteristic diminutives, suffixes with *-eńk-*) on the other hand. This system is customised and varied rather than automatic. The examination of addressative forms of *Boża podszewka*’s characters confirms the insights of researchers about the demystifying picture of a typical Polish family living in the Eastern Borderlands region.

Adj. Monika Czarnecka

Błażej Osowski

(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań,

e-mail: blazej.osowski@amu.edu.pl)

## PRZYTACZANIE CUDZYCH WYPOWIEDZI W XVIII-WIECZNYCH INWENTARZACH Z TERENU WIELKOPOLSKI

Przytaczaniu cudzej wypowiedzi służyć mogą *verba dicendi, declarandi, cogitandi* [Pisarkowa 1984, 206], *sentiendi* [Kozarzewska 1990, 7]. W niniejszym artykule skupimy się na przytaczaniu cudzej wypowiedzi poprzez *verba dicendi*, choć w zebranych materiale mogło do niego dochodzić także na inne sposoby: poprzez struktury nominalne (np. *W trzeciej stodole (...) według zeznawania pisarza, wierzchem do połowy sąsiedka równo z balką owies, a od połowy żyto nowe od ziemi warsztą nad balkę, jak pisarz powiedział* [P 242],<sup>1</sup> *Łąki, których lubo wielka szczupłość z obwieszczenia gromady jest, atoli jednak te, które przy tychże rolach jemuż są przyległe wolne mu* [posesorowi – B.O.] *się zostawują do sprzątania* [KP 205]) i konstrukcje analityczne, werbo-nominalne, np. *Mamy z powziętej wiadomości, że dawał jm. ks. czeszeski za tę stodolę zł 60* [KP 263]; *Zabiegając ur. Mikołaj Koszutski dalszemu upadkowi fortuny swojej wcześniej udaje się do zaskarżenia na zwyż wyrażonych posiadaczy* [KP 290]; *Owiec zaś inwentarskich i jednej nie masz, jako czynią ludzie relacją* [K 312] czy czasowniki innych grup, jak *verba sentiendi*, np. *Słyszeliśmy, że prac. Szymon z tych 3 ogrodów dawał zł 30 i jako parobek za buty, płótno i inne rzeczy w myto miał wrachowane* [KP 264].

Materiał poddany analizie w pracy stanowią inwentarze dóbr szlacheckich z 2. połowy XVIII w. z województw gnieźnieńskiego, kaliskiego i poznańskiego [G, K, KP, P, RK I–III]. Są to głównie zapisy stanu majątków, wsi, miast sporządzone przez właścicieli bądź osoby przeprowadzające urzędowe wizje oraz transakcji kupna – sprzedaży [P XI]. Teksty tego typu posługują się opisami, choć z rzadka pojawiają się również przywołania słów osób zdających sprawę ze stanu lustrowanych dóbr. W ten sposób inwentarze stanowią zderzenie dwóch sposobów komunikacji: pisemnej i mówionej. Przytoczenia wprowadzone przez *verba dicendi* są przedmiotem niniejszego artykułu. Celem pracy jest podanie listy czasowników mówienia służących w badanym materiale wprowadza-

---

<sup>1</sup> Cytując materiał, podaję skrót źródła (rozwinięcie w **Bibliografii**) oraz numer strony.

dzaniu cudzej wypowiedzi oraz ich analiza uwzględniająca formy przez te czasowniki przybierane oraz sposoby wprowadzania przytoczeń.

Za K. Kleszczową przyjmuję, że *verbum dicendi* to czasownik opisujący mówienie i uzyskujący tę zdolność dopiero wtedy, gdy wejdzie w odpowiedni układ semantyczno-składniowy [Kleszczowa 1989, 19]. Nawet tradycyjnie uznawane za *verba dicendi* czasowniki mogą bowiem nie referować aktów mowy (np. *Takie chmury zapowiadają piękną pogodę*), jak i nietypowe *verba dicendi* mogą tę funkcję pełnić (np. *Zachęcał do jedzenia, mówiąc ...*, a z drugiej strony: *Zachęcał do jedzenia gestem*).

Czasowniki mówienia służące wprowadzaniu wypowiedzi nienależących do autora spisywanego tekstu nie są grupą liczną, niemniej podzielić je można na kilka podgrup.<sup>2</sup> Do pierwszej należą **czasowniki neutralne właściwe** oznaczające przekaz informacji neutralnej, bez presupozycji konsytuacji językowej i bez zawężenia gatunkowego przekazywanej informacji:

MÓWIĆ ‘posługiwać się słowami dla komunikowania myśli i przeżyć’,<sup>3</sup> *odwiodłszy kurki [Walenty Biskupski – B.O.], chciał do Mikołaja Koszutkiego strzelać **mówiąc**, nie będę miał żadnych względów na wuja rodzonego i mówiąc, i łącz nieutwymi słowy [KP 291].*

POWIADAĆ – POWIEDZIEĆ ‘a) mówić; mówiąc oznajmiać, informować; opowiadać; b) podawać do wiadomości; głosić; obwieszczać’, *od drugiego stadnika skóry nie było, gdyż (jak nam **powiadano**, dla wielkiego fetoru ociągnąć go niepodobna było) [G 114]; siódmy [półrolnik – B.O.] tłumaczył się, iż po ojcu swym gospodarstwo objął i z ty przyczyny, wiele by pańskiego miał z przazani, być się niewiadomym **powiedział** [KP 280].*

Tu zaliczyć też można czasownik *wołać*, który zawiera charakterystykę sposobu komunikacji (‘głośno’):

WOŁAĆ ‘wydawać głos, okrzyk, odzywać się podniesionym głosem; krzyczeć’, *Józef, Kazimierz Półkonikowie (...) Sebastyjana i Maryjannę katując **wołali**: mamy pozwolenie dworskie nie tylko bić, ale i zabić, byle nie na pańskim gruncie [KP 264].*

**Czasowniki neutralne gatunkowe** oznaczają przekaz informacji neutralnej, bez presupozycji sytuacji językowej z zawężeniem rodzaju przekazywanej informacji. Owo zawężenie może być warunkiem fabularności (jak w *opowiadać*), informacją o znaczeniu ‘tajemnica’ przekazywaną nieświadomie (jak w *wydać się*) lub świadomie (jak w *przyznać* itp.). Czasowniki tej podgrupy są w materiale częste, ponieważ pokazują, że spisywane informacje pochodzą od świadków mających wiedzę, której nie mają indagujący – przeprowadzający wizję.

<sup>2</sup> Przyjęto propozycję Z. Grenia [Greń 1994, 50–52], w której wyróżniono 8 klas głównych predykatów mówienia. W artykule przywołuję tylko te klasy, które wystąpiły w materiale.

<sup>3</sup> Definicje za: SJPD.

OPOWIEDZIEĆ ‘przedstawiać słowami (rzadziej na piśmie); opisywać’, ‘daw. głosić, oznajmiać, zwiastować’, *W tym dworze żadnego sprzężaju nie masz: ani pługa, ani woza, tylko koni fernalskich, których się gatunek opisuje, jako fernal, który jest przez lat 4 niepłatny, zeznał i opowiedział* [KP 59].

PRYZNACĆ ‘przyznać się – ujawnić swoje myśli, stwierdzić coś o sobie, nie zapierając się już więcej; zwierzyć się’, *ten zaś [kamień – B.O.], któryśmy podczas wizyty na wiatraku zastali, jest młynarza tego, który tym mele wiatrakiem, jako sam jmp. przyznaje* Twardowski [P 418].

WYDAĆ SIĘ ‘przestarz. zdradzić się, ujawnić’, *jmp. Ponikiewski dla małej robocizny ludzi, ile że więcej ludzie zacięgu rabiali, jak się sami wydali, najemnikiem jarzynę sprzątać musiał* [G 129].

WYZNACĆ – WYZNAWAĆ ‘wyjawić, zwykle jakąś tajemnicę, coś ważnego; przyznać się do czegoś, ujawnić coś; zwierzyć się z czegoś’, *Ten tedy inwentarz, wyznał* [Józef Gołatka – B.O.], *iż jego jest właściwy* [KP 265].

ZEZNAĆ – ZEZNAWAĆ ‘wyjawić oficjalnie (zwykle przed osobą prowadzącą śledztwo) to, co się wie na temat rozpatrywanej sprawy, złożyć zeznanie; rzadziej: wyznaczyć, oświadczyć, przyznać się do czegoś’, *W tej stodole, jako zeznał jmp. Franciszek Skotnicki, żyta kóp 18, jęczmienia kóp 10, grochu wozów 11* [G 134]; *Skór z Gołuchowa owczych i 2 bydłych, jako p. Molecki ekonom zeznawał, 164, które się nie oddają i wolno je sprzedawać* [P 245].

**Czasowniki prawdziwościowe** przekazują informację nacechowaną oceną prawdziwościową (prawda / fałsz):

ALLEGOWAĆ ‘przestarz. podawać jako dowód, przytaczać, powoływać się na coś’, *Koryto do zalewku stare, brakuje skrzyni do suszenia słodów i pieca, lasów etc. co jmp. Niwski deklaruje kazać sporządzić, allegując, że już rzemieśnikowi zapłacił* [K 177].

KŁÓCIĆ SIĘ ‘toczyć spór; spierać się’, *W końcu tych ról zabłockich widzieliśmy łąki i pastwisko ponad brodem aż do strumienia wody ciągnące się, od którego miejsca inwentarza zabłockiego ludzie z Kiełczewka i Kiełczewa zabraniają ludziom zabrockim pasać, które z tego pastwiska często zajmują i o nie się kłócą* sobie je przywłaszczając [KP 98–99].

ŚWIADCZYĆ – OŚWIADCZYĆ – OŚWIADCZAĆ ‘mówić, wypowiadać, oznajmiać’, *urodzony jmp. Zalewski (...) nie tylko stawienia się gromadzie uporczywie wzbronił, lecz że i dóbr tych, dopokąd w sumie swojej na tę wieś niegdyś śp. ur. Walentemu Żukowskiemu wyluzonej zaspokojonym nie będzie, nie odda i do posesyi nie dopuści, oświadczył* [KP 89].

TWIERDZIĆ ‘podawać (w mowie lub piśmie) za rzecz pewną, dowiedzioną, dowodzić; potocznie: utrzymywać, zapewniać’, *O których owcach twierdzi owcarz, że są zapaszone z przyczyny, iż jmp. Aleksander Potworowski siana mu nie dał dobrego, tylko przymusił wziąć siano, które jemu się zdawało* [P 489].

ZASWIADCZAĆ ‘wypowiadać się w charakterze rzeczoznawcy lub świadka, potwierdzać (ustnie lub na piśmie); poświadcząć’, *jmp. Mejszyń-*



ska od samego mieszkania w domku, **zaświadczać** ludzie, na rok dawała jm. ks. plebanowi czeszeskiemu zł 20 [KP 264].

**Czasowniki oceny jakościowej** informują nie tylko o wyprodukowaniu komunikatu językowego, lecz także o stosunku nadawcy do uczestników sytuacji komunikacyjnej. Stosunek ten może przyjmować formę oceny pozytywnej, tak jak w:

TŁUMACZYĆ SIĘ ‘dawać wyjaśnienia, podawać motywy; usprawiedliwiać się, wymawiać się’, *siódmy* [półrolnik – B.O.] **tłumaczł się**, iż po ojcu swym gospodarstwo objął i z ty przyczyny, wiele by pańskiego miał z przazani, być się niewiadomym powiedział [KP 280];

WINSZOWAĆ ‘przestarz. życzyć komu czego’, *błogostawieństwo boskie* **winszuje** [G 314]

lub negatywnej, tak jak w:

LŹYĆ ‘obrzucać obelgami, znieważać słowami, wymyślać komuś’, *odwiódłszy kurki*, [Walenty Biskupski – B.O.] **chciał do Mikołaja Koszutskiego strzelać mówiąc**, nie będę miał żadnych względów na wuja rodzonego i mówiąc, i **lżąc** nieutciwymi słowy [KP 291];

ŻALIĆ SIĘ ‘wypowiadać żale, skargi; skarżyć się, narzekać, użalać się’,<sup>4</sup> *dziedzic dziś* **żalący się** o to, że nie tylko tę krzywdę zrobiono, ależ i zboże jego własnym kosztem (...) zabrano [KP 290].

**Czasowniki** ostatniej grupy przekazują treści **wolitywne**, takie jak: prośba, rozkaz, życzenie, wyrażające określone intencje nadawcy, objęte aktem jego woli. W *deklarować* nadawca komunikatu jest decydem i wykonawcą, w pozostałych – jedynie nadawcą. Jest to grupa duża ze względu na funkcję kauzatywną części czasowników odnoszących się do poleceń wydawanych poddanym.

DEKLAROWAĆ ‘wyrażać gotowość do czegoś, przyrzekać pomoc, ofiarę itp’, *Mateusz Półkonik zapłacił* **deklarował** każdy żyta zagon 1 po zł 1 [KP 264].

KAZAĆ ‘formułować żądanie po to, aby było spełnione; wydawać rozkaz, polecenie; żądać; polecać, zarządzać, rozkazywać, nakazywać’, *wny jmp. Rafał Gurowski starosta kolski przekopać i zrujnować też zawiezione przerwy, zrujnować i przekopać gwałtownie* **kazał** [KP 34].

NAKAZAĆ – NAKAZYWAĆ ‘wydać nakaz; zarządzić, polecić’, *dla czeładzi, aby jwny Podkomorzy izdebkę jaką obmyślił, urząd terazniejszy* **nakazuje** [P 447].

POZWOLIĆ ‘zgodzić się, przystać na coś, przychylić się do czyjejs prośby, życzenia; aprobować, dozwolić’, *Owiec gruntowych nro 9, ale za pozwoleniem w. jmp. dziedzica* **pozwolono** na zabicie dwoje podczas tej tradycji, to manent 7 skopiaków młodych [K 152].

PROSIĆ ‘zwracać się z pokorą lub naleganiem, by coś uzyskać, otrzymać, wyjednać’, *Co zaś tytze inwentarza, którego z pierwszego małżeń-*

<sup>4</sup> Może też chodzić o dawne znaczenie ‘składać skargę do sądu, wnosić pozew’.

stwa dzieciom ożeniatym dostało się, tudzież specyfikuje, jeżelibym zaś miał cokolwiek zapomnąć, które w myślach moich suponuje, to **proszę**, aby mi opowiedzieli [G 315].

PRZYKAZAĆ ‘pot. wydać rozkaz, polecenie, surowo nakazać, zlecić (zwykle pod groźbą sankcji)’, A ponieważ zboże wszystko już sprzątnione znajduje się w stodołach, więc wny jmp. po[d]czaszy człowiekowi, którego mieć będzie do dozoru, aby wiernie kopy do wymłotu i z nich wymłot konotował i z nich rachunek oddawał, **przykazać tenetur** [G 360].

WZBRONIĆ ‘wychodzące z użycia, nie pozwalać; zabraniać, zakazywać’, urodzony jmp. Zalewski zastawniczny dóbr tych, jak się być mieni, posesor nie tylko stawienia się gromadzie uporczywie **wzbronił**, lecz że i dóbr tych, dopokąd w sumie swojej na tę wieś niegdyś śp. ur. Walentemu Żukowskiemu wylużonej zaspokojonym nie będzie, nie odda i do posesyi nie dopuści, oświadczył (...) [KP 89].

ZABRANIAĆ ‘nie pozwalać komu na co; nie dawać komu robić czego; zakazywać, bronić komu czego’, od którego miejsca inwentarza zabłockiego ludzie z Kielczewka i Kielczewa **zabraniają** ludziom zabrockim pasać [KP 99].

ZALECIĆ ‘doradzać wykonanie czegoś, dawać zlecenie, polecenie’, ludzi tak we wsi Wylatkowie, jako też i przy hucie wylatkowskiej, niemniej po Olędrach mieszkających wezwawszy i onym winne posłuszeństwo na rzecz stron[ny] konwinkującej, to jest wgo Jan Kluga **zaleciwszy**, tegoż wgo Kluga (...) w spokojnej dóbr (...) zostawia posesyi [G 111].

Najczęściej wykorzystywanymi czasownikami są: ze względu na swoją neutralność *powiadać* – *powiedzieć* (zwłaszcza jego forma iteratywna), *zeznać* – *zeznać* jako nacechowane urzędowością i wyspecjalizowane w przytaczaniu wypowiedzi świadków oraz czasowniki oparte na *-kaz-*, co wiąże się z systemem feudalnym XVIII-wiecznego społeczeństwa polskiego. Zaskakują na tle dzisiejszej sytuacji językowej sporadyczne użycia *mówić*.

Uwzględniając formę, w której użyto *verbum dicendi* w zdaniu, zebrany materiał podzielić można na dwie podstawowe grupy: **formy osobowe i bezosobowe**, które będą charakteryzowane szczegółowiej jeszcze dalej. Zwrócimy uwagę na podmiot czynności. Zdecydowanie przeważa 1. zbiór (56 przykładów).

**Formy 1. osoby 1.p.** pochodzą z jednego tylko tekstu – inwentarza spisane go przez sołtysa w Rościminie, Michała Szmekiel, w swoim te stamencie, np. *miłość świadczę, błogosławieństwo boskie winszuję* [G 314]. Sporadyczność tego typu tłumaczyć należy charakterem analizowanych dokumentów. Ich autorzy, tworząc teksty oficjalne, wykorzystywane w sprawach urzędowych, dążyli do obrazu w jak największej mierze obiektywnego, pozbawionego emocjonalności czy perspektywy subiektywnej, które pojawiają się przy formach 1. osoby 1.p.

Z tego powodu rzadkie są również **formy 1. osoby 1.mn.**, np. *Mamy z powziętej wiadomości, że dawał jm. ks. czeszeski za tę stodołę zł 60*

[KP 263]. Używają ich przeprowadzający wizję. Tu jednak czasownik informuje o działaniach nie jednej osoby, lecz kilku, przez co wzrasta odczucie obiektywizmu.

W wyekscerpowanych przykładach dominują **formy 3. osoby 1.p.** Podmiotem jest rzeczownik konkretny najczęściej osobowy, wyjątkowo – nieosobowy, np. *urząd teraźniejszy nakazuje, sąd nakazał*. Jeśli chodzi o przynależność społeczną podmiotów osobowych, to nieco częściej pojawiają się określenia poddanych oraz pracowników (np. *uczc. Mateusz Półkonik deklarował, fernal opowiedział, powiada Wojciech Jaruga owczarz dąbrowski kontraktowy, Jędrzy młynarz powiada, twierdzi owczarz, pi-sarz powiedział, p. Molecki ekonom zeznawał*) niż właścicieli i dzierżawców dóbr (np. *jmp. Niwski deklaruje, wna Lutomska kazala, wny jmp. Rafał Gurowski kazal, posesor wzbronil, powiada jmp. dzierżawca*), co jest oczywiście pochodną wielkości ówczesnych grup społecznych.

**Formy 3. osoby 1.mn.** odnoszą się niemal wyłącznie do poddanych chłopów. To ich informacje najczęściej się przytacza lub transformuje przez świadomość językową spisującego (np. *chłopi rąbczyńscy powiadali; powiadali Janek i Wojciech, tamtejsi chłopci; Ludzie oświadczają się, ludzie zabłoccy i inni zaświadczyają, ludzie się sami wydali, ludzie z Kielczewka i Kielczewa zabraniają, ludzie zeznawali*). Niekiedy poddani występują jako podmiot domyślny, np. *Jakubowa, od której mąż na preczce, jak **powiedają*** [K 152]. Konstrukcje takie wpływają na osłabienie jasności przekazu; podobnie dzieje się w przykładzie – *Co zaś tycze inwentarza, którego **z pierwszego małżeństwa dzieciom ożeniatym** dostało się, tudzież specyfikuję, jeżelibym zaś miał cokolwiek zapomnąć, które w myślach moich sponuje, to proszę, aby mi **opowiedzieli**, aby się żadna żadnemu krzywda nie stała, o czym ufam, aby ostatnim osobliwie krzywda, nie stała się, gdyż matka nieboszczyca tajemnie wiele czyniła, które mi tak nie wiadomo, o czym nic nie mogę wyrazić, tylko wyrażam to, co sumieniu wiadomo* [G 315] – w którym podmiotu czynności domyślać się można tylko na podstawie odniesień pozajęzykowych, nie zaś relacji językowych (składniowych). Widać tu, moim zdaniem, walkę porządku zdania mówionego i pisanego. Ślady mówioności widać także w przykładzie z podmiotem odnoszącym się do członków stanu szlacheckiego: *zeznają ci impp. szlachta* – w którym koliduje strona formalna (rzeczownik w mianowniku 1.p.) i semantyczna (rzeczownik zbiorowy) uwidaczniające się w formach podmiotu i orzeczenia.

**Formy bezosobowe** jest niewiele (10 przykładów), z czego 6 przypada na imiesłowcy (*allegując, łącząc, mówiąc, nakazawszy, zaleciwszy, żaląc*), a 4 – na formy *kazano, powiadano, powiedano, pozwolono*. Formy te można uznać za charakterystyczne dla stylu urzędowego, ponieważ imiesłowcy kondensują treść, formy na *-no* zaś usuwają element osobowy, subiektywny z opisu.

**Sposoby wprowadzania cudzej wypowiedzi** prześledzimy, uporządkowując je pod względem stopnia zespolenia ze zdaniem wprowadzają-

cym. Boldem zaznaczona będzie część wprowadzająca, podkreśleniem – wprowadzana.

Najmniej zespolone z wprowadzającym *verbum dicendi* są przykłady mowy niezależnej. Przybierają one postać wypowiedzi zestawionych z tekstu wprowadzającego i cytowanego [Pisarkowa 1984, 209] (np. **o ludziach zaś zbiegłych powiadano nam tych: owczarz Matyjasz stary z żoną i z synem Szymkiem uciekł (...)** [K 262], **chciał** [Walenty Biskupski – B.O.] **do Mikołaja Koszutkiego strzelać mówiąc, nie będę miał żadnych względów na wuja rodzonego** [KP 291]) lub tekstu wprowadzającego i uwagi nawiasowej [Pisarkowa 1984, 219–221] (np. *jmp. Mejszyńska od samego mieszkania w domku, **zaświadczyają ludzie, na rok dawała jm. ks. plebanowi czeszeskiemu zł 20*** [KP 264]).

Przytaczanie cudzej wypowiedzi w postaci mowy zależnej jest mechanizmem skomplikowanym i składniowo późnym. Wymaga

uzgodnienia perspektywy komunikacyjnej zestawianych zdań, która musi objąć całą strukturę, co jest warunkiem zaistnienia wypowiedzenia złożonego, w przeciwieństwie do tworu starszego i prostszego, czyli mowy niezależnej, charakteryzującej się tym, że każde zdanie przekazuje odmienną, właściwą różnym nadawcom perspektywę (inna jest perspektywa np. tego, kto coś przytacza, inna tego, czyja wypowiedź jest przytaczana). W wyniku tej operacji w miejsce zdania zestawionego powstaje zdanie złożone o strukturze nadrzędno-podrzędnej [Krażyńska, Mika, Słoboda 2015, 102].

Wraz z wpływem pisma na język przytoczenie coraz bardziej zespałało się ze zdaniem wprowadzającym, niemniej do dziś w języku istnieją różne możliwości wprowadzania cudzej wypowiedzi – bliższe sytuacji mówienia bądź pisma.

Większy stopień zespolenia między zdaniami składowymi widać w zdaniach połączonych spójnikowo. Najczęściej w tej funkcji występuje *jak / jako*, następnie *że / iż* oraz *aby*. Wszystkie pełnią funkcję upodrzedniającą przytaczaną treść, lecz pierwszy z nich luźniej się z nią wiąże, dzięki czemu zdanie wprowadzające może na zasadzie dopowiedzenia poprzedzać przytoczenie (*od drugiego stadnika skóry nie było, gdyż, **jak nam powiadano, dla wielkiego fetoru ociągnąć go niepodobna było***) [G 114]), następować po nim ([*chałupa – B.O.*] *po owczarzu Matyjaszu, która przed rokiem spustoszała, poprawy potrzebująca tylko była, **jak nam powiadali, ale teraz w tym roku do dworu rozebrana i spalona***) [K 262]) lub być wtrąconym (*W tej stodole, **jako zeznał jmp. Franciszek Skotnicki, żyta kóp 18, jęczmienia kóp 10, grochu wozów 11***) [G 134].

*Że / iż* oraz *aby* w większym stopniu upodrzedniają przytaczane treści, co widać m.in. w strukturze wypowiedzi. Zdania wprowadzające występują niemal wyłącznie przed przytoczeniem, np. **Holka (...)** **wyznał, iż zostawił kur 6 i gęsi 2 na tymże gruncie swoich własnych** [KP 265–266], **pisarz powieść, że to zboże przywiezione** [P 245], **proszę, aby mi opowiedzieli, aby się żadna żadnemu krzywda nie stała** [G 315]. Dla porządku odnotujemy, że w trzech wypadkach zdanie nadrzędne nie po-

przedziło przytoczenia, np. *posesor nie tylko stawienia się gromadzie upoczywie uzbroił, lecz że i dóbr tych, dopokąd w sumie swojej na tę wieś niegdyś śp. ur. Walentemu Żukowskiemu wylużonej zaspokojonym nie będzie, nie odda i do posesyi nie dopuści, oświadczył* [KP 89], *dla czeladzi, aby jwny Podkomorzy izdebkę jaką obmyślił, urząd terażniejszy nakazuje* [P 447].

Kolejne przekształcenia zdania wprowadzającego i przytoczenia polegają na nominalizacji tego drugiego. Nominalizacja przyjąć może postać bezokolicznika, np. *Ludzie (...) przysięga jak najuroczyściej stwierdzić oświadczają się* [P 355] lub rzeczownika wskazującego na czynność, np. *blągostawieństwo boskie winszuję* [G 314]. Oba typy występują w podobnej liczbie przykładów. W efekcie nominalizacji powstaje niejako ściągnięcie dwóch zdań składowych w zdanie pojedyncze.

Obserwując sposoby wprowadzania cudzej wypowiedzi, dostrzegamy ślady kształtowanych przez pismo tendencji zmian składniowych wyróżnionych przez Z. Krażyńską, T. Mikę i A. Słobodę dla polszczyzny średniowiecznej [Krażyńska, Mika, Słoboda 2015, 87–107]. Tendencję analityczną widać w występowaniu konstrukcji werbo-nominalnych typu *udaje się do zaskarżenia*, które w badanych materiałach występują jednak bardzo rzadko. Autonomizację języka dostrzec można m.in. w odrywaniu się języka od chronologii zdarzeń, np. *Niżej wyrażeni zeznajemy (...), iż widzieliśmy* [KP 13], i przede wszystkim w samym zjawisku przytaczania cudzej wypowiedzi, kiedy to staje się ona metatekstem w tekście przytaczającym. Nie zawsze jednak owo przytaczanie przebiega bezproblemowo i zdarzają się usterki formalne. Niepełną kategoryzację formalną widać w omawianych już przykładach typu *zeznać ci impp. szlachta* lub w zjawisku redundancji świadczącym o niedostatecznym wyspecjalizowaniu się danego środka językowego w swej funkcji, np. *Żyta z Krajewic ćw. 9 wiert. 1 miar 3, jako pisarz powieđał, że to zboże przywiezione* [P 245], *jako formal, który jest przez lat 4 niepłatny, zeznał i opowiedział* [KP 59], *wny jmp. Rafał Gurowski starosta kolski przekopać i zrujnować też zawiezione przerwy, zrujnować i przekopać gwałtowanie kazał* [KP 34]. Przechodzenie od mowy niezależnej do struktur znominalizowanych to z kolei zarówno przejaw strukturyzacji, jak i kondensacji treści. Ich przykłady jednak nie dominują, tak więc wyekscerpowane zdania w dużej mierze podporządkowane są wzorcom komunikacji mówionej.

Podsumowując: z analizowanego materiału wyekscerpowano 26 czasowników mówienia, które ze względu na ich właściwości semantyczne zaklasyfikowano do 5 grup. Materiał opisano także, zwracając uwagę na formy czasowników oraz sposób wprowadzania przytaczanej treści. Zaobserwowano konstrukcje syntaktyczne charakterystyczne dla komunikacji mówionej (np. mowa niezależna, składnia *ad sensum*, niewyspecjalizowanie wykładników przytaczania i ich powtarzanie), od których przechodzono do konstrukcji typowych dla języka pisanego (np. ujmowanie zdania przytaczanego jako bezokolicznika lub nominalizacji).



**Bibliografia**

- G** – *Materiały do dziejów chłopca wielkopolskiego w drugiej połowie XVIII wieku*, 1956, z ksiąg grodzkich wyboru dokonał i wydał J. Deresiewicz, t. 2: *Województwo gnieźnieńskie*, Wrocław.
- Z. Greń, 1994, *Semantyka i składnia czasowników oznaczających akty mowy w języku polskim i czeskim*, Warszawa.
- K** – *Inwentarze dóbr szlacheckich powiatu kaliskiego*, t. 2: *Z lat 1751–1775*, 1959, wyd. W. Rusiński, Wrocław.
- K. Kleszczowa, 1989, *Verba dicendi w historii języka polskiego. Zmiany znaczeń*, Katowice.
- E. Kozarzewska, 1990, *Czasowniki mówienia we współczesnym języku polskim. Studium semantyczno-składniowe*, Warszawa.
- KP** – *Materiały do dziejów chłopca wielkopolskiego w drugiej połowie XVIII wieku*, 1957, z ksiąg grodzkich wyboru dokonał i wydał J. Deresiewicz, t. 3: *Województwo kaliskie*, Wrocław.
- Z. Krażyńska, T. Mika, A. Słoboda, 2015, *Składnia średniowiecznej polszczyzny*, cz. 1.: *Konteksty – metody – tendencje*, Poznań.
- P** – *Materiały do dziejów chłopca wielkopolskiego w drugiej połowie XVIII wieku*, 1956, z ksiąg grodzkich wyboru dokonał i wydał J. Deresiewicz, t. 1: *Województwo poznańskie*, Wrocław.
- K. Pisarkowa, 1984, *Historia składni języka polskiego*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- RK I–III** – *Inwentarze dóbr szlacheckich dawnego powiatu kaliskiego z lat 1776–1792*, zebrał i opracował W. Rusiński: 1981, cz. 1: *Inwentarze z lat 1776–1779*, „Rocznik Kaliski” t. 14, s. 99–264; 1982, cz. 2: *Inwentarze z lat 1780–1784*, „Rocznik Kaliski” t. 15, s. 129–273; 1983, cz. 3: *Inwentarze z lat 1785–1792*, „Rocznik Kaliski” t. 16, s. 85–241.

**Quoting statements in 18<sup>th</sup>-century stock lists  
of the Greater Poland nobility**

## Summary

The analysed material is derived from stock lists of the Greater Poland nobility from the second half of the 18<sup>th</sup> century. This paper elaborates on quotations of the statements introduced by *verba dicendi*. The aim of the study is to provide a list of *verba dicendi*, to analyse their forms, and to describe the ways of entering quotations.

Adj. Monika Czarnecka



# OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Monika Jabłońska

(Uniwersytet Warszawski,  
e-mail: jablomka@gmail.com)

## ASYSTENT DAWNIEJ I DZIŚ

Celem artykułu jest analiza zmian semantycznych rzeczownika *asystent*, który w ciągu ostatnich 200 lat z jednej strony zawęził, a z drugiej rozszerzył swoje znaczenie. Zmiany te można obserwować nie tylko w tekstach, ale również w opisach leksykograficznych. Dlatego właśnie analizie zostały poddane opisy tego leksemu w słownikach dawnych i współczesnych, jego poświadczenia występujące w Narodowym Korpusie Języka Polskiego (NKJP) oraz w wyszukiwarce Google. Ze słowników współczesnych uwzględniono: *Inny słownik języka polskiego* pod red. M. Bańki (ISJP), *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego (SJPDor), *Słownik współczesnego języka polskiego* pod red. B. Dunaja (SWJP) i *Uniwersalny słownik języka polskiego* pod red. S. Dubisza (USJP). Z dawnych słowników języka polskiego zostały wzięte pod uwagę dwa – *Słownik języka polskiego* pod red. S.B. Lindego (SJPL) oraz *Słownik języka polskiego* pod red. J. Karłowicza, A.A. Kryńskiego i W. Niedźwiedzkiego, czyli tzw. *Słownik warszawski* (SJPW), ponieważ są to jedyne opracowania leksykograficzne z XIX w. i pierwszej połowy XX w., w których występuje hasło *asystent*.

Leksem *asystent* będący internacjonalizmem (por. m.in. ang. *assistant*, fran. *assistant*, hiszp. *asistente*, niem. i szwedz. *assistent*) pochodzi z języka łacińskiego (łac. *assistens*) [por. SJPDor, SJPDun, SŁP], jednak w polszczyźnie znalazł się za pośrednictwem języka niemieckiego [por. WSWO, USJP]. W dawnych słownikach pojawił się w SJPL oraz w SJPW. Autorzy SJPL odnotowali tylko jedno znaczenie słowa *asystent*: „pomocnik przytomny, sługa, dworzanin”, ilustrując je przykładami *asystent prowincyała zakonnego* i *assystent kobiet* (tj. *z kobietami ustawicznie obcujący*). Z kolei twórcy SJPW zauważyli aż osiem znaczeń tego leksemu:

- (1) ‘ten, co asystuje, co jest dodany dla asystencji’, np. *asystent przy egzaminie*;
- (2) ‘członek asysty, orszaku, świty, dworzanin, pomocnik’;
- (3) ‘kapłan, posługujący biskupowi przy obrzędach św. a kleryk służący do asysty celebrującemu’;

- (4) ‘pomocnik profesora, adiunkt, np. asystent przy katedrze, asystent kliniki’;
- (5) ‘pomocnik a. zastępca przełożonego zakonu’;
- (6) ‘wolny słuchacz’;
- (7) ‘asystujący kobietom, nadskakujący, galant, towarzysz, adiutant’;
- (8) ‘asystent praw obecny przy protokóle w procedurze kryminalnej’.

Z wymienionych wyżej znaczeń tylko dwa – (1) i (4) – przetrwały do obecnych czasów. Słowo *asystent* w znaczeniu (7) ‘mężczyzna nadskakujący kobiecie, starający się o jej względy’ odnotował jako ostatni W. Doroszewski w SJP<sub>Dor</sub>, opatrując je kwalifikatorem *dawny*. W tej samej pracy również po raz ostatni pojawiło się także znaczenie (2) leksemu *asystent* jako ‘członek orszaku’.

We współczesnych słownikach można wyróżnić 2 znaczenia tego słowa:

- [A] „stanowisko na wyższej uczelni lub w instytucie naukowym niższe od adiunkta; także: osoba zajmująca to stanowisko” [USJP];
- [B] „osoba pomagająca komuś w wykonywanej pracy; pomocnik, praktykant” [SWJP], „czasem tytuł służbowy takiej osoby” [USJP].

Definicja z ISJP, choć bardzo ogólna, obejmuje wszystkie użycia tego leksemu w wyrażeniu *asystent kogoś*:

- [C] „Asystentem możemy nazwać kogoś, kto nam pomaga w czymś” [ISJP].

We wszystkich znaczeniach uwzględnionych w słownikach współczesnej polszczyzny rzeczownik *asystent* odnosi się do osoby. Dotyczy to także 4 typów konstrukcji, w których występuje jako człon konstytutywny:

- 1) z przydawką przymiotną, m.in. *asystent domowy*, np.:
  - (1) **Asystent domowy** pomaga przede wszystkim sprawniej wykonywać codzienne czynności [Google].
- 2) z przydawką rzeczowną, m.in. *asystent stażysta*, np.:
  - (2) Stypendium **asystenta stażysty** wynosi 600 zł.
- 3) z przydawką dopełniaczową, m.in. *asystent reżysera*, np.:
  - (3) **Asystent reżysera** jest najbliższym współpracownikiem reżysera [Google].
- 4) z wyrażeniem przymiokowym, m.in. *asystent dla dzieci*, *asystent przy katedrze*, np.:
  - (4) **Asystent dla dzieci** z cukrzycą w szkole i w przedszkolu [Google].
  - (5) Początkowo był zatrudniony jako **asystent przy katedrze** botaniki w Krakowie [Google].

W pierwszym typie wyrażen (por. 1) w roli członu podrzędnego występują przymiotniki odrzeczownikowe lub odczasownikowe, np. *domowy, edukacyjny*. W pozostałych (2–4) – nazwy osób (np. *reżyser, sprzedawca, wykładowca*) lub miejsc (np. *instytut, wydział*), przy czym cała konstrukcja odnosi się zawsze do osoby.

Konstrukcje z wyrażeniem przymikowym *dla kogoś i przy czymś* są określane jako niepoprawne w *Wielkim słowniku poprawnej polszczyzny* A. Markowskiego (WSPP), jednak pojawiają się w tekstach internetowych. Obecność w polszczyźnie struktur typu *asystent dla kogoś* może się wiązać z popularnością przymiaka *dla*, który nie tylko wypiera inne przyminki proste, np. *do, na* [Jadacka 2005, 214], ale również tworzy przymikowe konstrukcje analityczne, zastępujące formy syntetyczne przypadku, np. *aprobata dla czegoś* zamiast *aprobata czegoś*.

Analiza tekstów zawierających leksem *asystent* pokazała, że rzeczowniki łączące się z nim jako jego człony określające nie są dobierane w sposób dowolny, ale występując w konstrukcji danego typu, muszą spełnić określone wymagania semantyczne.

W pierwszym ze znaczeń (por. [A]) zarówno w NKJP, jak i w wyszukiwarce Google wystąpiły tylko konstrukcje *asystent czegoś* i *asystent przy czymś* (por. 3 i 4). W konstrukcji z syntetyczną formą przypadku w funkcji członu podrzędnego pojawiały się nazwy osób i miejsc, natomiast w konstrukcji z wyrażeniem przymikowym – tylko nazwy miejsc, np.:

- (6) *Był **asystentem profesora** Stanisława Grabskiego* [NKJP].
- (7) *Dr Ambros przeniósł się do Warszawy, obejmując stanowisko starszego **asystenta Instytutu Chirurgii Urazowej*** [Google].
- (8) *1927–1939 studiował i pracował jako **asystent przy Katedrze Archeologii*** [Google].

Drugie znaczenie (por. [B]) dotyczy takiej sytuacji, w której osoba określana nazwą *asystent* pracuje lub przyucza się do wykonywania określonej pracy, pomagając w wykonywaniu różnych zadań pracownikowi wyższemu rangą. W tym znaczeniu leksem *asystent* łączył się z nazwami osób (m.in. *detektyw, dyrektor, reżyser, trener*) i tworzył trzy typy konstrukcji (por. 2–4), choć dominowała forma z przypadkiem syntetycznym, np.

- (9) ***Asystent detektyw** Jones zasugerował aresztowanie pod zarzutem morderstwa* [Google].
- (10) *W 1992 r. pełnił funkcję **asystenta dyrektora** TAI* [NKJP].
- (11) *Ja obecnie pracuję jako osobisty **asystent dla dyrektora** firmy* [Google].

Ostatnie ze znaczeń (por [C]), odnotowane tylko w ISJP, jest najogólniejsze i obejmuje swoim zakresem także wcześniejsze znaczenia (por. [A] i [B]) oraz to, czego nie objęły. Asystentem jest więc każdy, kto pomaga

komuś, a tym, do kogo ta pomoc jest skierowana, jest każdy odbiorca takiej pomocy, nie tylko pracownik czy specjalista. W tym znaczeniu obok rzeczownika *asystent* występowały takie słowa i wyrażenia jak: *niepełnosprawny*, *osoba niepełnosprawna*, *osoba niesłysząca*, *osoba starsza*, *rodzina*, realizujące dwa schematy (por. 3 i 4),<sup>1</sup> np.:

(12) *Ile zarabia **asystent osoby niepełnosprawnej**?* [Google].

(13) *Kim może być **asystent dla osoby niepełnosprawnej**?* [Google].

Leksem *asystent* w przykładach (12) i (13) zawiera pewną nadwyżkę znaczeniową w stosunku do znaczeń [A] i [B], gdyż zadaniem takiego asystenta jest pomoc osobie niepełnosprawnej przy codziennych czynnościach, a nie przy pracy. Konstrukcje *asystent rodziny* i *asystent osoby niepełnosprawnej* są jednak obecnie rozpowszechnione w tekstach, ponieważ stanowią nazwy zawodów. Wyrażenie *asystent niepełnosprawnego* funkcjonuje jako skrócona nazwa zawodu (skrót od *asystent osoby niepełnosprawnej*), stąd wyrażenie to może być bardziej podatne na zmianę. W tym znaczeniu leksem *asystent* kojarzący się ze sferą profesjonalną wypiera rzeczownik *opiekun* (np. *opiekun osoby chorej*).

Jeśli chodzi o wyrażenia *asystent osoby niepełnosprawnej* i *asystent osoby niewidomej*, to w niektórych kontekstach całe wyrażenie odnosi się do zwierzęcia, tj. psa przewodnika, np.:

(14) *W szczególności jest to pies przewodnik osoby niewidomej lub niedowidzącej oraz pies **asystent osoby niepełnosprawnej** ruchowo* [Google].

Analiza kontekstów, w których jest obecnie używany leksem *asystent*, wykazała jednak nie tylko pewne nadwyżki semantyczne w stosunku do definicji słownikowych, ale ujawniła również zupełnie nowe znaczenia, w których słowo to jest dziś używane. Przede wszystkim jest ono współcześnie odnoszone nie tylko do osób bądź zwierząt, takich jak pies przewodnik, ale także do aplikacji, broszur informacyjnych, instrukcji obsługi, programów komputerowych i różnych urządzeń wspomagających ludzi, ich pracę lub inne urządzenia. Na podstawie analizy tekstów pochodzących ze stron internetowych udało się wyróżnić następujące znaczenia rzeczownika *asystent*:

[D] ‘aplikacja mobilna’, np. *asystent ciężowy*, *asystent zdrowego żywienia*, *asystent płatności*;

[E] ‘dodatkowy mechanizm w aucie’, np. *asystent bocznego wiatru*, *asystent jazdy nocnej*, *asystent parkowania*;

<sup>1</sup> Oczywiście znaczenie [C] obejmuje też znaczenia [A] i [B], a także schemat nr 2.

- [F] ‘program komputerowy lub narzędzie internetowe służące wspomaganie użytkownika’, np. *asystent głosowy*, *asystent Google*, *asystent uaktualniania systemu OS*;
- [G] ‘informacja’ lub ‘kompedium wiedzy’, np. *asystent kibica*, *Asystent Gdańskiego Przedsiębiorcy*.

Wszystkie wymienione znaczenia łączy to, że odnoszą się one do rzeczywistości niematerialnej i zostały stworzone po to, by ułatwić jakieś działanie, np. *prowadzenie zdrowego trybu życia*, *kierowanie autem*, *uaktualnienie systemu komputerowego*, *dotarcie na mecz*. Konstrukcje używane w tych znaczeniach realizują schematy składniowe (1), (2) i (3).

W pierwszym z nowych znaczeń (por. [D]) konstrukcje z rzeczownikiem *asystent* miały następujące poświadczenia:

- (15) **Asystent Ciężowy** jest polską wersją naszej aplikacji anglojęzycznej *Pregnancy Assistant* [Google].
- (16) **Asystent płatności** czuwa nad Twoimi finansami, teraz nie zapomnisz już o terminowej realizacji opłat [Google].

W drugim nowym znaczeniu (por. [E]) leksem *asystent* wystąpił w przykładach takich jak:

- (17) **Asystent bocznego wiatru** rozpoznaje nagle, silne podmuchy [Google].
- (18) **Asystent parkowania** nie musi kosztować dużo, a cały manewr wykona za ciebie [Google].
- (19) Prezentujemy działanie **asystenta pasa ruchu** oraz **aktywnego tempomatu** w Audi A7 [Google].
- (20) Działanie **asystenta pasa ruchu** opiera się o kamery umieszczone w przedniej części nadwozia – analizują one drogę przed samochodem [Google].

W trzecim z nowych znaczeń (por. [F]) rzeczownik *asystent* miał poświadczenia takie jak np.:

- (21) **Asystent Office** domyślnie widoczny jest jako spinacz [NKJP].
- (22) Czy jest coś takiego, jak **asystent uaktualniania**? [Google].
- (23) **Asystent Firma** to rozbudowany program wspomagający pracę działów handlowych, posiada wbudowany CRM do zarządzania danymi kontaktowymi [Google].
- (24) **Asystent Faktura** to skuteczny program przeznaczony do wystawiania faktur.

W ostatnim nowym znaczeniu (por. [G]) konstrukcja *asystent czegoś* wystąpiła w zdaniach:

- (25) *Przedstawiamy niezbędnik każdego fana – „Asystent Kibica”, przygotowany specjalnie na mecz [NKJP].*
- (26) **Asystent Gdańskiego Przedsiębiorcy** to bezpłatny informator stanowiący kompendium wiedzy (...) [Google].

Niektóre nowe znaczenia (por. [D] – [F]) to kalki z języka angielskiego, np. *pregnancy assistant* (asystent ciążyowy), *parking assistant* (asystent parkowania), *google assistant* (asystent Google), por.:

- (27) *My **Pregnancy Assistant** will walk you through your pregnancy day by day* [Google].

Występują też w niektórych językach europejskich, np. fran. *assistant de grossesse*, hiszp. *asistente de embarazo*, niem. *assistent schwangerschaft*, ponieważ są nazwami urzędzeń, aplikacji lub programów dostępnych na całym świecie.

To właśnie ich obce pochodzenie spowodowało, że oprócz czterech typów konstrukcji, które tworzy leksem *asystent* z różnymi określeniami, pojawiła się we współczesnej polszczyźnie jeszcze jedna – połączenie z przydawką rzeczowną pozostającą członem nieodmiennym, czyli nie tworzącą z leksemem *asystent* związku zgody, np. *asystent Google*, *asystent firma*, *Asystent Faktura*. Najczęściej człon określający jest w takim związku obcą nazwą własną, np. *asystent Google*, lub całość jest traktowana jako nazwa własna, np. *Asystent Faktura* w zdaniu:

- (28) *Zachęcamy do kupienia programu **Asystent Faktura*** [Google].

Coraz częściej zdarza się jednak, że drugi człon, mimo że jest wyrazem rodzimym, pozostaje nieodmienny obok odmienianego słowa *asystent* lub oba wyrazy pojawiają się w formie mianownikowej wbrew wymogom składniowym, np.:

- (29) *Zapoznaj się z **asystemem firma** zanim zaczniesz własną działalność* [Google].
- (30) *Praca **asystent stażysta** w dziale konferencji w firmie Randstad* [Google].

Jak wykazała analiza, leksem *asystent* rozszerzył znacznie swoje znaczenie głównie w ciągu ostatnich dziesięcioleci. Jest to związane z powstawaniem w tym okresie nowych zawodów (np. *asystent niepełnosprawnego*) i rozwojem nowych technologii (np. *asystent pakietu Office*). Chociaż nadal rzeczownik ten jest nazwą przede wszystkim osób, to jednak odnosi się także do zwierząt i przedmiotów niematerialnych. Asystentem może być bowiem pies przewodnik, kompendium wiedzy, ulotka informacyjna lub narzędzia, mechanizmy i aplikacje należące do rzeczywistości wirtualnej.



We wszystkich wypadkach jest to więc coś, co zastępuje człowieka, więc być może dlatego nazwa *asystent* pierwotnie odnosząca się do osób zaczęła wchodzić w skład konstrukcji odnoszących się także do innych fragmentów otaczającej nas rzeczywistości. Zmiana ta, pozornie będąca wynikiem częstej w języku personifikacji, zaczyna jednak pociągać za sobą modyfikacje w obrębie składni, które są z kolei wynikiem wpływu na współczesną polszczyznę języka angielskiego. Obfitość nowych użycí słowa *asystent* jest bowiem związana z przejmowaniem nazw angielskich i adaptowaniem ich do polskiego systemu morfologicznego, który w coraz większym stopniu ulega tendencji do nominatywizacji języka [Kurek 2015].

Z kolei obecność w tekstach konstrukcji *asystent dla kogoś* i *asystent przy czymś* jest w literaturze traktowana jako jeden z przejawów tendencji analitycznej języka, która polega na zastępowaniu form syntetycznych analitycznymi [por. m.in. Buttler 1976; Jędrzejko 2005; Sosnowski 2011]. Analiza materiału wykazała jednak, że tylko w niektórych znaczeniach słowa *asystent* (por. [A]–[C]) formy syntetyczne niekiedy zastępują analityczne, jednak nie ma między nimi różnic znaczeniowych.

Jak widać, obie tendencje wywierają silny wpływ na użycie rzeczownika *asystent* przez współczesnych użytkowników języka polskiego, zwłaszcza na jego charakterystykę morfologiczno-syntaktyczną, do czego niewątpliwie przyczyniły się zmiany jego znaczenia.

## Bibliografia

- D. Buttler, 1976, *Innowacje składniowe współczesnej polszczyzny*, Warszawa.  
 ISJP: M. Bańko (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa.  
 H. Jadacka, 2005, *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Warszawa.  
 E. Jędrzejko, 2005, *Składnia, style, teksty. Składniowe aspekty zróżnicowania i przemian polszczyzny XX wieku*, Katowice.  
 H. Kurek, 2015, *Nominatywizacja we współczesnej polszczyźnie – przyczyny zjawiska i czynniki wspierające proces* [w:] E. Wierzbicka-Piotrowska (red.), *Dialog pokoleń w języku potocznym, w języku wsi i miasta, w literaturze, w publicystyce, w tekstach kultury*, Warszawa, s. 105–112.  
 SJPDoR: W. Doroszewski (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.  
 SJPL: S.B. Linde (red.), 1807–1814, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.  
 SJPW: J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), 1900–1927, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.  
 SŁP: M. Plezia (red.), 1998–1999, *Słownik łacińsko-polski*, Warszawa.  
 W. Sosnowski, 2011, *Tendencje analityczne we współczesnym języku polskim i rosyjskim*, Warszawa.  
 SWJP: B. Dunaj (red.), 1996, *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa.  
 USJP: S. Dubisz (red.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa.  
 WSWO: M. Bańko (red.), 2003, *Słownik wyrazów obcych*, Warszawa.

# GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

*Dominika KostECKA*

(Uniwersytet Warszawski,

e-mail: d.kostECKA@tlen.pl)

## **O GRAMATYCE NARODOWEJ JANA NEPOMUCENA DESZKIEWICZA**

AUTOR: Jan Nepomucen Deszkiewicz.

PEŁNY TYTUŁ: *Gramatyka języka polskiego.*

OFICYNA WYDAWNICZA: drukiem Franciszka Skielskiego.

MIEJSCE WYDANIA: Rzeszów.

ROK WYDANIA: 1846.

FORMAT: 8°.

LICZBA STRON: XII + VI, 464.

JEZYK: polski.

### INFORMACJA O AUTORZE

Jan Nepomucen Deszkiewicz był synem Franciszka Kundzicza, urodził się 4 lub 7 lipca 1796 r. na Litwie. Studiował teologię na Uniwersytecie Wileńskim, ukończył również seminarium duchowne. Około roku 1830 był proboszczem i dziekanem w Oszmianie. Brał udział w powstaniu listopadowym, a kiedy upadło, porzucił stan duchowny, schronił się w Galicji. Początkowo pracował w bibliotece Ossolińskich we Lwowie, następnie zamieszkał w Łańcucie, gdzie został bibliotekarzem ordynacji Potockich i nauczycielem dzieci hr. Alfreda Potockiego. Zmienił nazwisko na Deszkiewicz. Od 1849 r. był członkiem Towarzystwa Naukowego w Krakowie. Zmarł 15 czerwca 1869 r., został pochowany na cmentarzu w Łańcucie [Orgelbrand 1898–1912, 330; PSB 1939–1946, V, 134; Urbańczyk 1993, 54–56]. Pierwszą książkę wydał w 1825 r. w Wilnie. Był to zapis jednego z wygłoszonych przez niego kazań. Był gramatykarzem amatorem. *Gramatykę języka polskiego* poprzedził *Rozprawami o języku polskim i jego gramatykach* [1843], później natomiast pisał liczne wyjaśnienia i odpowiedzi na zarzuty postawione w recenzjach jego obydwu dzieł, m.in. *Zbiór odpowiedzi recenzentom gramatyki języka polskiego w Rzeszowie 1846 wydanej oraz zebranie różnych wypracowań tegoż języka tyjących się* [1853]. Pisał poezje i dramaty, swoje prace (opublikowane i pozostające w rękopisie) przekazał Bibliotece Jagiellońskiej.

## CHARAKTERYSTYKA DZIEŁA

Gramatyka<sup>1</sup> składa się z: *Przedmowy* [s. I–XII], spisu treści [s. I–IV], wykazu błędów [s. V–VI], *Wstępu* [s. 1–5] oraz czternastu rozdziałów: I. *Podział mowy* [s. 6–9], II. *Wykrzyknik* [s. 10], III. *Zaimki* [s. 11–20], IV. *Rzeczowniki* [s. 21–159], V. *Imiona przymiotne, czyli przymiotniki* [s. 160–207], VI. *Przysłówki* [s. 208–224], VII. *Przyimki* [s. 224–249], VIII. *Spójniki* [s. 250–262], IX. *Słowa* [s. 263–373], X. *Składnia* [s. 374–424], XI. *Iloczas* [s. 425–428], XII. *Pisownia* [s. 429–456], XIII. *O wierszowaniu* [s. 457], XIV. *O tworzeniu wyrazów* [s. 458–464]. Najwięcej uwagi autor poświęcił *słowom* (= czasownikom), a następnie *rzeczownikom* i *przymiotnikom*, wiele miejsca zajmuje też składnia. Rozdziały zawierają od kilku do kilkunastu paragrafów. Po uwagach wstępnych podane jest objaśnienie pochodzenia danej części mowy, następnie: podział szczegółowy danej części mowy, w wypadku imiennych części mowy: wzory odmian oraz odmiana przykładowych form, formy błędne i poprawne, na końcu – w części poświęconej rzeczownikom i przymiotnikom – wiadomości o formach pochodnych tworzonych od słów reprezentujących omawiany wzór odmiany. W rozdziałach dotyczących części mowy nieodmiennych (wykrzykników, przyimków i spójników) autor skupia się na wewnętrznym podziale, najczęściej według kryterium semantycznego lub kryterium łączliwości danej części mowy, podaje również liczne wyliczenia, a także – jak w wypadku odmiennych części mowy – wyliczenia, egzemplifikacje błędów i propozycje ich poprawy. Podziałowi temu wymykają się ostatnie rozdziały dotyczące składni, iloczasu, pisowni, wierszowania i tworzenia wyrazów, jednak również w nich J.N. Deszkiewicz eksponuje aspekt poprawnościowy.

### **Przedmowa**

Cele wydania dzieła i jego założenia teoretyczne wyklada autor w *Przedmowie*, którą kieruje ogólnie do *narodu* i *ziomków* („Wysyłając dziś samą grammatykę w tych zasadach ułożoną w posłannictwie ważnym do Narodu”, s. III; „Wreszcie pozdrawiam was, Ziomkowie! i postarodawnemu oddaję was Bogu!”, s. XII). W wykładzie gramatyki natomiast J.N. Deszkiewicz zwraca się bezpośrednio do *młodzieży* i *młodych czytelników* [s. 9], pisze też o *uczniach* [s. 34].

Dla autora najważniejszą funkcją gramatyki była funkcja dydaktyczna [Skarżyński 2001, 20], co wynika zarówno z całej jego pracy, jak i *Przedmowy*, w której ubolewał, że tak mało gramatyk było pisanych

<sup>1</sup> J.N. Deszkiewicz już w *Przedmowie* pisze: „Gramatykarz, jeżeli chce być narodowym powinien nie pewnym tylko stanom dogadzać (...)” [s. IV]. Liczne zwroty do narodu, wyrazu pisanego wielką literą, a także silne poczucie wyższości polszczyzny nad innymi językami („nasz jasny i rozumowy język”) [s. VII], pozwalają gramatykę J.N. Deszkiewicza nazwać *narodową*.

dla rodzimych użytkowników języka (gramatyk dla cudzoziemców było wiele). Poznanie polszczyzny XVI w. jest według J. Deszkiewicza najlepszą podstawą kształcenia językowego, gdyż w późniejszych stuleciach język polski wyższych warstw społeczeństwa uległ skażeniu, zepsuciu:

Mojem usiłowaniem było – pisał – układ na przyrodzeniu naszego języka oparty jasno rozwinąć. Jeśliby się jednak to dzisiejszym czasem nie podobało; śmiało się odwołuję do wyroku przyszłych pokoleń. Jeśli zaś uczeni tylko powiedzą: że „Deszkiewicz nie dla nas, lecz dla XVI w. gramatykę napisał”, zawczasu odpowiadam: iż te słowa za największą pochwałę dla siebie uznam (...). Wypadało więc mi przedstawić język w najświetniejszym okresie [s. VII–VIII].

Gramatyk nie zdradza źródła swoich inspiracji. Natomiast wiadomo, których autorów gramatyk znał, gdyż krytykuje ich w *Rozprawach o języku polskim*. Jerzy Podracki tak pisze o Janie Nepomucenie Deszkiewiczu:

Najwięcej może ceni Mrozińskiego, choć i jego nie oszczędza. Krytykuje Trąbczyńskiego, Szumskiego, Czajkowskiego, składnię Muczkowskiego; wyśmiewa Żochowskiego. Niektórym wręcz odmawia prawa nazywania się gramatykami [Podracki 1974, 288].

Autor gramatyki uważa, że w XVI wieku język „wyższych stanów był spólny językowi pospółstwa” [s. V], i to właśnie w języku niższych warstw społecznych zachowały się cechy dobrej polszczyzny. Z tego źródła – jako wiarygodnego – gramatycy dotychczas nie korzystali. Przyczyn zepsucia języka wyższych stanów upatrywał w wyjazdach na studia za granicę, a w związku z tym w przejmowaniu obcego języka, obcej kultury i obcych zwyczajów. Do zanieczyszczenia polszczyzny (dotyczy to wymowy, odmiany i leksyki) przyczynili się też nauczyciele języków obcych, którzy nie znali języka polskiego (lub znali go słabo).

Innowacyjność jego ujęcia – jak sam pisze – polega na:

- 1) przywróceniu liczby podwójnej, o której twierdzi, że jest wciąż zachowana w mowie niższych warstw społecznych;
- 2) poprawieniu odmiany *liczbowników* (= liczebników); w *Zbiorze odpowiedzi recenzentom* [1853, 32] wskazuje, że chodziło mu o odmianę liczebnika *trzydzieście, trzydzieściu, trzydzieścia, trzydzieściem* itd.;
- 3) zwróceniu uwagi na wyrównania analogiczne w tematach fleksyjnych będące wynikiem przegłosu, zatem *w świacie czy świecie*, pierwszej z tych form nie miał odwagi użyć,<sup>2</sup> gdyż „takie odmiany powoli się robią i od całego narodu, a nie od jednego gramatykarza” [s. IX];

---

<sup>2</sup> Szerzej o tym J.N. Deszkiewicz pisze w *Rozprawach o języku polskim* [1843, 235]. Autor najwyraźniej nie zdaje sobie sprawy ze zjawiska przegłosu. Argumentuje, że jest to relikwyt dawnych czasów, kiedy używano w pierwszym przypadku form *żelezo, gniezdo, ściena*. Poza tym wymiany samogłoskowe są według

- 4) zachowaniu kreskowania *é* ścieśnionego i oznaczania w piśmie miękkości spółgłosek, np. w rozdziale poświęconym pisowni oznacza miękkość spółgłosek wargowych w formach rozkaznika: *rób'*, *rób'my* [s. 437];
- 5) podawaniu informacji o formach pochodnych (*pochodnikach*) tworzonych od wyrazów pierwiastkowych (*pierwotniakach*), reprezentujących daną część mowy, np. o nazwach wykonawców czynności tworzonych za pomocą *-arz*, *-nik* od rzeczowników rodzaju żeńskiego zakończonych na *-a*, np. *lichwa* – *lichwiarz*, *kosa* – *kośnik* [s. 103];
- 6) obrazowaniu kolejnych reguł gramatycznych (wzorów) licznymi przykładami, które by ukazywały bogactwo rodzimej leksyki;
- 7) świadomości niedoskonałości dzieła, które zamierza udoskonalić; zakładał, że jeśli z języka zostaną usunięte błędy, o których pisze, gramatyka mogłaby być bardziej zwięzła i krótka.

### **Podział mowy**

Za podstawę klasyfikacji części mowy przyjął rozwój mowy człowieka, skutkiem tego rozwoju było pojawianie się jednych kategorii nazw (części mowy) wcześniej, innych później:

- *wykrzykniki* – pierwsze słowa człowieka, powstające pod wpływem emocji, we wszystkich językach brzmiące podobnie,
- *zaimki osobiste* – powstałe na samym początku, gdyż służyły człowiekowi do nazwania samego siebie i innych,
- *wyraży przyrodzone dźwięki naśladujące* – czyli wyrazy dźwiękonaśladowcze oddające różne odgłosy (np. *grzmot*, *puk*, *huk*),
- *ogólne nazwy stworzeń i przedmiotów* – czyli *rzeczowniki*, do tej grupy zaliczone zostały także nazwy własne obiektów geograficznych (np. *Karpaty*, *Niemen*),
- *słowo rzeczowne* *był*, *jest*, *być* – potrzebne człowiekowi do określenia bytu lub niebytu,
- *przymiotniki* – konieczne do rozpoznania podobieństw i różnic między poszczególnymi obiektami,
- *słowa przymiotne* – obrazujące oddziaływanie jednych rzeczy na drugie (np. *słońce zaćmiło się*, czyli *słońce było zaćmione*, *rzeka płynie*, czyli *rzeka jest płynąca*),
- *przysłówki* i *przymyki* – służące określeniu stosunków czasowych i przestrzennych (np. *dziś*, *blisko*),
- *spójniki* – służące „łączeniu myśli”.

Przedstawiony podział kształtowania się poszczególnych kategorii nazw nie odpowiada przyjętemu w pracy podziałowi na części mowy. Autor wyróżnia osiem części mowy: wykrzykniki, zaimki, rzeczowniki,

---

J.N. Deszkiewiczza domeną języków niefleksyjnych, jak niemiecki, które muszą się posiłkować właśnie takimi zabiegami.

przymiotniki, przysłówki, przyimki, spójniki, słowa. Liczebniki w zależności od tego, czy miały odmianę przymiotnikową, czy rzeczownikową, traktuje jako przymiotniki lub rzeczowniki. J.N. Deszkiewicz podsumowuje ten rozdział stwierdzeniem, że języki, w których jest wiele przysłówków, przyimków i spójników są lepsze, gdyż wyrażają stosunki jednych przedmiotów do innych, stanowią *ozdobę mowy* i świadczą o dużych zdolnościach (intelektualnych) przodków:

Młodzieży! składaj Bogu pokorne dzięki, że pochodzisz od twórcy języka wielkimi obdarzonych zdolnościami: bo z czasem jak poznasz inne mowy i je ze swoją porównasz, ujrzysz w tem najobfitszą [s. 9].

Język polski zalicza do języków *pierwiastkowych* (w odróżnieniu od języków *pochodnych*, które są „z pierwszych naśladowane”), dla których charakterystyczne są wyrazy naśladujące *przyrodzone dźwięki i kształty*.

### **Rzeczowniki**

J.N. Deszkiewicz dzieli rzeczowniki (*imiona rzeczowne*) na:

- *rzeczowniki ludzkie*, do których zalicza imiona, nazwy funkcji, nazwy narodowości czy takie rzeczowniki jak *Bóg, anioł*;
- *rzeczowniki zwierzęce*, do których przyporządkowane zostały nazwy poszczególnych gatunków zwierząt, jak *lew, wąż*;
- *rzeczowniki nieżywotne*, jak *kamień*, ale też *rozum*, a także *plaz* czy *gad*;
- *rzeczowniki zbiorowe*, jak *bracia szlachta*.

Rzeczownikom przypisany jest rodzaj *męski, żeński* i *nijaki*. Autor gramatyki wskazuje na związek rodzaju naturalnego (płci) z rodzajem gramatycznym, zaznacza, że w wypadku istot nieżywotnych różnica płci nie jest widoczna. W nadawaniu rodzaju widzi jakiś głębszy sens, który dla współczesnych jest już zatarty. Rzeczowniki odmieniają się przez liczby. Odstępstwa od tej reguły polegają na tym, że niektóre formy występują tylko w liczbie pojedynczej (np. *Bóg*, chyba, że w odniesieniu do bóstwa pogańskiego), inne w mnogiej (np. *Karpaty, Inflanty* czy *biesagi* ‘sakwy, torby skórzane z obu stron siodła’ [SW 1900, I, 153]) lub podwójnej (np. *dwa, dwadzieścia, dwieście*).

Odmianę przez przypadki nazywa *skłonnikowaniem*, przypadki zaś *skłonnikami*.<sup>3</sup> Kolejność przypadków jest inna niż w gramatykach tradycyjnych, np. za najważniejsze uznaje trzy skłonники: *pierwszy* (= *nominativus*), *drugi* (= *accusativus*), *trzeci* (= *dativus*) [s. 13]. Skłonniki zaś powstawały według podanej przez niego kolejności, która wynikała z określonych potrzeb człowieka. *Skłonnik pierwszy* posłużył do nazwania

<sup>3</sup> Termin w odróżnieniu od *przypadek, spadek* uważa za jednoznaczny [s. 12].



siebie i najbliższego otoczenia [s. 12], *skłonnik drugi* do przekazywania uczuć, miłości, gniewu czy nienawiści [s. 12], później nastąpiła potrzeba przekazania dążenia, zbliżania się, ustąpienia, przyzwolenia, którą wyraża *skłonnik trzeci* [s. 13]. Według J.N. Deszkiewicza „te trzy skłonniki najważniejsze musiały długo zastępować potrzebę myśli” [s. 13], natomiast „Innych skłonników utworzenie musiało nastąpić wtedy, gdy człowiek już zaczął jakiejs własności używać, wyobrażenia na części rozkładać, różne rzemiosła i rękodzieła wykonywać (...)” [s. 13]. Z tego powodu pozostałe przypadki uszeregował następująco: *skłonnik czwarty* (= *genetivus*) pojawił się wówczas, gdy człowiek poczuł potrzebę nazwania, że coś jest częścią całości, następnie *dopełnienia, należności, własności* [s. 23]. Genezę *skłonnika piątego* (= *vocativus*) J.N. Deszkiewicz łączy z potrzebą emocjonalnego zawołania do kogoś, natomiast *skłonnika szóstego* (= *instrumentalis*) z chęcią pokazania, że coś zostało zrobione lub stało się za pomocą czegoś innego. Ostatni zaś *skłonnik siódmy* (= *locativus*) wskazuje miejsce położenia jednego przedmiotu względem innego. Objaśnienia funkcji przypadków (częściowo zostały omówione w rozdziale poświęconym zaimkom) są ilustrowane odpowiednio dobranymi przykładami.

W następnym paragrafie – *Podział ogólny wzorów* – autor wraca do kategorii rodzaju oraz porusza kwestię głoski kończącej wyrazy, od której również zależy ich odmiana. J.N. Deszkiewicz stwierdza, że rozpoznanie rodzaju męskiego i żeńskiego, jeśli chodzi o rzeczowniki żywotne, nie nastęrcza trudności. Inaczej jest z rodzajem nijakim. Tutaj podaje reguły rozpoznawania, np. osobnik niedorośli (*dziecię*) czy wyrazy o zabarwieniu pogardliwym (np. *babsko*). Jeśli chodzi o rzeczowniki nieżywotne, wyrazy zakończone na spółgłoskę twardą będą miały rodzaj męski, zakończone na *-a* oraz *-ni* – żeński, zakończone na *-e*, *-ę*, *-o* – nijaki. Na podstawie kryterium rodzajowego i zakończenia wyróżnił IX wzorów odmiany rzeczownika: dwa dla rodzaju męskiego, trzy dla rodzaju żeńskiego i cztery dla nijakiego. Następnie autor podaje dokładne wzory odmian przykładowych form we wszystkich liczbach (również w podwójnej), które opatruje szczegółowymi uwagami. Dotyczą one np. wymian głoskowych zachodzących w odmianie rzeczowników męskich (np. alternacji *ł : l*, *r : rz*, *ę : a*, zaniku ruchomego *e* w niektórych przypadkach, przechodzenia *e* *ścieśnionego* i *o* *ścieśnionego* ze *skłonnika pierwszego* w *e* i *o* w pozostałych przypadkach) oraz wyjątków (np. w końcówce *-a*, pojawiającej się w wyrazach *chleb*, *ser* czy *suchar* w *skłonniku czwartym*, widzi „rodzaj uszanowania dla przedmiotów tych i starożytnych ich wzorów” [s. 30]). Archaiczną końcówkę *-ech* w narzędniku (*źłobiech*) usprawiedliwia występowaniem jej w dawnych księgach i w mowie pospółstwa. Wyjątki od podanych wcześniej reguł odmian zajmują kilka stron. Dołączona została też lista wyrazów (niekiedy z objaśnieniem ich znaczenia) odmieniających się według danego wzorca (np. „*korowody* (ceremonije)”, „*zakrety* (essy, floresy)” [s. 39]; „*Komar* (nazwisko)” [s. 42]; „*połos* (rodzaj gadu)”, „*szumlas* (nazwa

psów)” [s. 44]).<sup>4</sup> Na końcu każdego wzoru odmiany są paragrafy poświęcone formacjom słowotwórczym tworzonym od danego typu rzeczowników (*Pochodniki od rzeczowników tego wzoru* [s. 44]), np. wyrazy nacechowane – zdrobnienia (*imiona pieszczotliwe*) i zgrubienia (*imiona pogardliwe*), nazwiska żon, córek i synów, nazwy mieszkańców. Autor podaje np., że zdrobnienia mogą być tworzone za pomocą *zakończeń* (= formantów) *-ek, -eczek, -eczeczek* czy *-uś, -usiek, -usieczek* [s. 45]. Nazwę *warszawiak*, zakończoną na *-ak*, w odróżnieniu od *warszawianin*,<sup>5</sup> uznaje za nacechowaną: „zdaje się więcej oznaczać mieszkańca pysznącego się z tego, z przycinkiem w ten sposób nazwanego, a może i z pogardą” [s. 106].

### RECEPCJA

Gramatyka miała tylko jedno wydanie. Wzbudziła zainteresowanie współczesnych, o czym świadczą jej recenzje. Stanisław Pilat, którego słowa przytacza sam J.N. Deszkiewicz, zarzucał autorowi zacofanie:

wstrzymywać język na tem stanowisku... jest zaiste nienaturalną... jest tem samym, co w terażniejszych rzeczach smaku kształty zwane rococo, które świadczą bardziej o ubóstwie estetycznej myśli w naszym wieku i o braku samodzielności, niż o zdrowym pojęciu piękna [Deszkiewicz 1853, 26–27].

Odpowiadając recenzentowi, J.N. Deszkiewicz postawił pytanie: „Ale czy język nasz przez trzy wieki ostatnie rzeczywiście na wyższy szczebel wzbił się? lub przynajmniej czyli do doskonałości dążył?” [Deszkiewicz 1853, 27].

Feliks Źochowski krytykował autora gramatyki za przywracanie archaicznych form oraz neologizmy:

ale nie dosyć na tem, następuje nieprzeliczona ćma wyrazów przestarzałych, zupełnie zapomnianych, lub niezręcznie w nowej kuźni autora wykutych [Deszkiewicz 1847, 12].

Odpowiadał też gramatyk na zarzut puryzmu językowego (S. Pilat):

Pozwala i P. Pilat sobie za innymi używać naśmiewnie wyrazu puryści do tych, którzy pszenicę polską od kakała obcego chcą oczyścić, zapominając na znaczenie tego wyrazu, bo puritas (czystość) jest w każdym względzie cnotą [Deszkiewicz 1853, 35]

oraz niepodawanie źródeł cytatów (F. Źochowski):

Zarzuca mi później: że nie wywodzę się z dokładnością niemiecką z wydań dzieł przeze mnie przytaczanych. Ależ ja nie bibliografii się poświęciłem! [Deszkiewicz 1853, 89].

<sup>4</sup> Są to przykłady rzeczowników męskich zakończonych na spółgłoskę twardą, odmieniające się według wzoru I.

<sup>5</sup> Została wymieniona wśród form pochodnych tworzonych od rzeczowników rodzaju żeńskiego, zakończonych na *-a*, odmieniających się według wzoru III.

J.N. Deszkiewicz chętnie odpowiadał na poszczególne zarzuty, także poprzez wskazanie konkretnych stron w swoich wcześniejszych dziełach [1853, 26]. Żalił się, że jego gramatyka „spotyka dotąd samych nieprzyjacieli” [1853, 2].

Autor krytycznie oceniał stan współczesnego języka, który według niego był skażony obcymi wpływami [Klemensiewicz 1999, 590]. Poglądom tym towarzyszyło jednocześnie poczucie wyższości polszczyzny nad innymi językami, widoczne już w dziele poprzedzającym *Gramatykę języka polskiego – Rozprawach o języku polskim i jego gramatykach* [Klemensiewicz 1999, 733]. Dlatego krytykował innych badaczy, np. M. Małeckiego,<sup>6</sup> za prowadzenie badań porównawczych z innymi językami [Skarżyński 2001, 18]. M. Skarżyński pisze:

Walcącym o polskość (nieistniejącego) językoznawstwa nie można zarzucić tego, że ich postawa była motywowana umysłowym lenistwem, bowiem przeczy temu zarówno samo pojęcie trudu pisania (nawet popularnych) gramatyk, jak i widoczne, np. u Deszkiewicza (...), odczytanie w literaturze gramatycznej starszej, ale i bieżącej, rzecz jasna rodzimej produkcji. To istotnie był irracjonalny strach przed niepolskimi wpływami. Obawa ta powodowała świadomą izolację od naukowej literatury zachodniej (niemieckiej), a wobec tego pozostawało, jak to określił swego czasu Urbańczyk, „przeżuwanie” tego, co zostało w spadku po czasach przedrozbiorowych, tzn. pozostawanie w kręgu minionego stulecia rezydującej, w miarę upływu czasu, w coraz uboższej wersji i wykorzystującej pewne tylko wątki pierwowzoru, wzbogacane niekoniernie trafnymi pomysłami własnymi [Skarżyński 2001, 19].

### Wersja elektroniczna

<http://www.pbc.gda.pl/dlibra/docmetadata?id=42018>

### Bibliografia

- J.N. Deszkiewicz, 1847, *Odpowiedź na zarzuty mojej grammatyce uczy-nione przez Fel. Żochowskiego*, [https://play.google.com/store/books/details/Jan\\_Nepomucen\\_Deszkiewicz\\_Odpowiedz\\_na\\_zarzuty\\_moj?id=z8JU-AAAAcAAJ](https://play.google.com/store/books/details/Jan_Nepomucen_Deszkiewicz_Odpowiedz_na_zarzuty_moj?id=z8JU-AAAAcAAJ) [dostęp: 29.03.2017], b.m.
- J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki (red.), 1900, *Słownik języka polskiego*, t. I, Warszawa [SW].
- Z. Klemensiewicz, 1999, *Historia języka polskiego*, Warszawa.
- J.K. Plebański, 1862, *Gramatyka i gramatycy* [w:] *Encyklopedia powszechna*, t. X, Warszawa, s. 437–560; <http://cyfrowa.chbp.chelm.pl/dlibra/doccontent?id=8991> [dostęp: 29.03.2017].
- J. Podracki, 1974, *Próba reaktywowania języka w. XVI – J.N. Deszkiewicz*, „Prace Filologiczne” t. XXIX, s. 287–294.

<sup>6</sup> W osobnej rozprawie krytycznej poświęconej jego gramatyce, por. **Bibliografia**.

- J. Podracki, 1982, *Koncepcje składniowe w gramatykach języka polskiego*, Warszawa.
- Polski słownik biograficzny*, 1939–1946, t. V, Kraków, s. 134 (W. Taszycki, hasło: *Deszkiewicz-Kundzicz Jan Nepomucen*) [PSB].
- S. Orgelbranda *Encyklopedia powszechna z ilustracjami i mapami*, 1899, t. IV, Warszawa, s. 330 (hasło: *Deszkiewicz Jan Nepomucen*).
- M. Skarżyński, 2001, *W kręgu gramatyk polskich XIX i XX wieku*, Kraków.
- S. Urbańczyk, 1993, *Dwieście lat polskiego językoznawstwa (1751–1950)*, Kraków, s. 54–56.

MATEUSZ KOWALSKI, *JĘZYK I CZAS. STUDIUM MYŚLI NAUKOWEJ JANA BAUDOUIA DE COURTENAY I FERDINANDA DE SAUSSURE'A*, Wydawnictwo Naukowe UKSW, Warszawa 2016, ss. 231

Wydawać się może, że we współczesnym językoznawstwie komentującym poglądy naukowe Jana Baudouina de Courtenay oraz Ferdynanda de Saussure'a jest tyle interpretacji, ilu badaczy interpretujących. Zapewne dzieje się tak, ponieważ różni autorzy stosują różne metodologie i teorie, a do tekstów źródłowych podchodzą z odmiennym bagażem doświadczeń i przekonań naukowych. Jednak autor niniejszej monografii nie boi się wyzwań i podejmuje się próby analizy tekstów wybitnych językoznawców.

Książka składa się ze wstępu, trzech rozdziałów, zakończenia oraz bibliografii. W rozdziale pierwszym autor omawia założenia metodologiczne pracy. Kolejno przedstawia ogólne typy refleksji metodologicznej, żeby następnie przejść do poszczególnych typów refleksji metodologicznej w badaniach językoznawczych. Poza tym omawia zarys metodologii pragmatyczno-funkcjonalnej. Rozdział drugi, zatytułowany *Ontologiczny wymiar języka w ujęciu temporalnym*, jest poświęcony pojęciu czasu i języka w pracach F. de Saussure'a i J. Baudouina de Courtenay. Szczególną uwagę autor książki zwraca na antropologiczny wymiar refleksji nad językiem, który obecny jest w pracach obu uczonych. W rozdziale trzecim omówione zostały teoriopoznawcze problemy analizy języka w ujęciu historycznym. Autor monografii przedstawia historię języka i jej obiekt badań w pojęciu J. Baudouina de Courtenay, lingwistykę jako naukę historyczną w rozumowaniu F. de Saussure'a oraz problemy funkcjonalno-pragmatycznego poznania historycznego w świetle prac obu językoznawców.

Do rozważań nad tekstami wybitnych językoznawców autor zastosował metodologię pragmatyczno-funkcjonalną, za prekursorów której uznaje się właśnie F. de Saussure'a oraz J. Baudouina de Courtenay. Stosowanie metodologii pragmatyczno-funkcjonalnej do analizy spuścizny intelektualnej dwóch językoznawców autor książki uzasadnia tym, że oni pojmowali język antropocentrycznie oraz relacjonistycznie. Te kwestie autor szeroko wyjaśnia w rozdziale poświęconym metodologii. Szerszych kontekstów o charakterze filozoficznym, psychologicznym czy też socjologicznym upatruje w krytycznej filozofii I. Kanta i pragmatyzmie W. Jamesa, w psychologii społecznej G. Tarde'a i L. Wygotskiego. Zamiarem autora monografii było wskazanie daleko idących podobieństw metodologicznych i teoretycznych, które dały się uchwycić dzięki pragmatyczno-funkcjonalnej analizie spuścizny naukowej obu językoznawców. Jednak nie jest to jedyny cel tej pracy. Głównym zadaniem monografii jest przedstawienie analizy

metodologicznego problemu temporalności. Dlatego już we wstępie autor podaje definicję tego terminu (temporalność rozumie jako „stosunek języka jako pojęcia do czasu oraz ogółu pojęć przez czas implikowanych”). Przyjęte rozumienie temporalności wskazuje na to, że relację język – czas autor rozpatrywać będzie w dwóch płaszczyznach: ontologiczno-ontycznej oraz epistemologicznej.

W rozdziale pierwszym, który został poświęcony przedstawieniu metodologii, autor wychodzi od podania samej definicji metodologii, co nie jest rzeczą łatwą, ponieważ istnieje kilka jej typów. Autor próbuje odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób metodologia odnosi się do obiektu badania naukowego. Przedstawia tu różne definicje metodologii, żeby w końcu skupić swoją uwagę na rozumieniu metodologii za J. Suchą. Następnie autor przechodzi do refleksji nad opozycją podmiot poznający a przedmiot poznania. M. Kowalski przyjmuje założenia polskiego filozofa O. Leszczaka, który każdą refleksję filozoficzną objaśnia za pomocą trzech opozycyjnych skal: obiektywizm – antropocentryzm, poznanie *a priori* – *a posteriori* oraz ilościowa istota obiektu monizm – dualizm – pluralizm. Na tle objaśnionej ogólnej typologii kierunków metodologicznych autor prezentuje wybrane przez siebie teorie lingwistyczne XIX i XX wieku. Autor podkreśla, że teorie lingwistyczne XX wieku odrzucały myślenie filozoficzne ugruntowane na antropocentryzmie, a pragmatyzm funkcjonalny, który jest wybraną metodą dociekań naukowych w monografii, rozwinął się właśnie z założeń antropocentryzmu. Mateusz Kowalski uważa, że w najbardziej dokładny i usystematyzowany sposób takie rozumowanie objaśnia I. Kant w *Krytyce czystego rozumu*. Z dociekań tego filozofa wynika, że człowiek poznaje rzeczywistość za pośrednictwem dwóch dróg będących podstawą doświadczenia podmiotowego: zmysłowości i intelektu. U podstaw każdej zmysłowości leży czas i przestrzeń. Sama postawa relacjonistyczna pragmatyzmu funkcjonalnego skłania do stwierdzenia, że doświadczenie nie może być tylko jednostkowe i indywidualne, ponieważ ma ono coś w sobie z doświadczenia ogólnego. Następnie M. Kowalski przedstawia schemat dziedzin ludzkiego doświadczenia O. Leszczaka. Według niego doświadczenia dzielimy na: a) realne (życie ekonomiczne i społeczne) i wirtualne (nauka, filozofia, sztuka), b) racjonalne (nauka i życie ekonomiczne) i emocjonalne (życie społeczne i sztuka) oraz c) indywidualne bądź ogólne. Na podstawie tego schematu autor definiuje pojęcie dyskursu jako „działalność językową jednostek realizowaną w obrębie danego typu działalności doświadczeniowej”.

Rozdział drugi jest poświęcony objaśnieniu ogólnych warunków i zasad kształtowania się w ludzkim doświadczeniu pojęcia czasu. M. Kowalski dostrzega wspólne punkty odniesienia u J. Baudouina de Courtenay i I. Kanta. J. Baudouin de Courtenay w wielu pracach twierdził, że wszystko, co jest indywidualne, jest jednocześnie ogólne, a społeczność i ogólność są pojmowane jako funkcja doświadczenia konkretnej osoby. Te aposterioryczne założenia J. Baudouina de Courtenay przekładają się na rozważania *stricte* lingwistyczne, ponieważ rozwój języka możliwy jest tylko dzięki doświadczeniu językowemu pozostającemu w obrębie językowej działalności. W pracach J. Baudouina de Courtenay antropocentryzm przejawia się w umieszczeniu w centrum rozważań lingwistycznych jednostki ludzkiej jako nosiciela języka indywidualnego. Język oderwany od podłoża realnego jest czystą fikcją. Właśnie takie poglądy J. Baudouina de Courtenay są zgodne ze współczesną metodologią pragmatyczno-funkcjonalną. Z jego



prac wynika, że ludzkie doświadczenie ma charakter antropocentryczny, ponieważ jedyną rzeczywistością doświadczalną jest rzeczywistość podmiotowego doświadczenia. Z tego założenia wynika to, w jaki sposób J. Baudouin de Courtenay pojmował kategorię czasu. Uważał on, że w pozaludzkiej rzeczywistości nie ma czasu teraźniejszego, a ponieważ nie ma tej kategorii, to i nie ma czasu przeszłego i przyszłego. Innymi słowy, nie ma czasu w ogóle, bo czas jest wyłącznie ludzką subiektywną kategorią. Zdaniem M. Kowalskiego J. Baudouin de Courtenay wręcz odżegnywał się od traktowania języka w sposób fizykalistyczny i, jako prekursor myśli rozwiniętej później przez F. de Saussure'a, zdawał sobie sprawę, że język jako byt ma konstytucję psychiczną i indywidualną.

Z objaśnień istoty języka logicznie wynikają jego ontologiczne zasady istnienia w czasie. Przede wszystkim czasowe ramy istnienia języka indywidualnego, a zatem tego, któremu można przypisać realne istnienie w jednostkowej psychice, wyznacza życie konkretnego człowieka. W świetle założeń J. Baudouina de Courtenay język indywidualny ulega ciągłemu rozwojowi w czasie, ale tak pojęty rozwój nie jest możliwy w wypadku języka ogólnego ze względu na to, że jest on bytem wyabstrahowanym, który według teorii J. Baudouina de Courtenay nie istnieje realnie. W nauce język ogólny może natomiast funkcjonować jako model skonstruowany w celach poznawczych. Właśnie tak rozumiany język może być rozpatrywany z punktu widzenia jego historii. Jednak przytoczona definicja języka jest różna z temporalnego punktu widzenia. Z perspektywy czasowej obie strony ludzkiej mowy (czyli cerebracja i fonacja) mają ten sam aktualny charakter, a więc są procesualne. Za J. Baudouinem de Courtenay wyróżniamy akt indywidualnego myślenia językowego (cerebrację) i akt wymawiania, będący zewnętrzną ekspresją tego myślenia (fonacją). Różnice pomiędzy oboma aspektami zachodzą więc tylko w wymiarze przestrzennym, ponieważ mówienie jest wewnątrzpodmiotowe, a wymawianie jest jego zewnętrznym wyrażaniem. Problem poznawczy powstaje w momencie, gdy zastanowimy się nad tym, w jaki sposób podlega rozwojowi coś, co samo już ma charakter procesu czy aktu. Czy proces może podlegać procesom? Autor monografii osobiście przeczy temu, uzasadniając to tym, że J. Baudouin de Courtenay rozumiał język jako usystematyzowany zbiór wyobrażeń, które należy pojmować jako stale trwające w czasie ogół wyobrażeń, będących możliwością aktu mówienia językowego.

Tak ujmował język J. Baudouin de Courtenay. A jak widział to F. de Saussure? U niego mowa ludzka jest redukowana do określonych układów dualnych. M. Kowalski przedstawia te pary z punktu widzenia pragmatyzmu funkcjonalnego. Są nimi: 1) indywiduum / masa, co w płaszczyźnie lingwistycznej odzwierciedla się w opozycji *langue* i *parole*, 2) dwie psychologiczne strony znaku (*signifié* i *signifiant*), 3) język / mówienie, czyli stosunek języka (*langue*), jako inwariantnej strony działalności językowej (*language*), do mówienia (*discours* / *parole*), jako wariantywnej strony *language*. Następnie autor monografii objaśnia możliwe sposoby istnienia języka w czasie w świetle myśli językoznawczej F. de Saussure'a. M. Kowalski dąży do przedstawienia dowodów na to, że współczesna w językoznawstwie opozycja statyka – dynamika jest wynikiem pewnych nieporozumień i nieścisłości w interpretacji prac F. de Saussure'a. Uważał on bowiem, że językowi, jako obiektowi badań, przysługują dokładnie trzy sposoby istnienia: panchroniczne, idiosynchroniczne oraz diachroniczne. Odnoszą się one do trzech

trybów istnienia języka w czasie. Panchronia jest tożsama z ujęciem bytu od strony możliwości jego istnienia, a zatem mamy do czynienia z językiem *in potentia*. Idiosynchronia zaś jest wyodrębnieniem konkretnego wariantu panchronii przez uchwycenie jej w konkretnym czasie i przestrzeni. A zatem w ujęciu pragmatyczno-funkcjonalnym idiosynchronię należy traktować jako wariantywno-czasowe ujęcie panchronicznego kontinuum. O ile panchronia oraz idiosynchronia odnoszą się do istnienia znaku jako takiego, o tyle diachronia jest temporalnym istnieniem figury dźwiękowej, która pozostaje w relacji ze znakiem i jest reprezentacją znaku językowego w *discours* oraz *parole*. M. Kowalski przytacza trzy epistemologiczne sposoby badania języka w ujęciu temporalnym, wyodrębnione przez F. de Saussure'a. Są nimi retrospekcja, która bada zmiany językowe, abstrahując od ich wartości wynikających z systemu; analiza historyczna, zajmująca się zmianami językowymi na tle systemu językowego, oraz synchronia, polegająca na badaniu systemu językowego w ujęciu statycznym.

W rozdziale trzecim przedstawiono próbę ukazania szeregu problemów teoriopoznawczych, które wiążą się z perspektywą czasowego oglądu języka, czyli historii. W swoich pracach J. Baudouin de Courtenay rozróżniał dwa typy historii języka: zewnętrzny, którego dziedziną badań są losy zbiorowości ludzkich, oraz wewnętrzny, który sprowadza się do badań wyobrażeń językowych. Jednym z postulatów J. Baudouina de Courtenay przyjętych do analizy historycznojęzykowej jest pojmowanie historyczności jako szczególnego rodzaju retrospekcji, ponieważ jest ona wspólną częścią świata wyobrażeń językowych jednostki (również badacza). Zgodnie z tym stwierdzeniem badacz ma ogląd historii wyobrażeń językowych jedynie z perspektywy antropocentrycznej.

Od prac Jana Baudouina de Courtenay M. Kowalski przechodzi do rozważań nad postrzeganiem lingwistyki jako nauki historycznej przez F. de Saussure'a. Uważał on, że poznanie historii narodu jest niemożliwe bez poznania jego języka. W takiej sytuacji możemy mówić jedynie o przyjętym punkcie widzenia języka w historii, a nie o historii języka. Jest to zbieżne z tym, co J. Baudouin de Courtenay nazywał zewnętrzną historią języka. Stąd wypływa wniosek, że lingwistykę możemy traktować jako naukę historyczną, bo język jako obiekt badania naukowego ma swoją wewnętrzną historię, a ontologiczną podstawę ciągłości w czasie zapewnia mu szereg języków indywidualnych, na podstawie których badań da się zbadać język ogólny. F. de Saussure wyprowadza dwie naczelne i niesprzeczne względem siebie zasady warunkujące historię języka: ciągłość oraz zmienność. Zmiana w języku zachodzi wyłącznie na poziomie *discours* / *parole*, czyli w mowie, a nie w języku. Zmiany dokonane w *parole* wpływają na system jako tzw. *odnowienie językowe*. Odnowienie językowe polega na utrwaleniu się w systemie nowego wariantu obok elementów funkcjonujących w nim dotychczas. Właśnie w opracowaniach dotyczących myśli F. de Saussure'a nie mówiono dotąd wyraźnie o tym, że zmiana zachodzi w *parole*, a nie w *langue*. Idąc śladami myśli F. de Saussure'a, M. Kowalski proponuje odrzucić przyjęte przeświadczenia, że jakkolwiek język wywodzi się z innego języka matki oraz że jest podzielony na „części” – przodków lub potomków. Uważa również, że w świetle prac F. de Saussure'a czynnik geograficzny i chronologię należy traktować jako całość. Jednak czynnik geograficzny wyklucza możliwość istnienia chronologicznego stosunku, ponieważ jeśli przyjmiemy, że nie ma zmian języków w czasie, to również nie ma ich w przestrzeni.

Na koniec M. Kowalski przedstawia funkcjonalno-pragmatyczne problemy poznania historycznego w świetle prac F. de Saussure'a i J. Baudouina de Courtenay. Z pragmatyczno-funkcjonalnego punktu widzenia najtrudniejszym i zarazem podstawowym problemem badawczym jest ustalenie stosunku semiotycznego pomiędzy pojęciami a formą (obrazem akustycznym). Przyjmując tezę za F. de Saussurem i J. Baudouinem de Courtenay trzeba stwierdzić, iż odtworzenie systemu pojęć innego człowieka nie jest możliwe. Stąd każda próba rekonstrukcji językowego obrazu świata będzie traktowana jako replika, a tym samym hipoteza badawcza. Nowa koncepcja znaku wydaje się identyczna z tym, jak F. de Saussure przeciwstawiał historyczną metodę badania języka analizie retrospektywnej. F. de Saussure ukazywał funkcjonowanie znaku na tle całego systemu językowego, jak również indywidualny charakter zjawisk językowych. Ponieważ znak może istnieć wyłącznie jako opozycja względem innych znaków, znaczenie i formę należy badać, opierając się na tym, co je różni, a nie upodobnia. Również w tym rozdziale autor podejmuje problem związany z konstruowaniem struktury pojęcia. Stwierdza, że pojęcie nie może być traktowane jako byt monadyczny, ale jako złożona struktura. Za O. Leszczakiem wyodrębnia dwie podstawowe płaszczyzny pojęcia: kategoriałną i referencyjną. Pierwsza jest oparta na relacjach podobieństwa, a druga na relacjach styczności. Następnie pokazuje relację pojęcia i formy w płaszczyźnie lingwistycznej, wykazując przy tym szereg problemów badawczych i teoriopoznawczych. Przeprowadza to na podstawie analizy leksemu ZIEMIA, starając się przy tym zrekonstruować sferę pojęciową, odnoszącą się do znaczenia tego znaku językowego.

Publikacja jest cenna również ze względu na bogatą bibliografię. Wielość źródeł, do których sięgnięto podczas analizy omawianego zagadnienia, świadczy o dużej erudycji i wiedzy autora książki.

Autor monografii *Język i czas. Studium myśli naukowej Jana Baudouina de Courtenay i Ferdinanda de Saussure'a* zrealizował postawione przed sobą cele. Mateuszowi Kowalskiemu udało się przedstawić w sposób wnikliwy dorobek obu uczonych z punktu widzenia analizy problemu temporalności. Wykazał on również podobieństwa metodologiczne i teoretyczne obu językoznawców, które dały się uchwycić dzięki zastosowanej przez niego analizie pragmatyczno-funkcjonalnej. Z niektórymi tezami przedstawionymi przez autora można polemizować lub je kwestionować, jednak ogólna koncepcja jest przekonująca. Ta publikacja jest cenną interpretacją dzieł wybitnych językoznawców, którymi byli Ferdinand de Saussure i Jan Baudouin de Courtenay.

Maria Anufryieva  
(Uniwersytet Warszawski,  
e-mail: maria.anufryieva@student.uw.edu.pl)

*DIALOG POKOLEŃ 2*, praca zbiorowa pod redakcją Elżbiety Wierzbickiej-Piotrowskiej, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2016, ss. 359

Recenzowana książka jest drugim tomem z cyklu *Dialog pokoleń*, wydawanego w ramach projektu „Dialog pokoleń”, realizowanego przez Towarzystwo Kultury Języka i finansowany w obrębie programu „Ojczysty – dodaj do ulubionych”, ogłoszonego przez Narodowe Centrum Kultury. Istotą tego przedsięwzięcia jest badanie zróżnicowania pokoleniowego współczesnej polszczyzny oraz propagowanie polskiej gwary zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży podczas warsztatów dialektologicznych. Książka jest owocem drugiej edycji tego projektu, a w szczególności konferencji naukowej „Dialog pokoleń 2”, która odbyła się w Warszawie w dniach 4–5 listopada 2015 r.

Publikacja, składająca się z 26 artykułów, została podzielona na cztery części: I – *O dialogu pokoleń w językoznawstwie, filozofii i sztuce*, II – *Dialog pokoleń w kulturze i języku polskiej wsi*, III – *Dialog pokoleń a dwujęzyczność*, IV – *Innowacje językowe a dialog z tradycją*. Głównym tematem książki jest szeroko rozumiane pojęcie dialogu, w szczególności w odniesieniu do komunikacji międzypokoleniowej. Artykuły zawarte w II, III i IV części należą do, co prawda zróżnicowanych, jednak wspólnych zakresów badawczych (język – kultura – historia), teksty składające się na część I opisują zagadnienia należące do różnych dziedzin nauki. Czytelnik znajdzie tu zatem artykuły z zakresu filozofii (*Postrzeganie dialogiczne człowieka w myśli filozoficzno-religijnej Martina Bubera i Emanuela Lévinasa* Krzysztofa Kietlińskiego), socjologii (*Przemiany tożsamości kulturowej pod wpływem zmian zachodzących we współczesnym świecie* Anny Hryniewieckiej), a także wielu aspektów językoznawstwa (m.in. *Pokolenie a lingwistyka* Stanisława Gajdy oraz *Językowe wyznaczniki dorosłości w świadomości dzieci w wieku przedszkolnym* Haliny Zgólkowej).

Autorami referatów są pracownicy ośrodków naukowych w kraju i za granicą (m.in. Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Łódzkiego, Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Śląskiego, Polskiej Akademii Nauk, Alexander-Brückner-Zentrum für Polenstudien).

Niekwestionowanym walorem tej publikacji jest jej interdyscyplinarność. Pojęcie dialogu pokoleń zostało tu przedstawione w wielu różnych perspektywach: językoznawczej, etnologicznej, filozoficznej, socjologicznej, kulturoznawczej. Przykładowo Kai Witzlack-Makarevich w artykule pt. „*Pogodejmy po naszymu*”, czyli *dialog pokoleń wśród mniejszości polskiej na Zaolziu. O gwarze zaolziańskiej w świetle nowszych badań terenowych* opisał, jaki stosunek do lokalnej gwary

i języka polskiego mają mieszkańcy Śląska Cieszyńskiego reprezentujący trzy różne generacje. Dialog pokoleń dotyczy więc tutaj zróżnicowania postaw wobec języka ojczystego, a także identyfikacji narodowościowej w zależności od wieku badanych osób. Reprezentanci wszystkich grup wiekowych pozytywnie ocenili lokalną gwara, jednak dla osób należących do najstarszego pokolenia mniejszości polskiej większe znaczenie ma znajomość polszczyzny niż gwary, która jest preferowana przez najmłodszych uczestników badań. Z tymi wynikami wiąże się również identyfikacja narodowościowa poszczególnych grup wiekowych – osoby starszego pokolenia deklarują się jako Polacy, natomiast najmłodszy ankietowani określają się jako Zaolziacy. Podobną tematykę podjęła Halina Karaś w artykule pt. *Język polski a tożsamość narodowa mieszkańców okolic Ignalina i Jeziorosów na Litwie*. Wyniki przeprowadzonych przez autorkę badań terenowych pokazały, że nie zawsze występuje związek między polską świadomością narodową a polszczyzną jako językiem ojczystym. Poza osobami deklarującymi język polski jako język ojczysty i identyfikację z polskością wielu uczestników badań określało się jako Litwini lub „mieszkańcy”. Reprezentanci obydwu grup przyznawali, że na co dzień posługują się przede wszystkim językiem litewskim, choć w dzieciństwie w domu używali języka polskiego.

Interdyscyplinarność książki widoczna jest również w poszczególnych artykułach, których autorzy chętnie włączają do swoich badań zjawiska z innych dyscyplin, wykorzystują metodologię i osiągnięcia pokrewnych dziedzin, by wyczerpująco opisać analizowany przez siebie problem i pokazać związki występujące między poszczególnymi obiektami badań. Dzięki temu można zauważyć złożoność przedstawianych problemów jako zagadnień obejmujących różne dyscypliny wiedzy. Wieloaspektowy opis językowego obrazu duszy prezentuje Lucyna Bagińska w tekście zatytułowanym *Językowy obraz duszy w dwóch ekfrazach poetów z różnych pokoleń dwudziestego wieku*. Autorka pokazała tu, w jaki sposób duszę postrzegają dwaj poeci należący do różnych pokoleń (S. Grochowiak i J. Kaczmarski) w swoich ekfrazach dzieła Rembrandta *Lekcja anatomii doktora Tulpa*. Językowy obraz duszy został tu jednocześnie przedstawiony z trzech punktów widzenia: z perspektywy lingwistyki – w odwołaniu do językowego obrazu świata, nauki o literaturze – w interpretacji dwóch utworów poetyckich oraz historii sztuki – punkt wyjścia w analizie stanowiło bowiem dzieło malarskie. Także Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska w artykule zatytułowanym *Językowy dialog pokoleń w malarstwie polskim i obcym* opisała związki sztuki z językoznawstwem. Autorka przedstawiła wyniki eksperymentu, podczas którego studenci interpretowali obrazy przedstawiające sceny rozmowy młodszych i starszych osób, a więc mogące prezentować malarskie ujęcie dialogu pokoleń. Celem tego badania było sprawdzenie, w jaki sposób studenci interpretują dzieła malarskie i pojmują pojęcie dialogu pokoleń. W rezultacie okazało się, że według uczestników eksperymentu dialog pokoleń to rodzaj stanu społeczno-kulturowego charakteryzującego się poszanowaniem różnic międzypokoleniowych. Interdyscyplinarne podejście autorów dodatkowo zwiększa walory naukowe publikacji, która z pewnością będzie rzetelnym źródłem informacji nie tylko dla językoznawców.

Artykuły zawarte w publikacji cechuje otwartość na nowe zjawiska występujące we współczesnym świecie, np. komunikację internetową, innowacje językowe w różnych sferach życia, przekazy reklamowe. Są one istotne z punktu



widzenia nauki, ponieważ zasadniczo wpływają na zmiany zachodzące w świecie i życiu człowieka, a co za tym idzie, otwierają nowe obszary badawcze i modyfikują dotychczasowe postrzeganie różnych faktów. W *Dialogu pokoleń 2* innowacjom w zakresie języka poświęcono kilka artykułów, z których na szczególną uwagę zasługują dwa teksty: *Parawaning podczas urlopingu. Kilka myśli o formach z cząstką -ing we współczesnej polszczyźnie* autorstwa Katarzyny Dróżdź-Łuszczczyk i *Minimum paremiologiczne języka polskiego w memach internetowych* opracowany przez Ewę Koziół-Chrzanowską. Pierwszy artykuł jest poświęcony najnowszym konstrukcjom zakończonym angielską cząstką *-ing*. Autorka przedstawiła w nim swoje przemyślenia związane z tymi jednostkami leksykalnymi. Według jej obserwacji tytułowy *parawaning* wykazuje pewne podobieństwa z innymi leksemami z cząstką *-ing* (np. *karawaning*) m.in. pod względem fonetycznym (wymowa [n] zamiast [ŋ] przed [g] w wyrazach obcego pochodzenia) i semantycznym (konotowanie innych znaczeń przez konstrukcje z cząstką *-ing* niż polskie odpowiedniki o zbliżonym znaczeniu). K. Dróżdź-Łuszczczyk zauważyła również wykorzystanie tożsamyh morfemów w derywacji nazw wykonawców czynności od niektórych leksemów z cząstką *-ing*, a mianowicie morfemu *-owiec* w derywatach *karawaningowiec* i *parawaningowiec* oraz sufiksu *-er* w formach *grober*, *clubber*. Natomiast E. Koziół-Chrzanowska w swojej analizie obecności przysłów w memach internetowych doszła do wniosku, że znajomość paremii wśród internautów jest duża, o czym świadczy wielkość zgromadzonego korpusu i sprawność, z jaką potrafią się nimi posługiwać, co można zaobserwować w doborze obrazów towarzyszących przysłowiom, modyfikacjach dokonywanych w ich formie oraz komentarzach.

Należy docenić dużą zwartość publikacji, która – mimo że stanowi zbiór artykułów z różnych dziedzin – cechuje się spójnością i przejrzystym układem, co uzyskano nie tylko dzięki obecności przewodniego motywu spajającego całą książkę, lecz także starannego opracowania redakcyjnego. W rezultacie powstała publikacja o konsekwentnie i odpowiednio zorganizowanej strukturze, a poszczególne jej części tworzą zwartą całość, przedstawiającą różne aspekty wybranego problemu badawczego.

*Dialog pokoleń 2* jest interesującą publikacją o dużej wartości naukowej, cechuje ją interdyscyplinarność, zarówno w odniesieniu do podejmowanych tematów, jak i zastosowanej metodologii, przekrojowość opisywanych zagadnień, otwartość na nowe zjawiska badawcze oraz zwarty układ. Należy również docenić aktualność analizowanych zagadnień i wskazywanie związków między różnymi dziedzinami wiedzy. Z pewnością recenzowana książka spotka się z przychylnym przyjęciem czytelników, zarówno badaczy, zajmujących się daną dyscypliną nauki (np. językoznawstwem, etnologia, etnografia, pedagogika, historia sztuki czy filozofia), jak i nieprofesjonalistów, osób zainteresowanych współczesną polszczyzną, gwarami polskimi i kulturą ludową, przemianami kulturowymi, sztuką i jej związkami z literaturą i językiem, a także relacjami między tożsamością narodową a językiem.

Paulina Faliszewska  
(Uniwersytet Warszawski,  
e-mail: p.faliszewska@gmail.com)



**LEWAK, UCHODŹCA I PATRIOTA,  
CZYLI O MANIPULOWANIU SŁOWAMI  
I ŚWIADOMOŚCIĄ SPOŁECZNĄ**

W nieodległej czasowo, bo tegorocznej, jednej z kampanii polityczno-reklamowych część środków masowej komunikacji upowszechniała hasło *Konstytucja dla obywateli, nie dla elit*. Hasło to przez znaczną część odbiorców tychże środków zostało potraktowane poważnie, czemu dawali wyraz w wypowiedziach publicznych, starając się udowodnić, jakimi to wrogami obywateli są owe elity. Brnęli tym samym w błędy naiwności i niewiedzy, nie dopuszczali bowiem do swej świadomości tego, że w tym hasle – upowszechnianym świadomie i z premedytacją – popełniono kłamstwo.

Po pierwsze, przeciwstawiono *elity obywatelom*, podczas gdy w rzeczywistości *elity do obywateli* należą, nie można ich więc sobie przeciwstawiać. Podstawowe definicje obu tych wyrazów są następujące: **obywatel** ‘członek społeczeństwa danego państwa mający określone uprawnienia i obowiązki zastrzeżone przez prawo i konstytucję’; **elita** ‘grupa ludzi wyróżniająca się lub uprzywilejowana w jakimś środowisku, społeczeństwie ze względu na pewne cechy lub posiadanie dóbr cenionych społecznie’.<sup>1</sup> Z definicji tych wynika jednoznacznie, że wszyscy członkowie elit są obywatelami, choć nie wszyscy obywatele są (nie muszą być) członkami elit. Jeśli zatem wszyscy członkowie elit są obywatelami, to nie można głosić, że *konstytucja ma być dla obywateli, nie zaś dla elit*, bo popełniamy błąd logiczny i głosimy nieprawdę, chyba że wyrazom *obywatel(e)* i *elita (elity)* nadajemy inne znaczenia, niż mają one (zob. przytoczone wyżej definicje) w rzeczywistości.

Tak też było i tym razem, a autorzy i propagatorzy tego hasła dopuścili się **manipulacji**, którą słowniki definiują następująco: ‘wykorzystywanie jakichś okoliczności, naginanie lub przeinaczanie faktów w celu udowodnienia swoich racji lub wpływania na cudze poglądy, zachowania, nastroje dla osiągnięcia własnych celów’. W życiu społecznym jesteśmy poddawani różnym manipulacjom, w tym wypadku mamy do czynienia z **manipulacją językową**.

Tym pejoratywnie nacechowanym wyrażeniem określa się negatywnie oceniane używanie środków językowych w celu przekonania odbiorcy do czegoś lub w celu skłonienia go do jakiegoś działania wbrew własnym interesom, ale w interesie nadawcy. Nie ma jednak takich środków językowych, które by były właściwe wyłącznie manipu-

<sup>1</sup> Definicję przytaczam za *Uniwersalnym słownikiem języka polskiego* pod red. S. Dubisza, Warszawa 2003, t. I–VI.

lacji i nie były używane np. w szkole, reklamie, kościele, a także w życiu prywatnym. Z tego względu różnica między manipulacją a perswazją językową sprowadza się do oceny intencji nadawcy. Manipulację językową uprawiają więc ludzie, których intencje uważamy za nieuczciwe; z reguły są to nasi polityczni lub ideologiczni przeciwnicy albo konkurenci. (...)

Za narzędzie (a jednocześnie w pewnym sensie i skutek) manipulacji językowej uważa się nowomowę, za jedną zaś z jej form demagogię.

Manipulacja językowa może być rozumiana bądź jako manipulacja językiem (np. usuwanie niektórych wyrazów ze słownika lub celowe podawanie ich niewłaściwej definicji znaczeniowej), bądź jako manipulowanie ludźmi za pomocą środków językowych.<sup>2</sup>

W analizowanym haśle: *Konstytucja dla obywateli, nie dla elit* mamy do czynienia i z manipulacją językową (nadanie niewłaściwych znaczeń wyrazom *obywatel, elita*), i z manipulacją świadomością ludzi – adresatów tego hasła poprzez wmawianie im, że są jacyś dobrzy obywatele (do których właśnie oni należą), którym przysługuje „prawo do konstytucji”, i są jakieś złe elity (do których ci dobrzy obywatele nie należą), którym „prawo do konstytucji” nie przysługuje. I to już jest drugie kłamstwo w tym haśle zawarte.

Niestety, w przekazach środków masowej komunikacji i w wypowiedziach publicznych wielu osób w ciągu mijającego roku bardzo często mieliśmy do czynienia z oboma typami manipulacji. Takimi manipulatorami są przykładowo ci, którzy negatywnie nacechowanym mianem *lewaków* „obdarzają” wszystkich mających w ogóle lewicowe lub lewicujące poglądy, podczas gdy *lewak* to jedynie ‘osoba wyznająca **skrajnie lewicowe** poglądy’. *Nota bene*, niejako jako reakcja słowna na tę manipulację, zostało utworzone określenie *prawak* w odniesieniu do zwolenników prawicowych ideologii, również nacechowane pejoratywnie.

Podobnie jest z nazwą *uchodźca* ‘ten, który opuścił własny kraj z przyczyn ekonomicznych, politycznych lub religijnych; emigrant, wychodźca’, którą interpretuje się jako ‘terrorysta islamistyczny’, dokonując niczym nieuprawnionego przesunięcia i zawężenia jej znaczenia. Przy takiej manipulacji już tylko krok dzieli nas od udowadniania, że Polonia w różnych krajach całego świata, która w zdecydowanej większości jest wynikiem wychodźstwa (emigracji), to *terrorysty islamistyczni*. Czyż to nie absurd?

Szczególnie szkodliwa jest manipulacja językowa, gdy dotyczy tzw. słów sztandarowych, ważnych etycznie, światopoglądowo i politycznie, a tak stało się ostatnio m.in. z wyrazem *patriota*, który – oprócz takich określeń jak *patriotyzm, ojczyzna, naród* itp. – do rejestru takich słów należy.

*Patriota* to ‘człowiek kochający swoją ojczyznę i naród, gotów do poświęceń dla ich dobra’ – por. *gorący, szczerzy, wielki patriota; być patriotą; fraz. lokalny patriota* ‘człowiek szczególnie przywiązany do swojej miejscowości lub swojego regionu’. W treści znaczeniowej tego wyrazu – co wynika jednoznacznie z definicji – nie ma ograniczeń natury politycznej, etnicznej, światopoglądowej, a zatem *patriotą* jest każdy, kogo charakteryzuje określony stosunek uczuciowy do ojczyzny i narodu bez względu na to, czy ma poglądy lewicowe, centrowe czy prawicowe; bez względu na to, czy etnicznie jest Polakiem, Czechem, Ukraińcem, Żydem, Ta-

<sup>2</sup> *Encyklopedia języka polskiego* pod red. S. Urbańczyka i M. Kucyały, Wrocław 1999, s. 221.

tarem czy Kaszubem; bez względu na to, czy jest katolikiem, mahometaninem, buddystą czy ateistą.

Niestety, w przekazach części środków masowej komunikacji, ugrupowań politycznych i osób publicznych nie każdy może być *patriotą*, a szczególnie *prawdziwym patriotą* (to ostatnie wyrażenie jest nonsensowne, gdyż patriotą się jest lub nie). *Patriotą* w rozumieniu tych skrajnych ugrupowań może być tylko przedstawiciel rasy białej, etniczny Polak i wyznaniowo katolik. Tu, oczywiście, również dochodzimy do absurdu, bo w takim ujęciu patriotami przykładowo nie byli (nie mogliby być): generał Jan Henryk Dąbrowski – twórca Legionów Polskich we Włoszech; Adam Mickiewicz – wieszcz narodowy; Józef Piłsudski – uznawany za twórcę niepodległości Polski po rozbiorach. Manipulacja językowa polega w tym wypadku na zawężeniu znaczenia rzeczownika *patriota* z jednej strony, z drugiej zaś na dodaniu nieuprawnionych językowo (etymologicznie, słowotwórczo) cech definicyjnych temu pojęciu.

Pojęcie manipulacji językowej, choć tak dawne jak cywilizacja ludzka, w odniesieniu do najnowszych naszych dziejów w szczególny sposób łączyło się z językiem komunikacji publicznej okresu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Zachodzi poważna obawa, że to zjawisko wraca w Rzeczypospolitej Polskiej. Uchronić nas przed nią może jedynie postawa racjonalizmu językowego.

S.D.

## **Recenzenci „Poradnika Językowego”**

Dr hab. Anna Cegiela – Warszawa  
Dr hab. Katarzyna Drózdź-Łuszczuk – Warszawa  
Prof. dr hab. Stanisław Gajda – Opole  
Prof. dr hab. Halina Karaś – Warszawa  
Dr hab. Alina Kępińska – Warszawa  
Dr hab. Alina Maciejewska – Siedlce  
Prof. dr hab. Władysław Miodunka – Kraków  
Prof. dr hab. Bogusław Nowowiejski – Białystok  
Prof. dr hab. Jan Oźdźyński – Kraków  
Prof. dr hab. Kazimierz Ożóg – Rzeszów  
Prof. dr hab. Halina Pelcowa – Lublin  
Prof. dr hab. Jerzy Podracki – Warszawa  
Prof. dr hab. Marek Ruszkowski – Kielce  
Prof. dr hab. Jerzy Sierociuk – Poznań  
Dr hab. Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska – Warszawa  
Dr hab. Zofia Zaron – Warszawa  
Dr hab. Dorota Zdunkiewicz-Jedynak – Warszawa  
Prof. dr hab. Halina Zgółkowa – Poznań  
Prof. dr hab. Urszula Żydek-Bednarczuk – Katowice

## **INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JEZYKOWEGO”**

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy Autorów o przestrzeganie następujących zasad redakcyjnych:

- \* Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego komputeropisu/maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- \* Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na język angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- \* W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- \* Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- \* Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- \* Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ’.
- \* Prace należy dostarczać w postaci wydruku oraz wersji elektronicznej na konto: [poradnikjezykowy@uw.edu.pl](mailto:poradnikjezykowy@uw.edu.pl)
- \* Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, adresu e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (\*.doc, \*.rtf).
- \* Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autorstwa tekstów.

**Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych.**

## INFORMACJA O PRENUMERACIE

---

### „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2017:  
prenumerata roczna (10 numerów) – 160,00 zł,  
opłata za pojedynczy numer – 16,00 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma można składać bezpośrednio na stronie wydawnictwa: [www.elipsa.pl](http://www.elipsa.pl) lub kierować na adres e-mail: [sklep@elipsa.pl](mailto:sklep@elipsa.pl)

#### Prenumerata krajowa i zagraniczna

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie **RUCH SA**, [www.prenumerata.ruch.com.pl](http://www.prenumerata.ruch.com.pl)

Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mail: [prenumerata@ruch.com.pl](mailto:prenumerata@ruch.com.pl) lub kontaktując się z Centrum Obsługi Klienta „RUCH” pod numerami: 22 693 70 00 lub 801 800 803 – czynne w dni robocze w godzinach 7<sup>00</sup>–17<sup>00</sup>. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

**KOLPORTER SA**, [www.kolporter.com.pl](http://www.kolporter.com.pl), e-mail: [prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl](mailto:prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl)  
tel. 22 355-04-71 do 75

**GARMOND PRESS SA**, e-mail: [prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl](mailto:prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl)  
tel. 22 837-30-08

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through:

**Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA**, ul. Obrońców 25, 03-933 Warszawa  
[www.arspolona.com.pl](http://www.arspolona.com.pl), e-mail: [arspolona@arspolona.com.pl](mailto:arspolona@arspolona.com.pl)

**IPS Sp. z o.o.**, ul. Piękna 31/37, 00-677 Warszawa, tel. +48 22 625 16 53  
[www.ips.com.pl](http://www.ips.com.pl), e-mail: [export@ips.com.pl](mailto:export@ips.com.pl)